

GOSPODARKA PLANOWA

Nr 14 (16)

Warszawa, 5 sierpnia 1947

Rok II

TREŚĆ NUMERU

BIBLIOTEKA
BIURA PROJEKTOWANIA
URZĄDZIE
PRZEMYSŁU HUTNICZEGO

BRYTYJSKA GOSPODARKA PLANOWA — *Tadeusz Zamoyski*

NOWA ERA SPÓLDZIELCZOŚCI W ZW. RADZIECKIM — *N. Sidorow*

UWAGI I NOTATKI

Kilka słów o eksporcie — *Marian Turski*. Nominalizm a prawo — *dr Józef Tilles*

ZYCIE GOSPODARCZE KRAJU

U progu drugiego półroczia — W. Sz. **Przemysł i górnictwo:** Wykonanie planu produkcji przemysłowej w I półr. 1947 — (cmpe); Przemysł naftowy w maju 1947 — (bcp); Przemysł motoryzacyjny po wojnie — (bif); Sytuacja w przemyśle młynarskim — (mp.). **Rolnictwo i leśnictwo:** Lasy państwowe i przemysł drzewny w I półr. gosp. 1946-47 — M. T.; Hodowla lisa srebrnego — J. L. **Budownictwo:** Finansowanie budowy mieszkań dla pracowników — St. Miz; Problem budownictwa uprzemysłowionego — j. z. **Finanse i pieniądz:** Wykonanie budżetu za 5 mies. b. r. — Ł.; Bankowe kredyty inwestycyjne w I półr. 1947 — (wi). **Obroty i konsumpcja:** Struktura zaopatrzenia kartkowego — r. a. d. **Komunikacja i łączność:** Komunikacja w II kwartale 1947 — (B. C.). **Stosunki gospodarcze z zagranicą:** Wymiana towarowa polsko-angielska — T. Gliwic. **Żegluga i sprawy morskie:** Odbudowa portów morskich — P.; Rybołówstwo morskie w czerwcu b. r. — P. **Człowiek i praca:** W sprawie reformy ubezpieczeń społecznych — Wanda Mamrotowa; Dotacje na szkolenie zawodowe w II kw. 1947 r. — (h. b.).

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Światowa sytuacja zbożowa — W. **Szwecja:** Dalsze ograniczenia dewizowe — (hem); **Francja:** Eksploatacja terenów naftowych — S. W. B.; **Bulgaria:** Utworzenie państwowego monopolu tytoniowego — (j); **Węgry:** Sytuacja węglowa — (at).

WSRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z prasy krajowej — w.

Z prasy zagranicznej — St. i Sz.

JEDNYM z przykładów częściowej realizacji gospodarki planowej jest działanie obecnego rządu brytyjskiego. Dotychczasowe osiągnięcia i plany na przyszłość omówione zostały w opracowaniu, przedstawionym parlamentowi przez premiera rządu, w formie zwieszłej, lecz szczegółowo udokumentowanej liczbowo. Opracowanie to, zatytułowane: „Economic Survey for 1947“, składa się z trzech zasadniczych części: podbudówki teoretycznej, uzupełnionej zasadniczymi założeniami planu; przeglądu sytuacji za okres od lipca 1945 do grudnia 1946; programu na rok 1947. Całość poprzedzona jest wstępem, pióra premiera C. R. Attlee, który nawołuje społeczeństwo do skoordynowanego wysiłku dla osiągnięcia zwycięstwa na polu gospodarczym, powołując się na szarmonizowaną i pełną ofiarności pracę wojenną, uwieńczoną triumfem nad wrogiem.

Zgodnie z teoretycznymi — nieco zresztą uproszczonymi — założeniami autorów, gospodarka planowa ma na celu użytkowanie bogactw narodowych w najlepszym interesie narodu, jako całości. Środki, do tego celu prowadzące, zależą od położenia gospodarczego, stopnia rozwoju politycznego, struktury społecznej i metod rządzenia, są przeto różne w różnych krajach. W warunkach brytyjskich najważniejszą drogą wykonywania planu gospodarczego ma być raczej ścisła współpraca między rządem, przemysłem i społeczeństwem niż rygorystyczne stosowanie przez rząd systemu nakazów i kontroli. Przy tej okazji autorzy opracowania starają się ustalić różnicę między planowaniem demokratycznym a totalitarnym, widząc ją w respektowaniu swobody wyboru („freedom of choice“) indywidualnego w pierwszym, a podporządkowaniu go żądaniom państwa w drugim przypadku.

Cele, do których zmierza gospodarka brytyjska, dysponując 20 milionami robotników i produkując dóbr i usług wartości ponad 8.500 milionów funtów rocznie, sformułowane zostały w pięciu punktach:

1. Obrona — należy zapewnić dostateczną ilość ludzi w wojsku i wyprodukowanie dla nich odpowiedniego wyposażenia.
2. Import — co najmniej połowa środków żywności i większość podstawowych materiałów dla przemysłu pochodzi z importu; należy tedy eksportować tyle, aby móc zapłacić za import.
3. Inwestycje — należy zapewnić możliwość konserwacji i modernizacji istniejących oraz budowy nowych podstawowych inwestycji (domy, drogi, siłownie, urządzenia maszynowe itd.).

4. Konsumcja — należy zapewnić możliwość pokrycia potrzeb konsumpcyjnych ludności przez dostateczną produkcję, import, przewóz i dystrybucję oraz przez zapewnienie potrzebnych usług (banki, rozrywki itd.).
5. Użyteczność publiczna — należy zapewnić takie usługi publiczne, jak: szkolnictwo, poczta i telefon, policja, administracja.

Przystępując do planowania gospodarczego, rząd brytyjski widzi następujące jego elementy: kompetentna ocena potrzeb i środków, zbilansowanie ich celem ustalenia hierarchii zaspokojenia tych potrzeb w najlepszym interesie powszechnym, metoda działania nie zagrażająca swobodom demokratycznym.

Bilansowanie gospodarcze odbywa się w dwóch przekrojach — sił ludzkich oraz dochodu narodowego. Pierwsze, zestawia istniejące i potrzebne zasoby ludzkie, jakimi dysponować będzie Wielka Brytania w poszczególnych działach gospodarstwa. Drugie — porównywa przewidywany dochód narodowy z wartością żądanych dóbr i usług. Niezbędna jest przeto analiza takich czynników, jak zapas i obrót dewizowy, inwestycje, gospodarka energetyczna itd.

Wnioski, wynikające z analizy tych bilansów, stanowią podstawy planowania, którego realizacja odbywa się przy zastosowaniu dwóch metod: bezpośredniej i pośredniej. Działaniem bezpośrednim będzie przede wszystkim polityka budżetowa, fiskalna oraz przemysłowa w zakresie znacjonalizowanych gałęzi produkcji i usług. Oddziaływanie pośrednie odbywa się przy pomocy rozgałęzionego aparatu kontroli, jak np. racjonowanie żywności, kontrola surowców i produkcji, reglamentacja przywozu, kontrola cen, zezwolenia budowlane itd.

Omówienie sytuacji w okresie od lipca r. 1945 (tj. od chwili objęcia rządów w Wielkiej Brytanii przez „Labour Party“) do końca r. 1946 obejmuje sprawy obrotów zagranicznych, inwestycji, konsumpcji i usług publicznych. Pod koniec wojny 42% sił ludzkich znajdowało się w wojsku i w przemyśle, produkującym bezpośrednio zaopatrzenie dla wojska. Zaledwie 2% zatrudnionych produkowało na cele eksportowe. Z końcem 1946 r., po demobilizacji 4,5 miln. mężczyzn i kobiet, niespełna 10% pozostało związanych z wojskiem, a jak wspomniano zawodowo — czynna ludność W. Brytanii wyniosła około 20 miln. osób. Rozdział zatrudnionych między poszczególne gałęzie gospodarstwa przedstawiał się, jak następuje (w tys. osób):

Kopalnie węglowe	730
Użyteczność publiczna	258
Transport	1.373
Rolnictwo i rybołówstwo	1.081
Budownictwo i pokrewne	1.250
Materiały budowlane	628
Metalurgia i przemysł mechaniczny	2.811
Włókiennictwo i konfekcja	1.405
Żywność i tytoń	597
Inne przemysły przetwórcze	1.265
Dystrybucja	2.304
Służba publiczna	2.130

Razem 17.798

Wojsko i służby pomocnicze	1.427
Zdemobilizowani — niezatrudnieni	300
Bezrobotni — ubezpieczeni	398

Ogółem 19.923

Interesujący jest udział masy ludzkiej 17.798 tys., czynnych zawodowo poza wojskiem, w grupach produkcyjnych, ułożonych stosownie do przeznaczenia wytworzonych dóbr i usług (w tys. osób):

Eksport	1.476
Rynek wewnętrzny:	
inwestycje	3.611
usługi konsumpcyjne	8.095
usługi użyteczności publicznej	2.351
służba publiczna	2.130
zaopatrzenie wojskowe	459

Niektóre ważniejsze wskaźniki sytuacji gospodarczej, w porównaniu z ostatnim rokiem przedwojennym i rokiem 1945, przedstawiają się następująco:

	1938	1945	1946
Wydobycie węgla (tys. t.), przec. tyg.	4.624	3.615	3.792
Produkcja stali (tys. t.), przec. tyg.	200	238	252
Produkcja lokomotyw (szt.), przec. mies.	30 (1937)	62	68
Ilość wybudowanych domów, przec. mies.	29.971	224	7.934
Produkcja przędzy bawełnianej (miln. lb.), przec. tyg.	23,7 (1937)	12,1	13,5
Obuwie skórzane (miln. par), przec. mies.	10,7 (1937)	7,8	9,6
Rowerów (tys. szt.), przec. mies.	134 (1937)	49	81,
Przewozów towarowych (miln. t.), przec. tyg.	0,81	1,23	1,13
Produkcja mleka (miln. galonów), przec. mies.	104,1	118,6	124,6
Ubój owiec (tys. szt.), przec. tyg.	191,6	121	137

Z liczb powyższych (i nie przytoczonych) wynika, że w zakresie dóbr konsumpcyjnych poziom przedwojenny nie został jeszcze osiągnięty, aczkolwiek w porównaniu z r. 1945, można zanotować wyraźny postęp.

Najtrudniejszym zadaniem w okresie powojennym było uzyskanie środków płatniczych na pokrycie deficytu bilansu handlowego. Utrata zapasu złota, avoirów zagranicznych, zaciągnięte w okresie wojny pożyczki zagraniczne, zanik dochodów z żeglugi, spadek eksportu — w porównaniu z przedwojennym — o okragło 50%: stworzyły bardzo niebezpieczną sytuację w obrotach zagranicznych. Pierwszym środkiem zapobiegawczym stało się wzmoczenie eksportu, celem zapewnienia dostaw żywności i surowców. Wysiłki te dały rezultat taki, że gdy wolumen eksportowy w III kwartale r. 1945 wynosił 42,6 (1938 = 100), to w IV kwartale r. 1946 przekroczył poziom 1938 roku, wynosząc 111,2; odpowiednie wskaźniki importowe wyrażały się liczbami: 61,7 i 72,2. Mimo to, deficyt bilansu handlowego na rok 1946 stanowi sumę 200 miln. funtów, a saldo ujemne

bilansu płatniczego wynosi około 400 miln. funtów¹⁾. Deficyt ten był pokryty, jak wiadomo, drogą realizacji kredytów amerykańskich (600 miln. dolarów) i kanadyjskich (540 miln. dolarów).

Program inwestycyjny na r. 1946 obejmował przede wszystkim budownictwo mieszkaniowe. Zniszczenie dokonane przez bomby niemieckie i zupełne zaniechanie akcji budowlanej podczas wojny spowodowały, iż sprawa mieszkaniowa jest jedną z najważniejszych i najpilniejszych. Opinia publiczna W. Brytanii szczególnie żywo reaguje na wszelkie przejawy inicjatywy publicznej, przyczyniając się do zażegnania głodu mieszkaniowego. Rok 1946 przyniósł wybudowanie 58.000 stałych i 92.000 tymczasowych budynków mieszkalnych, zapewniając dach nad głową 300 tys. rodzin. Ponadto 202 tys. domów znajdowało się w toku budowy. Tempo realizacji planu budowlanego jest punktem najsilniej atakowanym przez społeczeństwo brytyjskie. Jednomyślnie niemal stwierdza się niedostateczność osiągnięć rządowych i niewspółmierność między potrzebami mieszkaniowymi a tempem ich zaspokajania.

Konsumpcja wewnętrzna wzrosła w porównaniu z latami wojennymi. Należy jednak pamięć-

¹⁾ Por.: „Dochód narodowy“ w nr 10 „Gospodarki Planowej“, str. 432.

tać, iż w czasie wojny spożycie żywności nie przekraczało minimalnego poziomu, niezbędnego z punktu widzenia nauki o odżywianiu, że w ciągu 6 lat wojny zaopatrzenie w odzież odpowiadało 4-letniej normalnej konsumpcji, a w przedmioty domowego użytku nawet 3-letniej. Odżywianie pozostało na poziomie wojennym, aczkolwiek zaopatrzenie w tłuszcze, sery i bekonny zmalało; wyrównanie nastąpiło przez większą podaż ryb i owoców. Zaopatrzenie w odzież wzrosło o 40 — 50%, w meble o 150%, w towary żelazne — o 100% (w porównaniu z r. 1945). Podaż towaru nie podążyła jednak za wzrastającą siłą nabywczą, pomimo głębokiego drenażu rynku pieniężnego: 1/3 dochodów zdejmowana jest drogą opodatkowania lub oszczędności, co w porównaniu z 1/6 w okresie przedwojennym stanowi znaczne obniżenie siły nabywczej ludności. Brak towarów powoduje kierowanie nadmiaru pieniądza na rynek usług: przejazdy pasażerskie i rozrywki pochłaniają przeto o 50% więcej środków pieniężnych niż przed wojną, uwzględniając już wzrost cen. Do tej samej kategorii zjawisk można zaliczyć wzrost o 30 — 35% spożycia tytoniu.

Ilość zatrudnionych w służbie publicznej wynosi obecnie 2.130 tys. osób, co w porównaniu z 1.465 tys. w okresie przedwojennym stanowi poważny wzrost. Na uwagę zasługuje fakt, że liczba urzędników (niewiele ponad 1/5 ogólnej liczby zatrudnionych w służbie publicznej) podwoiła się w stosunku do stanu przedwojennego.

Podsumowanie rezultatów półtorarocznej działalności gospodarczej rządów Labour Partii przedstawiony jest w następujący sposób:

1) zmniejszenie produkcji sprzętu wojennego do 1/5 wytwórczości z okresu końca wojny,
2) wzrost eksportu od 110 — 115% wolumenu z r. 1938, co jednak wciąż nie równoważy importu, wynoszącego 70 — 75% wolumenu r. 1938,

3) doprowadzenie w r. 1946 konserwacji i wyposażenia technicznego przemysłu do poziomu przedwojennego,

4) dostarczenie dachu nad głową 300 tysiącom rodzin,

5) przy utrzymaniu wojennego poziomu odżywiania, wzrost zaopatrzenia rynku w inne dobra konsumpcyjne do stanu od 2/3 do przeszło 100% przedwojennego.

Punktem zapalnym była niewątpliwie produkcja węgla; nie pokrywała ona potrzeb rynku wewnętrznego. Jeżeli do trudności węglowych dodać zbyt niską w stosunku do zapotrzebowania produkcję stali i zdolność przewozową kolei — to obraz sytuacji gospodarczej W. Brytanii wypadnie, jeśli nie ponuro, to co najmniej niepokojąco dla tego kraju. Osiągnięcia streszczone w powyższych pięciu punktach nie są bynajmniej imponujące i raczej zastanawiają skromnymi rezultatami oraz pominięciem wielu ważnych dziedzin, np. gospodarki finansowej. Wprawdzie autorzy opracowania celowo i świadomie opuścili zagadnienia finansowe, ale też skutek tego dali niepełny, bo dwuwymiarowy obraz trójwymiarowej rzeczywistości.

Plan na r. 1947 rozpoczyna się znamienym stwierdzeniem, które przytaczamy w dosłownym tłumaczeniu: „Centralnym faktem r. 1947 jest, że nie mamy dość zasobów, aby zrobić wszystko to, co chcielibyśmy zrobić”. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest ustalenie hierarchii celów i potrzeb. Na pierwszy plan wysunięty jest import, zwłaszcza żywnościowy i surowcowy oraz kluczowe przemysły i usługi, przede wszystkim węgiel i siła.

W r. 1946 import wyniósł 70% w stosunku do importu z r. 1938. Plan na rok 1947 przewiduje 80—85% tegoż wolumenu roku 1938, przy czym wartość preliminowanego przywozu według grup towarowych przedstawia się jak następuje (w miln funtów):

Żywność i zaopatrzenie rolnictwa	725
Surowce i zaopatrzenie przemysłowe	525
Maszyny i urządzenia (łącznie ze statkami morskimi,	60
Produkty naftowe	55
Tytoń	50
Dobra konsumpcyjne	35

Razem 1.450

Inne wydatki dewizowe, jak: koszty utrzymania sił zbrojnych, pomoc reliefowa, okupacja Niemiec itd. ocenione są na 175 miln. funtów.

Łączne przeto zapotrzebowanie dewiz na rok 1947 wynosi sumę 1.625 miln. funtów. Pokrycie jej przewidziane jest z trzech źródeł: pożyczek zagranicznych w wysokości 350 miln. funtów netto, wpływów za usługi i procentów od lokat zagranicznych w wysokości 75 miln. funtów oraz eksportu i reeksportu 1.200 miln. funtów.

Gdyby nie osiągnięto zamierzonego eksportu, (który oznacza 140% wolumenu eksportowego z r. 1938), wówczas rząd brytyjski musiałby w drugiej połowie r. b. radykalnie ściąć planowany import lub podwyższyć zadłużenie drogą dalszych kredytów amerykańskich i kanadyjskich.

Przypomnieć w tym miejscu warto, iż z początkiem r. 1947 niewykorzystane saldo owych kredytów wynosiło 955 miln. funtów.

Analiza bilansu handlowego wskazuje, że za ledwie 14% brytyjskiego eksportu kierowane jest na półkulę zachodnią, gdy 42% importu stamtąd właśnie pochodzi. Kraje kontynentu europejskiego i Dalekiego Wschodu są w tej chwili mało atrakcyjnym odbiorcą towarów brytyjskich, gdyż nie mogą za nie płacić ani złotem, ani dolarami, ani wreszcie najpotrzebniejszymi W. Brytanii towarami. Stąd też dodatkowym celem, stawianym eksportowi brytyjskiemu, jest kierunek wywozu do krajów półkuli zachodniej oraz niektórych tylko krajów europejskich (tych mianowicie z którymi bilans handlowy jest ujemny, tj. Szwecji, Szwajcarii, Portugalii). Reglamentacja importu, zwłaszcza z krajów dolarowych, ma funkcjonować z tych samych przyczyn nadal przez cały rok 1947.

W programie długofalowym przewiduje się, że co najmniej 25% całej produkcji brytyjskiej przeznaczyć trzeba na eksport. W praktyce oznacza to, że w wielu przypadkach stosunek eksportu do produkcji będzie jeszcze wyższy,

gdyż istnieje sporo gałęzi przemysłu, które wytwarzają wyłącznie na potrzeby rynku wewnętrznego.

W zakresie produkcyjnym plan na rok 1947 ogranicza się do kluczowych przemysłów: węgla, energii i stali oraz budownictwa, transportu i — w ograniczonym stopniu — rolnictwa.

Produkcja węgla w r. 1946 wyniosła 189 miln. ton, konsumpcja wewnętrzna — 194 miln. ton. Niedobór pokryty był z zapasów, które zostały jednak wyczerpane całkowicie. Na rok 1947 planowane jest wydobycie 200 miln. ton, co jak wiadomo stanowi liczbę niższą od przedwojennej (240 miln. ton). Zwiększenie wydobywania do 200 miln. ton ma być osiągnięte przez zwiększenie zatrudnienia — m. inn. drogą angażowania cudzoziemców i przez uprzywilejowanie górników w zakresie żywności, odzieży (większe przydziały) i warunków mieszkaniowych; przez podwyższenie wydajności, wynoszącej obecnie 259 ton na robotniko - rok; przez zmechanizowanie i ulepszenie urządzeń kopalnianych.

Równocześnie ze zwiększeniem produkcji, przedsięwzięte są środki zmierzające ku zmniejszeniu konsumpcji, mianowicie: przerabianie urządzeń zużywające paliwo stałe na stosujące — płynne; ograniczenia domowego zużycia węgla, gazu i elektryczności; oszczędności w przemysłowym użytkowaniu węgla opałowego. Plan uznaje, że węgiel jest podstawą brytyjskiej gospodarki, a powodzenie lub załamanie całego planu zależy od wykonania programu węglowego.

Produkcja energii elektrycznej daje odmienny obraz, gdyż jest wyższa obecnie niż była przed wojną. Przeciętna miesięczna w r. 1938 wynosiła 2.405 miln. kWh, w r. 1946 — 4.014 miln. kWh. Mimo to jednak zapotrzebowanie prądu jest tak znaczne, że powstała konieczność zastosowania drastycznych ograniczeń konsumpcji. Przyczyną tego stanu rzeczy jest nie tylko niedostatek węgla, lecz również zbyt mała ilość generatorów. Plan nie przewiduje w r. 1947 radykalnej zmiany na lepsze.

Produkcja stali w r. 1946 wyniosła 12,7 miln. ton, była więc niewiele niższa od szczytowej przedwojennej (13 miln. ton). Produkcja ta nie będzie osiągnięta w r. 1947, w związku z brakiem węgla. Plan przewiduje nawet pewne zatrzymanie rozwoju przemysłów opartych na stali, aby nie zwiększać jej zapotrzebowania.

W programie budowlanym zwraca się przede wszystkim uwagę na brak szeregu materiałów: drzewa, stali i produktów mineralnych (cegła, cement). Przewiduje się w r. 1947 budowę 240 tys. domów stałych i 60.000 tymczasowych — pod warunkiem jednak, że budowlanych nie zabraknie materiałów na realizację tego zamierzenia.

Sytuacja komunikacyjna przedstawia się również niekorzystnie. Przeciętna przewozów kolejowych, wynosząca bezpośrednio przed wojną 326 miln. tono-mil tygodniowo, po osiągnięciu szczytu 450 miln. podczas wojny, nie przekracza obecnie 400 miln. Zużycie taboru i podkładów kolejowych przy braku renowacji, spowodować może w r. 1947 ograniczenie szybkości kolei.

Żegluga handlowa reprezentuje obecnie tonaż 13,9 miln. ton, a więc znacznie mniej niż przed wojną (17,4 miln.). Budowa statków jest zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości dla W. Brytanii, gdyż dochody z żeglugi są poważną pozycją bilansu płatniczego. W r. 1946 wybudowano statków handlowych o tonażu 1 miln. Jajko cel na r. 1947 postawiony został tonaż 1,25 miln.

W zakresie rolnictwa produkcja wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym o 35% wartości pieniężnej, o 70 proc wartości kalorycznej. Ilość traktorów powiększyła się z 60 tys. do 190 tys., sprawiając, iż rolnictwo brytyjskie jest najbardziej zmechanizowane na świecie. Tendencją rządową jest dalszy rozwój rolnictwa, zwłaszcza zaś przestawienie go z gospodarki zbożowej na hodowlaną (drób i trzoda chlewna). Plan na r. 1947 nie uwzględnia jeszcze realizacji programu długofalowego, ograniczając się do utrzymania na poziomie r. 1945 produkcji zbóż, ziemniaków i buraka cukrowego oraz dalszego rozwoju produkcji mleka, które jak wiadomo stanowi jeden z podstawowych składników brytyjskiego sposobu odżywiania.

Nowe inwestycje podstawowe i konserwacja urządzeń nie są preliminowane w planie w liczbach absolutnych, lecz obliczone w procentach. Przewiduje się, że wydatki na ten cel będą wyższe o 15% niż przeciętna przedwojenna, udział zaś poszczególnych grup ma się przedstawiać w następujący sposób:

Budynki		
mieszkalne	20%	
przemysłowe	6%	
konserwacje i naprawy	22%	48%
<hr/>		
Urządzenia		
energia i poczta	9%	
drogi, mosty itd.	4%	
koleje, żegluga, lotnictwo	15%	
przemysł, górnictwo, rolnictwo	24%	52%
<hr/>		
		100%

Przez cały plan na r. 1947 przewijają się stale dwie podstawowe troski: o wydobywanie węgla i o siłę roboczą. Powtarza się nieustannie, że nieosiągnięcie wydobywania węgla do 200 miln. t. w r. 1947 oznaczać będzie upadek całego programu. Podobnie brak wzrostu zatrudnienia, dopływu nowych robotników, podważy podstawy i możliwość realizacji planowej produkcji. Zatrudnienie w zawodach cywilnych w r. 1946 wynosiło 18.122 tys. osób, na koniec r. 1947 nie przekroczy zapewne 12.300 tys. — co nie pokrywa istotnych potrzeb gospodarki brytyjskiej. Jajko środki zaradkowe przewiduje się apel do kobiet, aby nie porzuciły pracy oraz zwiększone zatrudnienie robotników — cudzoziemców.

Zatrudnienie cudzoziemców i kobiet da w r. 1947 dodatkową siłę roboczą w ilości 100 tys. osób, co podwyższyłoby zatrudnienie ogólne do 18.400 tys. osób. Rozdział między poszczególne gałęzie gospodarstwa z końcem r. 1947 byłby na-

stępujący (w tys. osób; por. tablicę na początku artykułu):

Kopalnictwo węglowe	770
Użyteczność publiczna	275
Transport	1.370
Rolnictwo i rybołówstwo	1.120
Budownictwo i pokrewne	1.300
Materiały budowlane	650
Metalurgia i przem. mechaniczny	2.840
Włókiennictwo i konfekcja	1.475
Inne przemysły przetwórcze	2.225
Dystrybucja i inne usługi	4.325
Służba publiczna	2.050

R a z e m 18.400

Najwyższe podniesienie ilości zatrudnionych przewiduje się w kopalnictwie węglowym, rolnictwie i użyteczności publicznej, redukcje — w służbie publicznej (urzędy centralne i lokalne).

Jeżeli wszystkie cele, wytyczone planem na r. 1947, zostaną osiągnięte, to podział dochodu narodowego, do jakiego dąży plan, byłby następujący:

N. SIDOROW

Artykuł niniejszy stanowi obszernie streszczenie autorytatywnej wypowiedzi przedstawiciela radzieckiego Centro-Sojuza (odpowiednika naszego „Społem“), wygłoszonej przez radio i następnie podanej przez organ „Gospłana“ — „Planowoje Chaziajstwo“¹⁾.

DECYZJĄ Rady Ministrów Z.S.R.R. z dn. 9.XI 1946 r. o rozwoju handlu spółdzielczego w miastach i osiedlach — artykułami spożywczymi i przemysłowymi oraz o rozwoju spółdzielczej produkcji spożywczej i dóbr powszechnego użytku zapoczątkowano — stwierdza N. Sidorow — nowy etap w rozwoju radzieckiego handlu. Zacytowane postanowienie świadczy o tym, że zadania rozwoju obrotu towarowego i produkcji dóbr powszechnego użytku są przedmiotem szczególnej troski i uwagi partii i rządu radzieckiego. Im bardziej będzie rozwinięty obrót towarowy, im szybciej osiągnięte zostanie powiększenie produkcji dóbr spożywczych i powszechnego użytku, tym szybciej podniesie się w kraju dobrobyt mas pracujących.

Towarzysz Stalin naucza, że rozwój sowieckiego handlu jest koniecznym warunkiem rozwoju gospodarczego życia kraju: „Ażeby życie ekonomiczne kraju mogło zakwitnąć, a przemysł i rolnictwo miały bodźce do dalszego rozwoju swej produkcji, trzeba spełnić jeszcze je-

¹⁾ N. Sidorow „Razwitiie kooperatiwnoj torgowli w gorodach“. — „Planowoje chaziajstwo“, Nr 6 — 1946, str. 16 — 24.

Przeznaczenie	r. 1938 %	r. 1945 %	r. 1947 %
konsumcja osobista	78	54	66,5
obrona	7	49	11
inne wydatki publiczne	10	7	13,5
inwestycje	16,5	6	20
amortyzacja	-10	-6	-7
import	-18	-10,5	-17
eksport i reeksport	11,5	4,5	14
inne wpływy zagraniczne	5	-4	-1
R a z e m .	100	100	100

W ostatecznych konkluzjach planu następuje raz jeszcze ustalenie hierarchii zagadnień w następujący sposób: węgiel i energia, siła robocza, eksport.

Jako całość, plan charakteryzuje się dwiema cechami: ramowością sprowadzającą go do kilku kluczowych zagadnień gospodarczych oraz zupełnym pominięciem aspektu finansowego. Nie może być przeto uznany za pełny wykładnik gospodarki planowej, rozumianej jako centralna dyspozycja wszystkimi zasobami gospodarczymi kraju dla osiągnięcia zamierzonego celu.

N O W A E R A SPÓŁDZIELCZOŚCI W ZW. RADZIECKIM

den warunek, mianowicie: rozwinąć obrót towarowy pomiędzy miastem i wsią, pomiędzy poszczególnymi połaciami kraju, pomiędzy różnymi gałęziami gospodarki. Konieczne jest, aby kraj został pokryty bogatą siecią handlowych baz, magazynów, sklepów. Konieczne jest, ażeby przez łożysko tych baz, magazynów, sklepów, bez przerwy krążyły towary z miejsc produkcji do spożycia. Konieczne jest, ażeby do tego dzieła były włączone i państwowa sieć handlowa i spółdzielcza sieć towarowa i miejscowy przemysł i kołchozy i pojedyncze gospodarstwa chłopskie. To się nazywa rozwiniętym sowieckim handlem, handlem bez kapitałów, handlem bez spekulantów²⁾“.

Rozwój sowieckiego handlu stanowi jeden z ważniejszych warunków powojennej odbudowy i rozwoju radzieckiej gospodarki narodowej. Podstawowym warunkiem zniesienia kartkowego systemu zaopatrzenia ludności i przejścia do wolnego handlu o jednolitych cenach na te same artykuły jest rozwój produkcji towarów spożywczych oraz powszechnego użytku. Dlatego codzienną troską partii i rządu jest wykorzystanie wszystkich źródeł, wzmoczenie produkcji tych gałęzi gospodarstwa narodowego, które produkują wymienione artykuły — zarówno w przemyśle jak w rolnictwie. W tym zakresie na równi z państwowym przemysłem, kołchozami i państwowym handlem wezwano do spełnienia wielkiego zada-

²⁾ J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu“. Wyd. 11, str. 461.

nia — spółdzielczość spożywców, przemysłową i inwalidzką, które powinny rozwinąć szeroką działalność produkcyjną, aprowizacyjną i handlową, dla powiększenia zasobów dóbr spożywczych w kraju i rozwoju obrotu towarowego.

Uchwała Rady Ministrów z 9.XI. 1946 zmierzająca do wykorzystania tak poważnego źródła rozwoju obrotu towarowego, jakim jest rozszerzenie spółdzielczego handlu w miastach i osadach robotniczych, na równi z handlem państwowym, dotychczas bowiem spółdzielczość spożywcza i wytwórcza wysoce niedostatecznie pracowały w zakresie produkcji i obrotu artykułami pierwszej potrzeby. Spółdzielczość spożywcza właściwie przestała handlować i ograniczyła swe zadania do rozdziału towarów deficytowych, otrzymywanych od państwa. Spółdzielczość wytwórcza z reguły nie sprzedawała swej produkcji za pośrednictwem własnych magazynów i sklepów i dlatego zatraciła łączność z odbiorcą i nie zaspokajała potrzeb rynku. Kooperacja źle organizowała obrót towarowy pomiędzy miastem i wsią: nadwyżki pozostałe na wsi po wypełnieniu przez kołchozy i chłopów obowiązków państwowych nie były zakupywane ani przez spółdzielczość spożywcza, ani przetwórczą i nie były wykorzystywane dla zaopatrzenia ludności miejskiej. Spółdzielcze przedsiębiorstwa i organizacje nie rozszerzyły w koniecznych rozmiarach wyrobu dóbr powszechnego użytku i spożywczych, nie przyczyniły się do rozszerzenia asortymentu i polepszenia gatunku swych wyrobów. Spółdzielczość nie wykorzystywała dla rozwoju swej wytwórczości zarówno miejscowych surowców i odpadków państwowej produkcji jak i surowców przydzielanych przez państwo. Spożywcza i przetwórcza spółdzielczość nie współzawodniczyły z handlem państwowym, który zyskał przez to stanowisko monopolistyczne. Tymczasem brak zdrowej konkurencji pomiędzy państwowym i spółdzielczym handlem w miastach stanowi uszczerbek w rozwoju wymiany i hamuje rozszerzenie handlu artykułami rolniczymi, spożywczymi i powszechnego użytku.

W dobie stalinowskich pięciolatek, państwowy przemysł wzrósł gigantycznie. Jednakowoż wzrost państwowego przemysłu nie tylko nie hamuje, lecz wprost przeciwnie sprzyja rozwojowi przemysłu miejscowego i spółdzielczego. Tymczasem w szeregu miast i osad brak spółdzielczych przedsiębiorstw, kooperacja nie wykazała elastyczności w przyciąganiu do pracy niezatrudnionej ludności miejskiej.

Wreszcie, spółdzielczość spożywcza i przetwórcza nie wykazały dostatecznej inicjatywy w rozwoju własnych zasobów. Pracownicy spółdzielczych przedsiębiorstw i organizacji byli nastawieni głównie na przetwórstwo państwowych surowców. Zaniechali współpracy z członkami i rozwijania własnych środków spółdzielczych. Pogorszenie się działalności rewizyjnej i kontrolnej ze strony członków spółdzielni spożywców i członków arteli w spółdzielniach wytwórczych doprowadziło do wielkich strat i przywłaszczania społecznego mienia. Wszyst-

kie te braki w pracy organizacji spółdzielczych hamują rozwój obrotu towarowego i przeszkadzają w polepszeniu zaopatrzenia ludności miast i osiedli w żywność i artykuły powszechnego użytku. Nadwyżki produktów rolnych dostawały się na rynek ze wsi, po wypełnieniu przez kołchozy i chłopów ich zobowiązań, bez udziału spółdzielczości, która nie oddziaływała wobec tego na ceny rynkowe. W ten sposób na rynku otwierały się nieograniczone możliwości dla elementów spekulacyjnych. Uchwała Rady Ministrów z dn. 9.XI. 1946 r. kładzie kres temu nienormalnemu stanowi rzeczy i spowoduje przebudowę od podstaw całej działalności spółdzielczej.

Działalność spożywczej i przemysłowej spółdzielczości powinna być rozwinięta daleko szerzej i organizowana lepiej niż w okresie przedwojennym. Partia komunistyczna nigdy nie stała na stanowisku monopolu dla jakiegokolwiek bądź systemu handlu. Towarzysz Stalin w sprawozdaniu o wynikach pierwszej pięciolatki mówił: „Niesłuszny byłby pogląd, że radziecki handel można rozwinąć przez jakikolwiek jeden system, np. spółdzielczość. Dla rozwoju radzieckiego handlu konieczne jest wykorzystanie wszystkich dróg i sieci spółdzielczej i państwowej i handlu kołchozów“³⁾.

Obecnie, gdy państwowy handel zajął właściwie w miastach stanowisko monopolistyczne, rozwój handlu spółdzielczego stanowi jeden z ważniejszych warunków przejścia do wolnego i rozwiniętego handlu sowieckiego. Znaczenie cytowanej uchwały polega na tym, że otwiera ona nowe możliwości zwiększenia produkcji artykułów pierwszej potrzeby i rozszerzenia obrotu towarowego. Państwo zobowiązało spółdzielczość spożywców do rozwinięcia handlu nie tylko na wsi, lecz i w miastach, do szerokiego zorganizowania działalności aprowizacyjnej, przetwórstwa artykułów produkcji rolnej, zorganizowania warsztatów krawieckich, szewskich i remontowych, zakładów fryzjerskich i wytwórni artykułów pierwszej potrzeby.

Istnienie w miastach jednocześnie handlu państwowego i spółdzielczego powinno spowodować zdrowe współzawodnictwo tych dwóch systemów w należytym obsłudze społeczeństwa.

Rozwój handlu spółdzielczego w miastach zmusi do lepszego działania handel państwowy w warunkach zdrowej konkurencji obu form handlu; handel miejski powinien coraz bardziej ulepszać obsługę klienta, powinien walczyć o polepszenie asortymentu towarów, o systematyczną niżkę kosztów obrotu towarowego. Jednocześnie współzawodnictwo wzmocni kontrolę odbiorców nad pracą wszystkich organizacji handlowych, gdyż jakość pracy każdego magazynu i straganu uwidoczni się bezpośrednio przez wysokość popytu na sprzedawane towary. W ten sposób rozwój handlu spółdzielczego w miastach i osiedlach stwarza silne gospodarcze bodźce do polepszenia pracy wszystkich organizacji handlowych w zakresie obsłu-

³⁾ J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu“. Wyd. 11, str. 389.

gi ludności. Podstawowa przebudowa prac spożywczej i wytwórczej spółdzielczości powinna stworzyć nowe dodatkowe źródła dla wzrostu społecznego dochodu i spożycia.

Spółdzielczy obrót towarowy powinien stać się główną drogą mobilizacji nadwyżek produkcji rolnej, pozostających na wsi po wypełnieniu ciężących na niej zobowiązań wobec państwa. Obrót spółdzielczy ma wpływać na ceny rynkowe w kierunku ich obniżenia i stworzenia warunków do dalszej niżki cen w państwowym obrocie i przejścia do systemu obrotu towarowego, opartego o jednolite ceny.

Uchwała z dn. 9.XI.1946 r. zobowiązuje organizacje spółdzielcze do rozwinięcia zakupów nadwyżek artykułów rolnych według cen kształtujących się na rynku (cen równowagi) i organizowania handlu w miastach również wedle cen rynkowych, nie wyższych jednak od ustalonych w handlu państwowym. Ceny detaliczne na towary powszechnego użytku, produkowane przez zakłady spółdzielni spożywczych i wytwórczych oraz inwalidzkie, są ustalane przez okręgowe związki spółdzielni spożywców, wytwórców oraz inwalidów, nie wyżej jednak od realnych państwowych cen handlowych dla odnośnych towarów. W ten sposób ceny, po których spółdzielnie mogą sprzedawać swe towary, są jedną z postaci cen planowych, tak samo jak i handel spółdzielczy w warunkach sowieckich jest składową częścią zorganizowanego rynku, znajdującego się pod bezpośrednim kierownictwem i kontrolą socjalistycznego państwa.

Ceny kształtujące się na rynku w spółdzielczym obrocie towarowym — to są szczególne ceny. Różnią się one od zwykłych cen rynkowych, gdyż ich górną granicę stanowią handlowe ceny państwowe na analogiczne towary i w ten sposób są one regulowane przez sowieckie państwa. Ceny te mają z góry ustaloną tendencję do permanentnej niżki pod wpływem państwowych cen handlowych. Ceny obrotu spółdzielczego z kolei stale oddziałują na ceny rynkowe, powodując ich ogólną niżkę.

Znaczenie zorganizowanego obrotu po cenach kształtujących się na rynku polega na tym przede wszystkim, że system ten stwarza niezbędne warunki mobilizacji rozproszonych wartości materialnych, zawartych w poszczególnych dobrach. Po wtóre obrót zorganizowany po cenach kształtujących się na rynku oznacza zdecydowaną walkę ze spekulacją — złem, które podrywa normalny rozwój obrotu towarowego w kraju oraz jego walutę. Po trzecie, dokonany we właściwym czasie, szeroko i racjonalnie zorganizowany zakup nadwyżek towarowych ze wsi przyczyni się do uzdrowienia gospodarstw wiejskich. Zakup przez spółdzielczość produktów stwarza w kołchozach zarówno w stosunku do członków kołchozów jak i indywidualnych chłopów — bodźce do sprzedaży ich artykułów w większych par-

tiach i po lepszej cenie. Skłania to ich zarazem do wzmocnienia produkcji.

Spółdzielczości spożywczej zezwolono na zakup mięsa i produktów mięsnych, ziemniaków, jarzyn i owoców w kołchozach i od chłopów, którzy wywiązali się we właściwym czasie z włożonych na nich obowiązków dostaw na rzecz państwa. Zboże, mąka, produkty strączkowe, mogą być wykupywane w kołchozach i od chłopów po wypełnieniu przez cały okrąg, kraj, względnie republikę (o ile nie ma tam podziału okręgowego) państwowego planu dostaw i zakupów. Ryba, dziczyzna, jagody, grzyby, miód, wina oraz inne artykuły spożywcze mogą być w kołchozach i od chłopów kupowane bez żadnych ograniczeń. Ustalony plan dostaw artykułów produkcji rolnej przez spółdzielczość stwarza warunki do likwidacji marży pomiędzy wysokimi cenami rynkowymi w okolicach podmiejskich a cenami kształtującymi się w rejonach oddalonych. W wyniku zaś powinna nastąpić ogólna niżka cen rynkowych, jako skutek zarówno tego wyrównania cen, jako też zwiększenie masy towarów dostarczanych na rynek.

W 1947 r. dla spółdzielczości spożywczej ustalono plan podaży artykułów rolnych o globalnej wartości 10,5 miliarda rubli. Tu następuje wyliczenie ilości poszczególnych towarów, a więc: mięsa, ptactwa, ryb, jaj, masła, mleka, ziemniaków, jarzyn, owoców, jagód, grzybów oraz innych produktów, które spółdzielczość spożywcza ma w 1947 r. zakupić.

Niezależnie od powyższego ma spółdzielczość spożywcza w swych 21.700 zakładach wytwórczych wyprodukować towarów powszechnego użytku na kwotę 2 mild. rubli wg cen hurtowych i uruchomić w tym roku 7 tys. nowych przedsiębiorstw usługowych.

Spółdzielczość wytwórcza zwolniona od dotychczasowych ograniczeń wytwórczych ma uruchomić nowe zakłady wytwórcze dla produkcji dóbr, przeznaczonych dla ludności, ma w szerszej mierze oprzeć się o miejscowe surowce i produkty uboczne przemysłów państwowych, a także w pełni wykorzystać do produkcji dóbr powszechnego użytku surowce otrzymywane od państwa. Spółdzielczość wytwórcza otrzyma część urządzeń, narzędzi i surowców niewykorzystywanych w państwowym przemyśle. Uzyska ona również szereg ulg w obciążeniach i możliwość ustalania cen produkowanych dóbr, tylko pod nadzorem państwowym. I znowuż następuje tabela z wyliczeniem, jakie ilości takich artykułów przemysłowych jak: gwoździe, metalowe łózka, naczynia emaliowane, ocynkowane, aluminiowe, żeliwne, meble, tkaniny — bawełniane, wełniane, jedwabne, lniane, wyroby dziane, trykotaże, obuwie, galanteria i naczynia fajansowo-porcelanowe — mają być wyprodukowane w 1947 r. przez spółdzielczość wytwórczą, inwalidzką i przemysł miejscowy. Ponadto ustalono program produkcji rowerów, instrumentów muzycznych, przyborów toaletowych i innych towarów powszechnego użytku.

Spółdzielczość spożywcza, wytwórcza oraz inwalidzka zyskują prawo zakupu w kołchozach i u chłopów po cenach kształtujących się na rynku koniecznych surowców do wyrobu artykułów powszechnego użytku, jak: włosie końskie, szczecina, pierze i puch, skóry itp. Rząd ustalił, że spółdzielczość spożywcza oraz inwalidzka będą odstępowały Ministerstwu Handlu do sprzedaży w ramach państwowego planu 20 — 25% zakupionych przez nie artykułów rolnych, spółdzielczość zaś wytwórcza w tym samym stosunku wytworzone przez nią artykuły. Omawiane artykuły będą odstępowane wg kosztu zakupu względnie przerobu z doliczeniem kosztów własnych. Pozostałe 75% będą one sprzedawane po cenach ustalonych w omówionym trybie, nie wyższych jednak od państwowych cen handlowych, ustalonych dla odpowiednich towarów.

Związkom spółdzielni wytwórczych i spółdzielniom inwalidzkim zezwolono ponadto na dokonywanie zakupów przedmiotów osobistego i domowego użytku i następnie sprzedawanie ludności wedle cen ustalonych autonomicznie — z doliczeniem 15% zysku. W tych warunkach powstają ogromne możliwości wykorzystania przez spółdzielczość wszystkich nadwyżek towarowych. Dla spółdzielczości pełne znaczenia są — pomimo upływu 25 lat — słowa Lenina, wypowiedziane do przedstawicieli Centrosojuza, że „spółdzielcy powinni w swojej pracy wykazać umiejętność skupienia rozproszonych wartości i powołania do życia nowych“.

Organizacje spółdzielcze, które uruchamiają sklepy w miastach i osiedlach, powinny zorganizować prawdziwy, radziecki, kulturalny handel, który rzeczywiście będzie zaspokajał potrzeby ludności. Sklepy, które zostaną przez spółdzielczość uruchomione w miastach, powinny stale działać — tak, ażeby nabywca mógł mieć pewność, że zawsze znajdzie żądane towary dobrej jakości, po określonej cenie. Rozwijanie handlu spółdzielczego w miastach nie zwalnia spółdzielczości spożywczej z odpowiedzialności za handel na wsi. Musi ona wzmocnić handel zarówno w mieście jak i na wsi. Na wsi spółdzielczość powinna ulepszyć handel artykułami przemysłowymi, zyskując przez to większe możliwości zakupu artykułów rolnych i tym samym zaopatrzenia w nie ludności miejskiej po godziwych cenach. Spółdzielczość spożywców wypełniała dotychczas w zasadzie funkcje zaopatrzenia kołchozów i ich członków w towary spożywcze i powszechnego użytku. Teraz musi się podjąć funkcji zbytu w odniesieniu do tychże kołchozów i kołchozników.

W ten sposób zmienia się oblicze i charakter spółdzielczości spożywców. Przekształca się ona w spółdzielczą organizację zbytu i zaopatrzenia. Wszystko to stawia przed nią olbrzymie praktyczne zadanie, szczególnie w zakresie rozwoju handlu w miastach. Spółdzielczość spożywcza ma uruchomić w r. 1947 w miastach, osadach fabrycznych, na stacjach kolejowych i przystankach 9.700 sklepów, budek i straganów. Będzie musiała wybudować nowe sklepy, składy i bazy towarowe, lecz musi rozpocząć od

wykorzystania już istniejących. Trzeba także przystąpić do wyposażenia lokali handlowych i stworzenia koniecznych warunków dla kulturalnego handlu: przygotować opakowanie, chłodnie, lód itp. Wszystkie te „drobiazgi“ trzeba przewidzieć i zorganizować z uwagi na to, że mowa jest nie o jakiejś sezonowej kampanii, lecz o handlu na serio i na stałe. Szczególnie ważnym zadaniem jest stworzenie koniecznych zapasów. Handel spółdzielczy nie może doznawać wahań sezonowych, a po to, ażeby systematycznie, codziennie sprzedawać artykuły rolne, musi posiadać znaczne zapasy wszelkich towarów.

Dużo uwagi należy poświęcić walce o niższe cen. Podstawą obniżki powinna być maksymalna oszczędność w wydatkach związanych z obrotem. Ażeby nabyć produkty wg cen kształtujących się na rynku w miejscach zakupu i sprzedawać w mieście wedle cen tamtejszego rynku, lecz nie wyższych od cen w handlu państwowym, trzeba się liczyć z każdym groszem, zmniejszać wydatki, szybko sprzedawać towary i nie ponosić strat. Rozwinięty handel w miastach wymaga wzmoczonej pracy w zakresie zaopatrywania i walki o ceny. W związku z tym wyłania się zagadnienie umownych stosunków handlowych z kołchozami, mającymi znaczne nadwyżki artykułów rolnych. W zakresie wytwórstwa stają przed spółdzielczością spożywczą zadania poszerzenia sieci zakładów wytwórczych, zaopatrzenia ich w surowce, techniczne urządzenia, a także — i to najważniejsze — obniżenia kosztów własnych produkcji.

Najważniejszym zadaniem jest umocnienie spółdzielczej demokracji i ugruntowanie ściślejszego stosunku z członkami. Powinny być przywrócone wybory i kontrola władz oraz komisje rewizyjne, zarówno w spółdzielniach, jak w ich związkach.

Szczególną uwagę należy zwrócić na wzmocnienie spółdzielni wiejskich „Sielpo“, czyli dołową komórkę spółdzielczą nierozzerwalnie związaną z chłopstwem. Będzie ona teraz nie tylko sprzedawała towary chłopom, lecz będzie zakupywała od nich nadwyżki artykułów i surowców rolniczych. Od inicjatywy pracowników „Sielpo“, jej członków, od obrotowości całego aparatu spółdzielczego zależy powodzenie sprawy.

Spółdzielczość musi się opierać o własne zasoby i dlatego powinna współpracować z członkami, powiększać własne środki spółdzielni i walczyć z ubytkiem i przywłaszczeniem majątku spółdzielczego. Siła ruchu spółdzielczego tkwi w jego samodzielności, w inicjatywie spółdzielców i zainteresowaniu członków w pracy spółdzielni. Lenin niejednokrotnie wskazywał na to, że ta kooperatywa jest dobra, w której pracy rzeczywiście zainteresowani są i aktywnie uczestniczą jej członkowie.

Jak w każdym przedsięwzięciu, o powodzeniu handlu decydują ludzie, decydują kadry. W ciągu wielu lat spółdzielcy nie handlowali w miastach, teraz, ażeby współzawodniczyć z powodzeniem z handlem państwowym starzy spółdzielcy powinni wiele się nauczyć, podnieść swoją kulturę handlową. Jednocześnie do

spółdzielczości przyjdzie duża ilość ludzi bez fachowych kwalifikacji. Trzeba ich będzie poduczyć, przygotować do nowego zawodu w możliwie krótkim okresie czasu. Zarówno wśród starych jak i nowych pracowników handlu trzeba wyrobić zrozumienie interesu państwowego, oraz uczciwość w stosunku do państwa, spółdzielczości i odbiorcy. Dobrych, uczciwych, pełnych inicjatywy pracowników handlu będzie się ceniło na równi z najlepszymi stachanowcami i przodownikami (udarnikami) przemysłu, jako ludzie dobrze zasługujących się narodowi. Jednocześnie należy zdecydowanie walczyć ze złodziejami, łobuzami, spekulantami, którzy przywarli do handlu dla nieuczciwego wzbogacenia się.

Towarzysz Stalin naucza, że „radziecki handel jest rodzimym bolszewickim działem, a pracownicy handlu, w tej liczbie pracownicy lady — o ile tylko pracują uczciwie — są przodownikami dzieła bolszewickiej rewolucji“⁴⁾. Rząd stworzył odpowiednie warunki do pomyślnego rozwiązania zagadnień stojących przed spółdzielczością. Spółdzielczość otrzymała ulgi podatkowe (zmieniono stawki i tryb ściągania podatków), zmniejszono wysokość opłat na podatek dochodowy od zysku. Spółdzielcze organizacje zostały zwolnione od obciążenia podatkiem obrotowym i od wpłat z dochodów budżetowych i zysków operacyjnych, związanych ze skupem i sprzedażą artykułów rolnych. Spółdzielczość spożywcza otrzymała wielkie ulgi przy korzystaniu z państwowego transportu. Może ona żądać wagonów na posiadane ładunki i wynajmować transport samochodowy na podstawie ogólnego porozumienia. Otrzymała ona ponadto dużą ilość samochodów dla przewozu towarów kierowanych do miast. Te ulgi i udogodnienia ułatwią oczywiście spółdzielczości wypełnienie włożonych na nią zadań. Dla współdziałania w dalszym rozwoju handlu i produkcji towarów powszechnego użytku przez spółdzielcze organizacje oraz dla wzmoczenia państwowej kontroli nad pracą spółdzielczych organizacji, ścisłego przestrzegania ustawy spółdzielczej, stworzono przy Radzie Ministrów Główny Urząd dla Spraw Spółdzielczych.

UWAGI I NOTATKI

KILKA SŁÓW O EKSPORCIE

U porządkowanie metod, jakie stosować należy, i ustalanie dróg, którymi pójść ma w przyszłości eksport polski, staje się aktualne w związku z zapowiadającą się coraz wyraźniej nadwyżką produkcyjną w zakresie artykułów nadających się do wywozu. Pod naciskiem wydarzeń, jakie społeczeństwo przeżywało od lat ośmiu, przywykliśmy mimo woli zapominać o tym, że okres bezwładu gospodarczego i jednostronnej zależności od cudzej dyspozycji minął i że czas wielki, aby zaznaczyć aktywność gospodarczą Polski na światowych rynkach,

⁴⁾ J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu“. Wyd. 11, str. 462.

Urząd ten, ma pomagać w rozwoju spółdzielczości, dostrzegać słabsze strony jej pracy, usuwać przyczyny przeszkadzające rozwojowi spółdzielczości.

(Z kolei autor podaje osiągnięcia spółdzielczości za pierwszy krótki okres — od chwili ogłoszenia omawianej uchwały Rady Ministrów).

Organizacje spółdzielcze przystąpiły wszędzie aktywnie do wykonania omawianych postanowień. Do 20 grudnia 1946 r. „Centrosojuz“ uruchomił 3033 przedsiębiorstwa, w tym 975 magazynów, 1.709 budek i straganów oraz 349 zakładów gastronomicznych. Również lokalne i okręgowe związki spółdzielcze uruchomiły w tym czasie szereg nowych przedsiębiorstw handlowych, wytwórczych i gastronomicznych. Wszędzie podjęto również energiczny skup nadwyżek artykułów rolnych. Rozmiary tych zakupów rosną z dnia na dzień. Spółdzielczość z reguły sprzedaje nabyte artykuły rolne po cenach niższych od rynkowych. W ten sposób rozwijający się spółdzielczy handel wpływa poważnie na niższość cen rynkowych w miastach. W szeregu miejscowości już po pierwszym okresie 7 dni pracy sklepów spółdzielczych ceny spadły o 5 — 10%. (Streszczając wyżej szczegółowe dane, ograniczymy się jedynie do dokładnego powtórzenia osiągnięć, względnie zamierzeń w Moskwie). I tak: „uruchomiono tam trzy magazyny i zorganizowano handel na rynkach kołchozowych. W ciągu r. 1947 ma być w Moskwie uruchomionych 19 specjalnych magazynów „Centrosojuz“, jak również magazynów, związków spółdzielczych Ukrainy i innych republik radzieckich. Moskiewski okręgowy związek uruchomi w tym czasie 200 magazynów, których obroty mają przekroczyć kwotę 950 miln. rub.

Spółdzielcy podjęli się najpoważniejszego egzaminu przed państwem i narodem i muszą zdać ten egzamin z honorem. Spółdzielczość przy pomocy radzieckiego rządu i komunistycznej partii spełni włożone na nią zadania i przekształci się w potężne źródło wzrostu dobrobytu sowieckiego narodu“.

nie tylko w zakresie naszych pilnych potrzeb wynikających z odbudowy zniszczeń wojennych, ale także w dziedzinie dwukierunkowej współpracy z gospodarstwem światowym.

Obserwując państwa, które tradycyjnie i wskutek dobrze zmontowanej organizacji handlowej przewodzą w międzynarodowej wymianie, łatwo dostrzec wyścig w kierunku odzyskiwania rynków zbytu lub zdobywania nowych w spadku po Niemcach i Japończykach. Prowadzą w tym wyścigu Stany Zjednoczone, rozporządzając wielkimi szansami, które im daje bogate zaplecze surowcowe, wysoko wykwalifikowana produkcja, duży asortyment towarów eksportowych, łatwość finansowania obro-

tów i w związku z tym duża elastyczność w penetrowaniu rynków. Ekspansję tego kraju hamuje fakt, że klienci jego nie mają do dyspozycji dostatecznych avoírów dolarowych, względnie towarów zamiennych. Tylko dlatego nie opanowuje on handlu światowego w stopniu odpowiadającym jego potencjałowi produkcyjnemu.

Emulacja istniejąca obecnie na światowych giełdach towarowych polega nie na różnicach cen, czy warunków dostawy lub płatności, lecz na tym, kiedy i w jakich ilościach towary mogą być dostarczone. Posiadacz towaru dysponuje jeszcze rynkiem a nie konsument, jak to dawniej bywało. Ze stanowiska eksportera jest to więc konkurencja łatwa i daleko jej do zawziętego współzawodnictwa, jakie cechowało kiedyś eksporterów. Dziś eksport nie ma potrzeby zabiegać o kupca, a państwo nie potrzebuje jeszcze używać specjalnych środków mających towarowi ułatwić penetrację. Taryfy celne i inne zarządzenia handlowo-polityczne mają znaczenie drugorzędne, a sytuacja przypomina w pewnym stopniu świetne czasy wolnego handlu. Trudno orzec, jak długo głód towarów będzie wywierał decydujący wpływ na strukturę międzynarodowego handlu. Jednakże z pewnych objawów wnioskować można, że normalna konkurencja międzynarodowa rozpocznie się już niebawem, że inicjatywa eksportowa wielkich producentów nie każe na sobie długo czekać; konferencja w Genewie była do tego znamioną przygrywką. Wtedy odzyskają moc wszystkie prawa, jakie w tej dziedzinie rządzą i znowu obowiązują zaczął utarte zwyczaje i metody, którymi od dawna operują kupcy na rynkach światowych. Wówczas też wystąpi u nas zasadnicza kwestia realizacji planu eksportowego.

Rozważmy tezy, które mają kierować każdym, nawet drobnym, poczynaniem eksportowym. Wiadomo, że nie każdy eksport jest gospodarczo uzasadniony i nie każdy ceną zdobycia dewiz opłaca rację swego istnienia. Nakaz zwiększenia produkcji dóbr na eksport ma swoje wyraźne granice i nie może być stosowany bezkrytycznie. Ocena gospodarczej opłacalności eksportu, jeżeli ma on przyczynić się do podniesienia standardu życiowego przez zwiększenie zatrudnienia i zabezpieczenia przywozu, opierać się musi na elementach wyraźnych. Racjonalnie skonstruowany eksport będzie wykładnikiem realnych nadwyżek produkcyjnych i opierać się będzie musiał przede wszystkim na maksimum pracy polskiej. Odnosi się to do eksportu naturalnego, wynikającego bezpośrednio ze struktury gospodarczej kraju i na niej opartego, zwanego potocznie eksportem zdrowym w przeciwieństwie do eksportu dumpinowego, wymagającego specjalnej pomocy premiowej lub interwencyjnej. Dumping eksportowy może mieć czasem szczególną rację gospodarczą, jednakże istnieją poważne wątpliwości, czy jego stosowanie daje per saldo korzyści gospodarcze tak znaczne, że równoważą one straty.

Dzięki inicjatywie eksportu w dziedzinie ulepszeń produkcyjnych i kalkulacyjnych kraje przodujące mogły skutecznie konkurować, gdyż modernizacja procesów produkcyjnych i zaadoptowanie ich do wymogów rynków odbiorczych doprowadziło pewne działy ich wytwórczości do wielkiej precyzji w gatunku towarów i ich technicznych właściwościach. Kupiec-eksporter przeto powołany jest nie tylko do wykonania operacji czysto handlowych, lecz musi, jeżeli dorósł do swojej roli, być dobrze zorientowanym instruktorem produkcji opierając się na studiach i obserwacjach prowadzonych na rynkach zewnętrznych. Jest to ważne zadanie, które, należycie wykonane, synchronizuje procesy produkcyjne z handlowymi, urealnia zasięg eksportu i zmniejsza ryzyko do możliwie małych rozmiarów. Wywiad prowadzony przez eksportera powinien dać ścisły materiał orientacyjny nie tylko co do warunków umieszczenia i dalszego rozprowadzenia towarów, którym on dysponuje, lecz także co do towarów inaczej wykonanych, w innych gatunkach itp. Przy ścisłej współpracy kupca eksportera lub organizacji eksportowej z warsztatami produkcyjnymi powstaje pozytywny program eksportu, opierający się na konkretnym zapotrzebowaniu rynku z uwzględnieniem spotykanej tam konkurencji oraz na należycie pokierowanej i dostrojonej produkcji własnej.

Jednakże często, mimo pozornie najlepszych szans eksportowych, inicjatywa zawodzi. Eksport bowiem jest elementem szczególnie czułym, ulegającym łatwo wpływom i wahaniom, które nie zawsze dadzą się przewidzieć, mimo dobrego przygotowania badawczego i należytej orientacji. Wymaga to specjalnego talentu ze strony eksportera. Nie wszystkie teoretycznie przewidziane zamiary eksportowe dadzą się w praktyce zrealizować. Obserwowaliśmy to niejednokrotnie przed wojną. Bywają wypadki, że na rynku zagranicznym pojawia się zupełnie niespodziewana koniunktura na jakiś towar lub na grupę towarów. Tu reakcja musi być szybka i elastyczna. Od czujności i sprężystości eksporterów (przyjmując, że kraj rozporządza nadwyżką eksportową w danych towarach) zależy wyzyskanie koniunktury i zdobycie rynku. W ten sposób wprowadziliśmy swego czasu w Stanach Zjednoczonych szynki puszkowane, które się stały naszym wielkim obiektem eksportowym, wyroby lniane, koszykarskie i wiele innych artykułów, w ten sposób wprowadziliśmy w Anglii konfekcję, meble, fortepiany, maszyny do szycia itp.

Doświadczenie uczy, że należy dążyć do tego, aby wachlarz towarów eksportowych na ciekawą rynek eksportowy był możliwie szeroki. Za daleko idąca specjalizacja eksportowa okazuje się w praktyce często niebezpieczna. Mimo pozornie przekonujących argumentów, jakie mogłyby przemawiać za eksportem niewielkiej liczby artykułów na ograniczoną ilość rynków, praktyka powiada co innego i pod tym względem zgodna jest z polityką handlową, której łatwiej jest operować obszerniejszą

skalą towarów i większą ilością kontrahentów. Jednostronność w materiale eksportowym i oportunizm w zakresie zdobywania rynków zawiera implicite niebezpieczeństwo zwiększonej zależności od cykli koniunkturalnych, które występują najczęściej tak szybko, że trudno w porę nastawić się na wywóz innych towarów, lub przerzucić eksport na rynki koniunkturalnie niezagrażone. Urozmaicony wachlarz towarów eksportowanych wywołuje automatycznie większe zainteresowanie ze strony organizacji handlowych, co wpływa pośrednio na szanse eksportowe towarów, które już weszły na rynek, oraz tych, które jeszcze nie były eksportowane. Słowem, szereg potencjonalnych kontrahentów rośnie w miarę jak się zwiększa pula towarów pojawiających się na danym rynku. Fakt taki bowiem dowodzi nacocznie, że dany kraj może być eksporterem w wielkim stylu i że warto zainteresować się nim poważnie. Rynek importowy interesuje się z reguły nie tylko towarem, jaki mu się oferuje w danym momencie, ale także zdolnością produkcyjną kraju eksportującego—z uwagi na dalsze transakcje i szanse trwałego pokrywania swych potrzeb. Jak długo kraj importujący traktuje towar przywożony tylko jako obiekt przypadkowej, doraźnej transakcji, jak długo towar ten nie ma debitu nie tylko u pośredniczącego kupca, ale także u konsumenta, który przyzwyczajony się doń żąda go, — tak długo będzie eksport wisiał w powietrzu, zależny zawsze od chwilowej koniunktury, od przejściowego braku na rynku, lub od specjalnie zachęcającej marży zysku.

Stabilizacja eksportu, niezbędny warunek jego racjonalności, wymaga dwustronnej propagandy: na rynku odbiorczym i na rynku własnym. Zagranicznego odbiorcę należy przekonać, że kontrakt handlowy z nami może być dobrym interesem, a równocześnie trzeba wykazać naszemu producentowi (małemu i dużemu), że sprzedaż jego towaru na rynku zagranicznym da mu pozytywny efekt kalkulacyjny. Jest to robota trudna, odpowiedzialna i czasem dość skomplikowana. Wymaga ona wnikliwych sposobów i ostrożnych metod. Nie zawsze można własną produkcję nastawić w stu procentach na gust i wymagania zagraniczne, a wtedy trzeba konsumentowi zagranicznemu wmówić, że nasz towar jest ładniejszy, lepszy lub smaczniejszy. W dalszym ciągu trzeba go jednak o tym faktycznie przekonać, dostarczając mu towaru zawsze takiego samego, standaryzowanego, bezbłędnego. Gdy nie można zmienić gustu konsumenta, trzeba naszego producenta przekonać, że konsument ma rację i że mimo trudności można się przeciwieństwo zastosować. Tak było swego czasu, kiedy chodziło o wprowadzenie bekonów na rynek angielski, który później stanowił jeden z najbardziej opłacalnych naszych rynków zbytu. Nie było rzeczą łatwą przekonać konserwatywnego konsumenta angielskiego, dla którego bekon, jako narodowa potrawa, stanowił pewnego rodzaju tabu, że może jeść bekon polski, gdyż jest równie dobry jak duński i holender-

ski. Podobna choć mniej trudna historia powtórzyła się z naszym masłem i naszymi jajami. Eksport lokomotyw do Persji, rur dla zakładów hydroelektrycznych w Japonii i Straits Settlements, eksport wyrobów szklanych i porcelanowych do Południowej Afryki, eksport konfekcji do krajów Środkowej Ameryki, eksport włókienniczy do Indii — wszystko to wymagało długich i żmudnych zabiegów, zanim udało się przekonać tamtejszych importerów i naszych producentów, że mogą robić transakcje obustronnie korzystne.

Dopiero na tle dobrze za granicą i w kraju robionej propagandy eksportu może się rozwijać skuteczna akcja handlowa. Obie te czynności uzupełniają się nawzajem i składają się z wielu skomplikowanych zabiegów i działań. Nie można znaleźć recepty na doraźne uzyskanie dobrego eksportera. Zdarzało się nieraz, że teoretycznie najlepiej przygotowana jednostka okazała się w praktycznej robocie — do niczego. A źle przygotowany eksporter, przy łada okazji, zaprzepaścił możliwości eksportowe na rynku zagranicznym i zniechęci do eksportu własny rynek, lub, co jeszcze gorsze, będzie kontynuował źle skalkulowany eksport pod opieką i na koszt organizacji, która swe nadwyżki musi lokować za granicą, albo będzie stwarzał fikcyjne zyski, lub uzasadniał straty koniunkturą. W końcowym rezultacie będzie on narażał gospodarstwo narodowe na szkody tam, gdzie można by przy należytych podejściu osiągnąć zysk.

O ile sprawa gospodarczej opłacalności eksportu jest jasna i da się prawie w każdym wypadku bez błędu obliczyć, o tyle jego handlowa opłacalność, a więc maksimum możliwej do uzyskania ceny za towar i optimum warunków dostawy, stanowi moment, który bez reszty zależy od sprzedawcy, od jego zdolności handlowej, orientacji, znajomości zwyczajów rynkowych, od dobrych kontaktów handlowych, od solidności przygotowania transakcji, krótko — od tych wszystkich znamion i zalet, które cechują nowożytnego kupca o międzynarodowej marce. Jeżeli tedy eksport ma być istotnie opłacalny i ma wykorzystywać kompletną skalę możliwości w tym kierunku, jeżeli ma nam wyrobić na rynkach światowych dobre imię i zbliżyć nas do centrów, gdzie się kują wielkie interesy międzynarodowe, jeżeli ma nas reprezentować zgodnie z ciężarem gatunkowym naszego gospodarstwa, to istnieje warunek, który należy mieć na uwadze w przeddzień akcji, jaką niabawem będziemy zapewne prowadzić. Warunkiem tym jest, że nie można eksportu powierzać dyletantom, którzy dopiero w ważnych transakcjach, gdzie chodzi nie tylko o zysk lub stratę, lecz, co ważniejsze, o prestiż imienia polskiego na światowych rynkach, uczyć się będą kardynalnych zasad kierujących biegiem międzynarodowej wymiany. Jest to wprawdzie truizm, sądzę jednak, że można i trzeba go powtórzyć.

Marian Turski

Artykuł Pawła Zielińskiego w nr 10 (12) „Gospodarki Planowej“, który stara się wyczerpać wszystkie argumenty przemawiające za nominalizmem, zwraca słusznie uwagę na problemat niezwykle ważny, wymagający wszechstronnego, ale zarazem spokojnego i obiektywnego oświetlenia. Wydaje mi się, że teza wysunięta przez autora nie uwzględniła wszystkich momentów, które powinny być wzięte pod uwagę. Dr Zieliński wysuwa argumenty natury prawnej i społecznej. Nie ogranicza się on do stwierdzenia, że nominalizm jest pod względem formalnoprawnym uzasadniony, ale usiłuje wykazać, że jest on także materialnie sprawiedliwy, że nie ma żadnych przeszkód, by Państwo z mocy swej suwerenności wydało przepisy określające przedmiot starych zobowiązań, że wreszcie jakiegokolwiek waloryzowanie tych zobowiązań byłoby nie tylko prawnie, ale i społecznie niesłuszne, dla Państwa zaś, jako w większej mierze dłużnika niż wierzyciela, niekorzystne.

Jest chyba rzeczą bezsporną, że Państwo ma możność sprawę tę unormować według swego swobodnego uznania, lecz sam autor, omawiając artykułu wskazuje na pewne skrepowanie w odniesieniu do zobowiązań wyrażonych w walucie obcej lub w jej równoważniku, albo w innym niż pieniądz mierniku wartości, dalej zobowiązań wobec zagranicy oraz tych, w których rozstrzygnięcie sporów należałoby do sądów zagranicznych. Rzecz jednak w tym, czy sposób unormowania tej sprawy w obecnych naszych warunkach nie naruszy wrodzonego człowiekowi poczucia sprawiedliwości, a jeśli tak, to czy naruszenie to będzie przynajmniej uzasadnione jego społeczną celowością. Dlatego zbędnym wydaje się nam obszerny wywód prawny autora, że waluta nasza mimo wszelkich jej zmian wewnętrznych pozostaje niezmienną, zbędnym choćby i dlatego, że z konieczności ucieka się do argumentu o wysoce wątpliwej wartości. Trudno bowiem inaczej nazwać twierdzenie, że pokrycie obiegu pieniężnego Narodowego Banku Polskiego opiera się na tej samej zasadzie co pokrycie Banku Polskiego — wobec brzmienia art. 51 statutu tegoż Banku, jeśli przemilcza się równocześnie artykuły 32, 55 i 47, zd. 3 tegoż statutu. Albo porównywanie obniżania parytetu różnych walut w latach przedwojennych, dokonywanego ze względów dumpingowych, z wewnętrzną deprecjacją waluty. A już najmniej trafi do przekonania obywatela twierdzenie, że „kto bierze udział w zobowiązaniu pieniężnym, musi się liczyć z tym, że przedmiot jego długu nie jest ostatecznie określony“. Jest to już wyraźne propagowanie innych, pewniejszych mierników wartości. Powoływanie się zaś na art. 435 k. z., wedle którego biorący pożyczkę ma tylko obowiązek zwrócić taką sumę, jaką otrzymał, bez względu na wartość pieniądza, którym dług spłaca, stanowczo zakrawa na rozumowanie Shylocka. Nie chodzi wreszcie i o to, czy dłużnik ponosi winę za szkodę wynikłą z de-

waluacji, bo wcale nie zamierzamy wymierzać nikomu kary, a tylko pragniemy ustalić sprawiedliwie wysokość jego cywilnego zobowiązania.

Musimy przede wszystkim przypomnieć, że główną funkcją pieniądza jest i będzie służenie jako miara wartości, a nie samo tylko zwalnianie z zobowiązań. Dlatego w okresach wytrącenia pieniądza z równowagi, gdy przestaje on spełniać funkcję miernika, nie można posługiwać się w dalszym ciągu tą skrzywioną miarą, jeśli nie chce się być posądzonym o brak rozsądku lub — uczciwości. Ogół odwraca się wówczas od takiej miary i szuka innej, dokładniejszej, która bardziej będzie odpowiadać jego poczuciu słuszności. Jeżeli chłop otrzymał przed wojną z Banku Rolnego pożyczkę zł 100, za które kupił sobie 1000 kg superfosfatu albo 400 kg pszenicy, a dziś spłaci tę pożyczkę 100 złotowym banknotem, sprzedawszy w tym celu 2 (dwa) kg tej pszenicy, to każdy zrozumie, że chłop ten otrzymał od Banku a właściwie z naszej podatkowej kieszeni prezent w postaci 398 kg pszenicy plus pożytki z niej odniesione. Jeżeli właściciel domu, wartości przedwojennej 100.000 zł, obciążonego pożyczką 50.000 zł sprzeda go za 2 miliony i spłaci pożyczkę nominalną kwotą 50.000 zł to otrzyma w prezencie 950.000 złotych z kieszeni swego wierzyciela i z jego krzywdą, a z pewnością nie z kieszeni sąsiada, którego dom zwałała bomba, ani tego drugiego, który wyszedł cało.

Wymóg dobrej wiary w obrocie zawarty w art. 269 k. z. został w art. 5 przep. og. prawa cyw. z r. 1946 wyraźnie powtórzony, nie należy go więc w normowaniu życia pomijać. Został on tylko uzupełniony słusznym wymogiem celowości społecznej. Pimiśmy jednak na chwilę zasadę uczciwego obrotu a zastanówmy się nad społeczną celowością waloryzacji lub nominalizmu, bo to jest jednak istotnym i decydującym kryterium naszego rozważania. Zobaczymy, że oba te motywy zazębiają się wzajemnie i znakomicie uzupełniają. A więc naprzód uzasadnienie „moralne“. Twierdzi Dr Zieliński, że położenie tego wierzyciela hipotecznego, który w naszym przykładzie otrzymał 50.000 zł jest lepsze niż byłoby wówczas, gdyby dom, na którym ciąży jego pretensja, uległ zniszczeniu, bo nie otrzymałby wówczas nic. Słusznie. „Za przypadkowe ocalenie — oświadcza dr Zieliński — nie należy mu się żadna premia od właściciela“. Przepraszam, a czy przypadkiem nie otrzymał tu premii — zakładając nominalizm — właściciel od swego wierzyciela i to premii wcale znacznej, bo wynoszącej aż 47½ proc. wartości jego domu? Czy ze szczęśliwego ocalenia domu ma korzystać tylko właściciel, a nie także ten, który w 50 proc. przyczynił się do wybudowanego? Przyczynienie się ocalałych budynków do ponoszenia szkód wojennych jest społecznie w pełni uzasadnione (dzieje się to drogą ograniczeń czynszowych itp), ale właśnie zastosowanie nominalizmu stwarza załatwienie sprawy, mówiąc słowami autora, „w formie indywidualnej wypłaty odszkodowania przez właściciela domu ocalałego bezpośred-

niemu sąsiadowi swemu“ — na hipotece i to w dodatku sąsiadowi wcale nie poszkodowanemu.

Sprawiedliwość nie jest elementem, z którym można się nie liczyć w normowaniu życia. Wiemy, jakie spustoszenia wyrządziły hitlerowskie „normy prawne“ w umysłach społeczeństwa, w jego pojęciach moralnych. Dźwiganie moralnego poziomu naszego narodu uważam nie za jedno z pierwszych, ale za pierwsze zadanie naszego pokolenia. Zasada nominalizmu nie jest do tego przyczynkiem.

Obrońca nominalizmu występuje dalej z zarzutem, że waloryzacja wyszłaby jedynie na korzyść elementu niepracującego, gdyż element pracujący przeboleał już deprecjację swych przedwojennych należności i znalazł sobie nową egzystencję. Poza tym zaś nigdy nie byliśmy krajem ciułaczy i rentierów, więc wcale nie musimy liczyć się z tym, że odrzucenie waloryzacji dotknie te sfery boleśnie. Nie wiem, czy element pracujący przeboleał już swą stratę, myślę, że raczej nie. Pracę znalazł, to prawda, ale z wyjątkiem elementu szabrowniczego na pewno nie zdołał jeszcze i nie rychno zdoła nagromadzić choć tyle kapitału, by mieć jaką taką rezerwę na „czarną godzinę“ i móc liczyć nie tylko na opiekę społeczną. Przekreślanie zaś wszelkiego znaczenia oszczędności

kapitałowych dla społeczeństwa, tak w dodatku wyniszczonego jak nasze, jest chyba u ekonomisty w najlepszym razie nieporozumieniem. Kiedy, jak kiedy, ale właśnie po tak niszczącej wojnie trzeba nam wszelkimi sposobami popierać tworzenie nowych oszczędności, a na pewno nie będzie propagandą w tym kierunku przekonanie raz jeszcze „ciułaczy“, że wszelkie ich oszczędzania nie mają żadnego sensu, bo oszczędności, które zdołają zgromadzić, na pewno się kiedyś w ten lub inny sposób ulotnią. Stoimy w obliczu wielkich trudności finansowych z powodu braku kapitału inwestycyjnego. Bogata zagranica nie kwapi się z udzieleniem nam pomocy. Wciąż jeszcze finansuje się najkonieczniejsze inwestycje, wbrew wszelkim zasadom racjonalnej gospodarki, kredytem średnio — a nawet krótkoterminowym. Stworzenie kredytu długoterminowego możliwe jest tylko drogą emisji długoterminowych obligacji, listów zastawnych, czy akcji, ale któż te obligacje będzie kupował, jeżeli wciąż twierdzić się będzie z dumą, że krajem ciułaczy i rentierów nie byliśmy nigdy? Prawda, można oprzeć się na sztywnym rynku i rozprowadzać emisje listów i obligacji wśród instytucji publicznych. Pobieżne przejście cyfr (Mały Rocznik Statyst. 1939) poucza nas i pod tym względem.

	w milionach	
Długoterminowe zadłużenie Państwa i samorządów wynosiło w r. 1938		2.951
Emisje polskich instytucji kredytowych		2.013
razem więc wynosił obieg wewnętrzny papierów o stałym oprocentowaniu		4.964
Z sumy tej spoczywało w kasach zakładów ubezpieczeń w instytucjach kredytowych	626	
razem więc w sztywnym ręku	1.445	
Reszta		2.071
		2.848

Jak widzimy, 2.848 miln. zł znajdowało się w ręku prywatnych ciułaczy. Jeśli teraz zwazymy, że rynek sztywny nie lokował w tych emisjach swych własnych kapitałów, lecz właśnie oszczędności ciułaczy, bądź to przymusowe, na ubezpieczenia społeczne (522 miliony), bądź dobrowolne, na książeczki itp. (reszta), to zrozumiemy dopiero, że rola tych ciułaczy w gospodarce Państwa nie jest do pogardzenia. Nawet gdybyśmy otrzymać mieli znaczną pomoc zagraniczną, musimy zachować pewną proporcję między długiem zagranicznym a długiem wewnętrznym (w roku 1938 proporcja ta wynosiła 48 do 52), bo nikt nam nie pomoże, jeśli sobie sami pomagają nie zechcemy.

I to jest też jeszcze jeden dowód społecznej celowości waloryzacji. Zupełnie zaś nieuzasadniona jest przy tym obawa wystąpienia nowej siły nabywczej, która mogłaby zakłócić szarmonizowanie gospodarki planowej, bo nastąpi przecież pewne tylko przesunięcie tej siły nabywczej z jednych rąk do drugich, a nie kreowanie nowej. Mylne jest dalej twierdzenie, że generalną normą waloryzacyjną po pierwszej wojnie było 10% wartości i mylny wysnuty stąd wniosek, że waloryzacja w obecnych warunkach wobec znacznie większych zniszczeń i przy węższej podstawie materialnej musiała-

by nieznacznie tylko odbiegać od nominalnej. Przerachowanie na 10% było wprawdzie przewidziane dla niektórych zobowiązań (§ 11), ale z wyraźnym zastrzeżeniem odstąpienia od tej miary w całym szeregu przypadków wyliczonych obszernie w § 29. Poza tym normy były z reguły wyższe, a należności np. Skarbu Państwa przeliczono nawet na 50 do 80%. Nicią przewodnią ustawy była dobra wiara i zasady uczciwego obrotu, toteż np. przy przeliczaniu reszty ceny kupna waloryzacja dochodziła z reguły do 100% wartości.

I obecnie zasady uczciwego obrotu wywalczają sobie — prawda że chaotycznie — swe prawa w życiu i sądach. Znamy przypadki, że sądy ku zupełnemu zadowoleniu zainteresowanych przyznawały w sporach o chłopskie spłaty dziedziczne 150-krotne przeliczenie zobowiązania pieniężnego. I cóżby teraz pomyślał sobie o „sprawiedliwości“ chłop, który nie był na tyle przezorny, by zawczasu swych praw dochodzić, tak jak to uczynił jego sąsiad, jeśli zmuszony będzie przyjmując spłatę np. paru tysięcy złotych w zamian za kilka hektarów ziemi, na których siedzi jego szczęśliwszy współdziedzic!

Nie znaczy to oczywiście, by waloryzacja miała być zbyt wysoka. Wystarczy, jeśli okre-

śli jako normę np. mnożnik 20, co odpowiadałoby może 10% waloryzacji, pozostawiając sądom obniżanie lub podwyższanie tego mnożnika w przypadkach § 29 rozp. wal. z 14/5 1924. Również i termin wprowadzenia waloryzacji nie miałyby w tym ujęciu tak doniosłego znaczenia, jakkolwiek i ta sprawa musi być przez odpowiedzialne czynniki starannie rozpatrzo-

na. A teraz możliwości Państwa, jako dłużnika. Pozostawiam na uboczu sprawę wpływu waloryzacji na zobowiązania Państwa z tytułu przejęcia znacjonalizowanych przedsiębiorstw, nie ma bowiem dotąd cyfr, na których można by się oprzeć. Zobowiązania te wynikać jednak będą z oszacowania przejętych majątków według ich wartości netto, zwaloryzowaniu bowiem uległyby zarówno zobowiązania jak i wierzytelności tych przedsiębiorstw. Sam zaś sposób oszacowania to do pewnego stopnia politicum, którym się tutaj zajmować nie będzie-

my. Dr Zieliński przyjmuje sumę wewnętrznego zadłużenia przedwojennego ciał publicznych na około 6 mild. zł, licząc już w tym obsłudze procentową za lata ubiegłe. Przy waloryzacji z zastosowaniem mnożnika 20 uczyniłoby to 120 mild. zł obecnych. Obsługa i amortyzacja tej sumy przy konwersji na obligacje np. 40 letnie kosztować powinna rocznie około 6 mild. w rzeczywistości zaś, wobec zniszczenia wielkiej ilości obligacji, na pewno znacznie mniej, a bodaj czy nie połowę tej sumy. Nie sądzę, by przy budżecie 174 mild. stanowiąc to miało zbyt wielkie obciążenie w stosunku do korzyści, jakie przyniosłoby wywiązanie się Państwa ze swych zobowiązań, zaciągniętych wobec własnych obywateli. Zaznaczamy dla porównania, że w roku 1937/8 obsługa długów wewnętrznych Państwa wynosiła 126 miln., co

stanowiło 5,5% sumy wydatków budżetowych Państwa w tym okresie.

Słusznie zauważył autor omawianego artykułu, że dewaluacja jest podatkiem płaconym przez mieszkańców Państwa, zapomniał tylko dodać, że podatkiem najgorszym i najniesprawiedliwszym, a sam przy tym dodaje, że nie ma możliwości nałożenia go na strony mieszkające poza granicami Państwa, lub gdy zobowiązanie tam ma być wykonane, ani na strony przezorne, choć mało patriotyczne, umawiające się w walucie obcej, a dodajmy, że i na strony umawiające się w zbożu, żelazie, czy maśle, bo i takie umowy już miały miejsce. Warunkiem zdrowego obiegu pieniądza, który słusznie porównuje się z obiegiem krwi w organizmie, jest — przy zerwaniu z klasycznymi teoriami pokrycia — zaufanie do jego stałości i to zaufanie przede wszystkim powinniśmy mu przywrócić.

Pomińmy tedy sięgające aż Arystotelesa filozoficzne rozważania na temat znaczenia pieniądza jako tworu porządku prawnego, a zechcemy tylko pamiętać, że pieniądz ma być miernikiem wartości i środkiem płatniczym. Jeśli on tej roli swojej spełniać nie będzie, jeżeli będziemy głosić, że „kto zawiera umowy pieniężne, musi się liczyć z nieokreślonością swego zobowiązania“, to ogół, nauczony wreszcie doświadczeniem, będzie się posługiwał innymi, mniej lub więcej prymitywnymi surogatami pieniądza, choćby to miał być nawrót do handlu wymiennego, i będzie od pieniądza uciekał. I nic w tym względzie autonomii stron ograniczyć nie zdoła. Pieniądz czerpie bowiem swą istotną właściwość nie tylko stąd, że Państwo wyposażyło go w „wartość“, ale i stąd, że cieszy się powszechnym zaufaniem. Odebranie mu tego zaufania nie leży na pewno w naszym interesie społecznym. *Dr Józef Tilles*

ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU

U PROGĘ DRUGIEGO PÓŁROCZA

Wskroczyliśmy już dość głęboko w II połowę r. 1947 — pierwszego roku Planu Odbudowy Gospodarczej. Trudno jednak jeszcze podsumować dziś wyniki I półrocza i przewidzieć rozwój II półrocza. Jedno jest pewne: jakkolwiek z opresji I półrocza wyszliśmy zwycięsko, II półrocze nie będzie lekkie.

Złe warunki atmosferyczne, które istniały od końca roku 1946, odbiły się szczególnie na rolnictwie, ale bezpośrednio i pośrednio dotknęły prawie wszystkich dziedzin gospodarki. Skutki dają się dziś jeszcze odczuć i oddziaływać będą jeszcze dość długo tam zwłaszcza, gdzie istnieje następstwo kilku cykli produkcyjnych (zarówno dóbr jak i usług).

Oczywiście nie ziszczą się przewidywania, że już w roku 1947/48 zbliżymy się znacznie do samowystarczalności żywnościowej w zakresie ziemiopłodów. Zbiory zbożowe w r. 1947/48 nie przewyższą zapewne (mimo zwiększenia areału) — zeszłorocznych, również w innych działach

produkcji roślinnej nie liczymy na poważniejszą zwyżkę. Zresztą jeszcze dziś wobec szczególnej różnorodności stanu rzeczy na poszczególnych terenach wszelkie szacowanie zbiorów żyź jest problematyczne i także nie można przewidzieć rezultatów uprawy innych ziemiopłodów, na które jeszcze poważny wpływ mogą wywrzeć obecne warunki wegetacji. A nie trzeba przypominać, że wielkość niedoboru produkcji rolnej odbije się nie tylko bezpośrednio na spożyciu człowieka, a w konsekwencji i na wydajności jego pracy, nie tylko na produkcji przemysłowej, związanej z surowcami rolnymi, ale także na samym rolnictwie — w zakresie produkcji hodowlanej. Gdybyśmy więc w tej sytuacji mieli nie otrzymać pomocy międzynarodowej w zakresie zboża, to wpłynie to nie tylko na rozmiary konsumpcji, ale i na rozmiary inwestycji, produkcji i eksportu (przede wszystkim eksportu hodowlanego) oraz spowoduje wzrost importu żywnościowego i środków produkcji rolnej kosztem innych dowozów.

W II półroczu musimy zrównoważyć bilans żywnościowy przez planową organizację skupu ziemiopłodów krajowych, przez ściąganie zbóż w formie częściowej płatności podatku gruntowego, przez import potrzebnych ilości zboża konsumcyjnego i siewnego, nawozów sztucznych itp. Ale przede wszystkim musimy w II półroczu rozpocząć walkę o likwidację odłogów oraz o poprawę zbiorów w r. 1947/48 tak, aby osiągnąć równowagę zbożową pod koniec roku 1948. Olbrzymi wysiłek produkcyjno-importowy, a także organizacyjno-finansowy musi być skoncentrowany na jesiennej akcji siewnej roku 1947 i wiosennej — r. 1948.

Spadek cen w okresie przednowka jest niewątpliwie dużym sukcesem, który zawdzięczamy akcji zwalczania drożyzny i porządkowania marż i cen w handlu (dziś w wielu sklepach spotyka się precyzyjnie jednakowe ceny na te same towary), akcji drenażowej (tym razem głównie przez śrubę podatkową), a przede wszystkim — sytuacji na rynku pieniężnym i sytuacji Skarbu Państwa, a także pewnym okolicznościom sprzyjającym, jak załamanie się zakupów tezauryzacyjnych, wzrost produkcji, spadek obrotu i popytu przy jednoczesnej znacznej wyższej podaży, spowodowanej m. in. przez import drogą morską.

Import towarów przez Gdańsk i Gdynię wynosił w maju r. b. o 1/4 więcej niż w maju r. ub., a przeszło trzy razy więcej niż w styczniu r. b. Szczególnie imponujący był wzrost transportów zbóż i przetworów (spóźnionych wskutek ciężkiej i długiej zimy). Dzięki temu nie tylko poprawiono realizację aprowizacji reglamentowanej, ale i zwiększono zapasy w magazynach. Przewozy towarów na P. K. P. były w czerwcu r. b. nie o wiele większe niż w czerwcu ub. r., wynosząc około 2,4 mild. tono-km.

Co do cen, to czy weźmiemy ceny płacone producentom rolnym, czy wskaźniki kosztów żywności, czy ceny hurtowe w Warszawie, czy notowania cen detalicznych w Warszawie (Instytut Gospodarstwa Narodowego) — wszędzie stwierdzamy, poczynając od czerwca, znaczny spadek cen żywności. Na przykład wskaźnik detalicznych cen wolnorynkowych żywności, który w połowie maja doszedł do 125 (biorąc wrzesień 1945 r. = 100), — w połowie lipca wynosił już tylko 111; ceny półfabrykatów i wyrobów gotowych od połowy czerwca prawie ustabilizowały się, mimo niżki cen niektórych grup artykułów, szczególnie tkanin, które, co prawda przejściowo, w pierwszej po-

łowie czerwca osiągnęły poziom o około 7% wyższy od obecnego.

A podaż pieniądza? Otóż, obieg biletów bankowych w dalszym ciągu nie wykazuje zwyżki — przynajmniej od kwietnia br. I to mimo, że w II kwartale zostały uruchomione poważniejsze kredyty inwestycyjne, i mimo że wobec uprzedniej zwyżki cen wzrosło zapotrzebowanie na kredyty obrotowe. Zawdzięczamy to przede wszystkim wzrostowi papierów obcych w bankach i poważnemu spadkowi zadłużenia Skarbu Państwa, które od końca 1946 r. do końca I półrocza r. b. zmniejszyło się o przeszło 12 mild. złotych. Wykonanie bowiem budżetu przynosi znaczne nadwyżki dochodów (np. w kwietniu 4 mild. zł, a w maju 3.1 mild. zł). Wpływy z danin osiągnęły w czerwcu rekordowy poziom 7,3 mild. zł i były 3,5 razy wyższe niż w czerwcu ub. r.

Wzrost podaży wyniknął nie tylko z importu, ale również z produkcji krajowej. Zaznaczając także zwyżkę podaży ze strony rolników, podkreślić należy dalszy wzrost marży towarowej przemysłu — mimo ciężkich przejść w pierwszych miesiącach rb. (brak, lub opóźnienia w dostawie, surowców, materiałów pomocniczych itp.). Szczególnie poprawiła się produkcja dóbr wytwórczych, podczas, gdy w zakresie produkcji dóbr konsumcyjnych utrzymują się jeszcze pewne niedociągnięcia w stosunku do planu.

Wydobycie węgla wzrosło w czerwcu¹⁾ do 4.6 miln. t (4.5 miln. t), produkcja wagonów — do 1074 szt. (909 szt.), obrabiarek do 231 szt. (219 szt.), cementu — do 170 tys. t (150 tys. t), waona — do 49 tys. t (39 tys. t), kwasu siarkowego — do 12 tys. t (11 tys. t), przedzwy barweńianej — do 4,6 tys. t (4 tys. t), wełny — do 1.7 tys. t (1,6 tys. t), skóry podeszwowej — do 273 t (329 t); natomiast produkcja obuwia spadła w czerwcu do 439 tys. par (496 tys. par), papieru — do 17,6 tys. t (17,9 tys. t).

Również w zakresie przemysłu powinien być w drugim półroczu dokonany wielki wysiłek produkcyjno-importowy i organizacyjno-finansowy, by podnieść zwłaszcza podaż artykułów konsumcyjnych i w ten sposób wyjść na przeciw wznastającej sile nabywczej, która zwłaszcza z końcem roku wystąpić może ze szczególną siłą.

W. Sz.

¹⁾ Liczby w nawiasach oznaczają odpowiednie dane za miesiąc maj r. b.

PRZEMYSŁ I GÓRNICTWÓ

WYKONANIE PLANU PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W I PÓŁR. 1947

Stopień wykonania planu w dziedzinie produkcji przemysłowej objętej sektorem państwowym za I półrocze 1947 ilustruje tablica zamieszczona na str. następnej.

Jak widzimy, wykonano plan cał-

kowicie w następujących dziedzinach produkcji przemysłowej: w wytwórczości energii elektrycznej, w wydobyciu węgla kamiennego i w wyrobie tkanin wełnianych.

W wielu dziedzinach przekroczyliśmy, niekiedy nawet dość znacznie, ilości preliminowane w planie: w

wydobyciu węgla brunatnego — o 32 proc., w przemyśle taboru transportowego (parowozów, wagonów, rowerów) — o 6 proc., w produkcji maszyn rolniczych — o 3 proc., w wytwórczości drutu i części kutych — o 13 proc., w przemyśle chemicznym — o 25 proc., w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym o 11 proc., w wyrobach dzianych — o 12 proc., w przemyśle konfekcyjnym — o 31 proc., w przemyśle cukrow-

Rodzaj przemysłu	jedn. miary	wyprodu- kowane	% wykona- nia planu
Energetyczny	miln. kWh	1.741	99,8
Węglowy			
węgl. kamienny	tys. ton	27.168	100
węgl. brunatny	" "	2.449	132
Hutniczy	" "	3.088	101,5
Metalowy			
obrabiarki	sztuk	1.189	62
tabor transportowy	" "	49.476	106
maszyny rolnicze	" "	154.126	103
druć i części kute	ton	76.429	113
Elektrotechniczny	" "	14.050	97,5
Chemiczny	tys. ton	2.342	125
Paliwa płynne			
ropa	ton	60.881	100
gaz ziemny	tys. m ³	81.869	125
Cukrowniczy	ton	383.372	128
Włókienniczy			
tkaniny bawełniane	tys. m. bież.	113.325	91
przędza bawełniana	ton	26.554	85
tkaniny wełniane	tys. m. bież.	14.044	100
przędza wełniana	ton	10.262	89
Włókna łykowe	tys. m. bież.	20.503	88
Jedwab. galant.	" " "	8.415	111
Wyroby dziane	tys. sztuk	21.003	112
Konfekcyjny	" "	10.916	131
Włókna sztuczne	ton	5.113	85
Papierniczy			
papier	ton	361.331	93,5
wyroby papierowe	tys. sztuk	196.068	89,5
cewki	ton	1.044	77,4

niczym — o 28 proc., w wydobyciu gazu ziemnego — o 25 proc.

W niektórych dziedzinach nie osiągnęliśmy ilości przewidzianych w planie. W produkcji obrabiarek niedobór wyniósł 38 proc. i spowodowany został głównie brakiem łożysk kulkowych. Niedociągnięcie w wyrobie tkanin bawełnianych wyniosło 9 proc., a przędzy wełnianej 11 proc.; niedociągnięcia te przypisać należy dużym trudnościom w zakupie bawełny na rynkach zagranicznych. Niedobór w produkcji papieru (6,5 proc.), w wyrobach papierowych (10,5 proc.), w wytwórczości cewek (12,6 proc.) — ma swoje przyczyny głównie w trudnościach związanych z dostawą miazgi drzewnej i celulozy; trudności takie były nie tylko u nas, ale i za granicą.

W tabeli powyższej pominięto niektóre przemysły produkujące bardzo różnorodne artykuły. Wykonanie planu w tych przemysłach ujęte podług wartości przedstawia się następująco: w przemyśle skórzanym niedobór wynosił 20,5 proc. i spowodowany został brakiem surowca; w przemyśle drzewnym przekroczyliśmy plan o 16,7 proc., a w przemyśle budowlanym — o 18 proc.; w przemyśle miejscowym wartość produkcji była o 18 proc. mniejsza, niż — przewidziana w planie.

Analizując przyczyny niedociągnięć w stopniu wykonania planu niektórych przemysłów, nie należy zapominać o dwóch ważnych okolicznościach: 1) omawiany okres stanowi I półrocze trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej oraz 2) na okres ten przypadała ciężka zima, podczas której silne mrozy i śnieżyce spowodowały wielkie trudności transportowe.

Globalna ilość towarów wyprodukowanych w przemyśle państwowym podczas I półrocza 1947 r. przedstawiała wartość około 3,7 mld. zł. Sumą tą nie objęta jest wartość produkcji przemysłu naftowego.

Wartość produkcji poszczególnych przemysłów państwowych przedstawia się jak następuje (okrągiło w tys. zł):

przemysł włókienniczy	761.447
" hutniczy	759.274
" węglowy	726.074
" metalowy	359.866
" chemiczny	253.533
" energetyczny	174.108
" papierniczy	114.233
" mater. budowl.	95.968
" elektrotechniczny	69.419
" skórzany	53.515
" miejscowy	44.712
" drzewny	31.406

Jak widzimy, z punktu widzenia wartości produkcji pierwsze miejsce

zajął przemysł włókienniczy, tuż za nim idzie przemysł hutniczy a nieco dalej przemysł węglowy. Na ostatnim miejscu pod względem wartości znajduje się produkcja przemysłu drzewnego. Zestawienie powyższe ilustruje w pewnym stopniu strukturę naszego przemysłu na pierwszym etapie realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej.

(empe)

PRZEMYSŁ NAFTOWY W MAJU 1947

W miesiącu sprawozdawczym wydobyto ogółem 10.822 t ropy naftowej, średnie wydobycie dzienne podniosło się w stosunku do ubiegłego miesiąca o 6,5 t dochodzące do 350 t. Produkcja gazu ziemnego osiągnęła 8.526 tys. m³ (w miesiącu ub. — 10.935 tys. m³).

Rafinerie krajowe przerobiły 11.697 t. ropy surowej, z czego 9.077 t pochodziło z wydobycia krajowego, a reszta z importu.

Poniższe zestawienie, ilustruje w tonach wytwórczość poszczególnych produktów naftowych w maju b. r.

benzyna	3.596
nafta świetlna	1.941
nafta traktorowa	77
olej gazowy	2.686
olej wrzecionowy	690
oleje smarowe	2.510
parafina	249
wazelina	95
asfalt	753
uboczne	92
smary	89

Gazolinie krajowe wyprodukowały ogółem 449,9 t gazoliny surowej. Część gazoliny surowej przerobiono na 178,8 t gazoliny stabilizowanej i na 33,9 t gazu płynnego.

Gazownie śląskie dostarczyły w kwietniu do dyspozycji Centrali Produktów Naftowych ogółem 3.612 t. benzolu przeznaczonego w części (1.707,8 t) na sporządzanie mieszanki benzynowo - benzolowej, a w części (1.904,3 t) — na eksport.

Fabryki smarów podlegające Centralnemu Zarządowi Przemysłu Paliw Płynnych wyprodukowały łącznie 420,9 t smarów, fabryka zaś Centrali Produktów Naftowych w Poznaniu — 11,7 t. Z globalnej produkcji smarów przypadło na smary Tototte'a 199,4 t, tj. 46 proc.

W maju sprowadzono zza granicy 37.249 t gotowych produktów naftowych. Ropy surowej sprowadzono tylko 3.949 t, co stanowi zaledwie 36 proc. ilości importowanej w kwietniu b. r. Przywóz produktów gotowych wzrósł o 180 proc. w porównaniu z miesiącem ubiegłym; najbardziej wzrósł przywóz olejów smarowych i benzyny.

Import produktów naftowych w maju r. b. przedstawiał się następująco (w tonach):

UNRRA	14.025
ZSRR	12.708
Węgry	8.863
radziecka strefa	
okupacyjna	4.110
Anglia	915
Stany Zjednoczone	470
Rumunia	107

razem 41.198

Pokaźna pozycja UNRRA pochodzi z przydzielonego nam w r. ub. kontyngentu i nieodebranego wówczas całkowicie wskutek awarii tankowca. W porównaniu z kwietniem najbardziej wzrosły dostawy z ZSRR — o blisko 150 proc.

Z ogólnej ilości importowanych w maju produktów naftowych przypada na UNRRA 34,1 proc., na ZSRR 32 proc., na Węgry 20,3 proc., na radziecką strefę okupacyjną 10 proc., na Anglię 2,2 proc., na Stany Zjednoczone 1,1 proc., na Rumunię 0,3 proc. Minimalna ilość przypadająca na importera rumuńskiego tłumaczy się wygaśnięciem umowy z roku ubiegłego.

Importowana ropa naftowa była głównie pochodzenia węgierskiego (3.949 t.); z radzieckiej strefy okupacyjnej otrzymaliśmy wyłącznie benzynę syntetyczną.

(bcp)

PRZEMYSŁ MOTORYZACYJNY PO WOJNIE

Rozdrobnienie produkcji było przed wojną główną przyczyną małej rentowności naszego przemysłu motoryzacyjnego. Toteż ta dziedzina przemysłu bardzo słabo się rozwijała.

Po wojnie wdrożono akcję koncentracji zarówno w pracy wytwórczej jak konstruktorskiej; zmniejszono znacznie ilość typów i przystąpiono do produkcji seryjnej. Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego przejęło dotychczas 10 większych zakładów od Państwowych Zakładów Samochodowych i przeszło 80 mniejszych — od Państwowych Warsztatów Samochodowych. Zarządzono ostatnio likwidację Centralnego Zarządu Przemysłu Zbrojeniowego, co spowoduje w najbliższym czasie wchłonięcie przez Zjednoczenie dalszych fabryk motoryzacyjnych, na czym zakończy się proces scalenia i skoncentrowania produkcji. W wyniku tego procesu przemysł motoryzacyjny zajmie jedno z czołowych miejsc w naszej gospodarce przemysłowej.

Najbardziej rozwinięta jest dotychczas produkcja rowerów. W chwili obecnej czynne są 4 fabryki rowerów w Bydgoszczy i 1 — na Śląsku oraz dwie wielkie montownie — w Nowej Wsi pod Katowicami i w Łodzi. Pro-

dukujemy obecnie blisko 10 tys. sztuk miesięcznie. Z początkiem przyszłego roku produkcja wzrosnie do 30 tys. sztuk miesięcznie.

Największą jednostkę przemysłu motoryzacyjnego stanowią Państwowe Zakłady Inżynierii w Ursusie pod Warszawą. Zatrudniają one przeszło 2 tys. pracowników i rozpoczęły seryjną produkcję traktorów. Do końca roku bieżącego zakłady te mają wyprodukować 300 traktorów, w 1948 r. — 1.200 szt., a w 1949 r. — 2 tys. sztuk. Dla osiągnięcia takiej produkcji wymagane będą inwestycje, które umożliwią uruchomienie pełnych dwóch zmian.

Drugim wielkim obiektem jest fabryka-kuźnia w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim. Wyrabia ona dla przemysłu motoryzacyjnego wszelkie odkucia, narzędzia kute itp. Przepustliwość jej dochodzi do 400 t. miesięcznie. Kuźnia zatrudnia przeszło tysiąc pracowników.

Fabryka „Ochsner“ w Bielsku produkuje głównie wszelkiego rodzaju pompy przemysłowe, gaśnice strażackie itp. Zatrudnia ona 500 pracowników.

Po wstępnych pracach przygotowawczych Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego rozpoczęło produkcję części zamiennych dla kilku typów pojazdów mechanicznych najbardziej rozpowszechnionych w Polsce. Części takie (łuki, pierścienie itp.) wyrabiają Zakłady R. S. Motor w Poznaniu oraz fabryki, które do niedawna podlegały Centralnemu Zarządowi Przemysłu Zbrojeniowego.

W czterech trzyletnich szkołach przemysłowych, istniejących przy fabrykach w Ustroniu, Bielsku, Ursusie i Andrychowie kształcą się ponad 1.500 uczniów. Poza tym przy innych zakładach zorganizowano wiele kursów dokształcających. W ten sposób znalazła rozwiązanie sprawa szkolenia nowych kadr fachowców dla przemysłu motoryzacyjnego.

(bif)

SYTUACJA W PRZEMYSŁE MŁYNARSKIM

Mamy obecnie około 16 tys. zakładów przemysłowych. Liczba ta obejmuje również 6.500 wiatraków; są one przeważnie nieczynne, a tylko kilka z nich obsługuje potrzeby lokalne.

Młynów posiadamy obecnie 9.500. Z tego 6.400 stanowi własność prywatną; mniejsze młyny prywatne są przeważnie nieczynne. Własność państwa stanowi 1.300 młynów, które wydzierżawione są osobom prywatnym. W rękach Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni niezrzeszonych w Związku Gospodarczym Spółdzielni „Społem“ — znajduje się 1.200 młynów. Do „Społem“ należy 300 młynów. Dalsze 300 młynów jest we władaniu samorządu terytorialnego, przeważnie magistratów.

Zdolność przemiałowa wszystkich obecnie czynnych młynów wynosi około 35 tys. ton na dobę. Na poszczególne rodzaje młynów przypada następująca zdolność przemiałowa (w tys. ton na dobę):

młyny prywatne	16
„Społem“	9
„ Zw. Samop. Chłop. i spółdzielni poza „Społem“	6
„ państwowe	2,5
„ samorządowe	1,5

Zakładając, że młyn pracuje przeciętnie przez 250 dni w roku (tj. bez niedziel, świąt oraz dni remontu i porządków), dochodzimy do wyniku, że czynne u nas obecnie młyny mogą rocznie przerobić około 8,75 miln. ton zboża.

Zdolność przemiałowa naszych młynów wykorzystana jest zaledwie w 50 proc., ponieważ spożycie zbóż chlebowych wynosi u nas obecnie 4,2 miln. ton rocznie. Młyny większe wykorzystują swoje możliwości przeciętnie nawet tylko w 45 proc., a to z powodu trudności w hurtowym zakupie zboża. Młyny drobne, obsługujące lokalnych producentów i konsumentów, mają przemiał przekraczający 50 proc. możliwości przetwórczych.

Z powodu różnorodności siły napędnej i różnic ekwipunku w poszczególnych młynach rozpiętość kosztów przemiału jest bardzo znaczna, waha się ona w granicach od 200 zł do 300 zł za 100 kg zboża. Napęd wodny jest najtańszy, — węgłowy — droższy, a — elektryczny — najdroższy. Co do ekwipunku, to na koszt przemiału najbardziej wpływa stopień zautomatyzowania. Automatyczne np. załadowanie i wyładowanie znacznie zmniejsza te koszty. Armatury unowocześnione są tańsze niż przestarzałe i wymagają mniejszych kosztów na konserwację i remont.

Z powodu niedoboru zbóż i wynikających trudności rząd wydał zarządzenie zakazujące przemiału wysokoprotentowego. W Narodowym Planie Gospodarczym ustalono następujące przemiały: dla pszenicy — 70 proc., dla żyta — 80 proc. Ponieważ w międzyczasie trudności aprowizacyjne jeszcze bardziej wzrosły, podniesiono w rb. normę przemiału maki żytniej do 90 proc., a maki pszennej do 80 proc.

Im niższy procent przemiału, tym oczywiście mniejsza staje się ilość otrąb, które, jak wiadomo, stanowią ważny element karmu dla inwentarza żywego, zwłaszcza zimą. Wyżywienie inwentarza stanowi dla rolnika zagadnienie pierwszorzędne. Gdy wskutek nisko-procentowego przemiału ilość otrąb dostarczana przez młyny stała się coraz mniejsza, wieśniacy zaczęli karmić bydło zbożem, wskutek czego zmniejszała się ilość zboża przeznaczana przez nich na sprzedaż i przetwarzana na mąkę dla ludności miejskiej. Powstało więc swego rodzaju błędne koło.

Jednocześnie przemysł młynarski znalazł się pod podwójnym zgodnym działającym naciskiem ze strony właścicieli i ze strony ludności miejskiej. Chłopi chcieli jak najwięcej otrąb, a konsumenci mięsy — jak najlepszej mąki na wypiek białego pieczywa.

Ustalona stawka za przemiał wynosiła do maja rb. 80 zł za 100 kg zbo-

ża. Stawka ta jest dzisiaj nierealna, gdyż rzeczywisty koszt przemiału waży się dzisiaj, jak to powiedzieliśmy wyżej, między 200 zł, a 300 zł, zależnie od rodzaju młynu. Ponieważ do-tychczas nie ustalono nowej stawki, młyny pracujące na zlecenie Funduszu Apropowizacyjnego pobierają na razie tylko zaliczki. (mp.)

HODOWLA LISA SREBRNEGO

Fermy lisów srebrzystych uległy w czasie wojny niemal całkowitemu zniszczeniu. Stan pogłowia lisów srebrzystych w Polsce uległ w ciągu ostatniego roku wojny gwałtownemu spadkowi i według miarodajnych obliczeń wynosił w końcu 1945 r. zaledwie 1,5 tys. okazów.

Ocalałe i nieliczne zwierzęta rozrzucone były po całym kraju i zgromadzone najczęściej w swych macierzystych fermach bez należytej opieki i dostatecznego żywienia. Klątki i domki wykotowe, dające schronienie niedobitkom oraz pozostałe sprzęty i urządzenia fermowe w większości uległy zniszczeniu.

W takim stanie przejęło Ministerstwo Leśnictwa jesienią 1945 r. trzy fermy położone na terenach leśnych, w których znajdowały się nieliczne resztki zabiedzonych lisów srebrzystych. Ich wygląd zewnętrzny nie rozkładał wielkich nadziei na przyszłość, a brak odpowiednich danych hodowlanych z lat poprzednich uniemożliwiał w ogóle ocenę ich wartości hodowlanej. Niedożywiony i pozbawiony należytej opieki zwierzostan zmniejszał się nadal wskutek dużej śmiertelności.

Podtrzymanie życia na fermach wymagało szybkich posunięć — toteż Ministerstwo Leśnictwa przystąpiło niezwłocznie do zabezpieczenia i rozbudowy tej gałęzi hodowli.

Zaczęto pracę od podstaw, dążąc przede wszystkim do segregacji i podniesienia do należytego poziomu posiadanej pogłowia. W tym celu przeprowadzono przez specjalnie powołaną komisję szczegółową i racjonalną selekcję zwierząt, przeznaczając na ubój sztukę, nie nadające się do dalszej hodowli, pozostałe zaś zaopatrywano w karty licencyjne i hodowlane oraz zapoczątkowano prowadzenie ścisłej kontroli pochodzenia. Fermy obsadzono wykwalifikowanymi fachowcami, przeprowadzono niezbędne inwestycje i gruntowne remonty klatek, wybiegów, zabudowań gospodarczych oraz zorganizowano stałą dostawę karmy mięsnej, mleka, jaj itp., a specjalnie założone przy fermach warzywniki zaopatrują je w niezbędną karmę roślinną.

Dziś, po niespełna półtorarocznej pracy, Administracja Lasów Państwowych dysponuje sześcioma wzorowo prowadzonymi fermami. Stan pogłowia mimo dwukrotnie przeprowadzonego futerkowania, zwiększył się w porównaniu ze stanem wyjściowym niemal czterokrotnie. Kondycja zwierząt oraz kolory futer i srebrzystość uległy wybitnej poprawie.

Administracja Lasów Państwowych prowadzi w chwili obecnej poza hodowlami lisów srebrzystych hodowlę lisów płatynowych i alaska-czerwonych, a stosując krzyżówki, pozyskuje wyso-

ROLNICTWO I LEŚNICTWO

LASY PAŃSTWOWE I PRZEMYSŁ DRZEWNY W I PÓLR. GOSP. 1946-47

Pierwsze półrocze roku gospodarczego 1946/47 minęło pod znakiem wyjątkowej pracy nad wykonaniem planu.

W dziedzinie eksploatacji lasu zasadnicze trudności były spowodowane brakiem sił roboczych i wyjątkowo ciężką zimą, która w niektórych okolicach była przyczyną opóźnienia prac.

Poniższe zestawienie ilustruje eksploatację użytków głównych i procent wykonania planu w I półroczu.

Sortyment	m ³	Wykonanie planu półrocznego w proc.
Surowiec okrągły	2.623.471	82
Kopalniaki	535.024	61
Papierówka	226.236	57
Inne drewno użytkowe	25.995	29
Grubizna opałowa	1.118.434	75
R a z e m	4.529.160	304

Jakkolwiek plan półroczny nie został wykonany całkowicie, to jednak uwzględniając istniejące ciężkie warunki i niezwykle trudności należyte wyniki eksploatacji w I półroczu uważać co najmniej za zadawalniające.

Uzyskanie ważniejszych użytków ubocznych w I półroczu przedstawiało się następująco:

	Uzyskano	Wykonanie planu półrocznego w proc.
Ściółka leśna mp.	22.000	110
Wiklina szt. wiązek	62.000	103
Choinki tys. szt.	225	225

Zestawienie nie obejmuje użytków ubocznych jak żywica, kora garbarska, grzyby i jagody, eksploatacja bowiem tych użytków przypada na II półrocze.

Z użytkowaniem lasu, a w szczególności z uzyskaniem użytków głównych ściśle wiąże się transport, od sprawności którego w znacznej mierze zależy terminowa dostawa surowca w czasie przewidzianym planem do zakładów przemysłowych, a więc i przerób surowca.

W I-ym półroczu przewieziono 2.579.440 m³ drzewa, wykonując plan w 85 proc.

Wykonanie planu transportu w 85 procentach było wynikiem ciężkich warunków w okresie zimy, takich, jak głębokie śniegi i duże mrozy oraz trudności związanych z konserwacją taboru mechanicznego na skutek braku części zamiennych.

W przemyśle drzewnym, który w przeciwieństwie do eksploatacji lasu i transportu nie jest uzależniony od czynników atmosferycznych, omawiane półrocze przyniosło zadawalniające wyniki

Poniższe zestawienie ilustruje wyniki pracy przemysłu drzewnego w I półroczu:

Sortyment	m ³	Wykonanie planu półrocznego w %
Tarcica	707,247	106
Sklejniki	6,626	100
Okleiny	178,312	100
Płyty pilśniowe	122,678	100

W dziedzinie chemicznego przemysłu drzewnego należy również zanotować poważne osiągnięcia. Poniższe zestawienie podaje wyniki w tym zakresie za I półrocze:

Produkt	tony	Wykonanie planu półrocznego w proc.
Węgiel drzewny	2.925	146
Smoła drzewna	590	147
Kalafonia	1.327	98
Terpentyna	356	117
Spirytus drzewny	106	177
Octan wapnia	616	123
Inne	38	72
R a z e m	5.958	880

Wyniki pracy przemysłu chemicznego wykazują we wszystkich prawie pozycjach znaczne nadwyżki w stosunku do preliminarza, co przypisać należy przede wszystkim dostatecznemu zaopatrzeniu w surowiec.

M. T.

kowartościowe i cieszące się dużym popytem futra lisów, krzyżaków.

Stosunkowo wysoka klasa pozyskanych w ubiegłym sezonie ubojowym futer w ilości 100 sztuk, pozwoliła na przeprowadzenie pierwszej publicznej sprzedaży aukcyjnej w Warszawie. Ze sprzedaży 100 sztuk skórek uzyskano kwotę około 3 milionów złotych.

W chwili obecnej posiadany materiał hodowlany został jakościowo na wszystkich fermach wyrównany, a stosowanie najnowszych metod żywienia podniosło znacznie jakość i ilość produkowanych skór. W trosce o dalsze

podniesienie wyników praktycznych hodowli i z myślą o zapoczątkowaniu eksportu skór, Ministerstwo Leśnictwa czyni starania w kierunku sprowadzenia kilkunastu sztuk wysokowartościowych zwierząt zarodowych zza granicy.

W ramach planowej rozbudowy ferm na terenie lasów państwowych, Ministerstwo Leśnictwa projektuje ponadto rozszerzenie tego działu hodowli i na inne gatunki zwierząt futerkowych, w szczególności zamierza zapoczątkować w bieżącym roku hodowlę nutrii.

J. L.

BUDOWNICTWO

FINANSOWANIE BUDOWY MIESZKAŃ DLA PRACOWNIKÓW

W ramach środków finansowych, prelimitowanych w państwowym planie inwestycyjnym (część 21 — Ministerstwo Odbudowy) na budownictwo mieszkaniowe w roku 1947 przewidziano część kredytów przeznaczoną na odbudowę i budowę mieszkań dla grup pracowniczych, czynnych w państwowym aparacie produkcyjnym i usług. Ponieważ warstwa pracownicza wskutek swej słabości ekonomicznej miała najgorsze warunki mieszkaniowe, a od rodzaju tych warunków zależy w dużej mierze wydajność pracy, zrozumiałe jest, że państwo dąży do zapewnienia ludziom pracy możliwie dobrego standardu mieszkaniowego. Znalazło to wyraz już w 3 kwartalnym planie inwestycyjnym 1946 r., w którym przewidziane zostały kredyty bankowe 200 miln. zł na przeprowadzenie remontów domów mieszkalnych dla pracowników przemysłu państwowego. W związku z podjęciem akcji repatriacyjnej górników z Francji i innych krajów Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił we wrześniu 1946 r. dodatkowe kredyty w sumie 100 miln. zł na pokrycie doraźnych potrzeb mieszkaniowych na terenie Śląska. W wyniku przeprowadzonej akcji kredytowej udało się w roku 1946 uzyskać — według niepełnych jeszcze wyliczeń — około 11.500 izb mieszkalnych, których remont lub odbudowę przeprowadziły poszczególne zakłady lub zjednoczenia przemysłowe.

W roku 1947 nadana została tej akcji kredytowej dokładnie opracowana forma techniczno-kredytowa, dzięki której przebudowa prelimitowanych kredytów została usprawniona, a rodzaj projektowanego budownictwa — wyraźniej zdefiniowany. Korzystając z wyników działalności przedwojennego Tow. Osiedli Robotniczych, pogłębił się jego założenia teoretyczne, poddając je jednocześnie rewizji odpowiadającej do obecnej struktury społeczno-gospodarczej. Prace na tym odcinku nie są jeszcze ukończone i znaj-

dą one swój wyraz w projekcie organizacji budowy mieszkań pracowniczych.

Przeprowadzenie akcji kredytowej w roku 1947 zostało oparte na instrukcji kredytowej opracowanej przez Ministerstwo Odbudowy i uzgodnionej z Ministerstwem Skarbu oraz innymi resortami. Przedmiotem tej akcji jest zabezpieczenie, remont i odbudowa mieszkań, budynków mieszkalnych lub całych osiedli mieszkalnych, przeznaczonych dla pracowników sektora publicznego. Dodatkowo podlegać może finansowaniu również uzbrojenie terenu pod budowę nowych osiedli mieszkalnych, adaptacja pomieszczeń niemieszkalnych na lokale mieszkalne, oraz budowa nowych budynków mieszkalnych na terenach, na których brak mieszkań jest szczególnie ostry, mimo, że zapas budynków nie uległ uszkodzeniom czy zniszczeniom wojennym.

Kredytobiorcami w tej akcji są lub mogą być instytucje lub organizacje specjalnie powołane przez ministra odbudowy, w okresie zaś przed powołaniem tych organizacji — przedsiębiorstwa, zakłady lub instytucje oraz ich zrzeszenia organizacyjne, podlegające resortom przemysłu i handlu, komunikacji, żegluga itp. Formalnie biorąc, kredyt zaciąga i przebudowuje obecnie „pracodawca“ zakłogi robotniczej danego przedsiębiorstwa, z uwagi jednak na swoistą strukturę naszej gospodarki państwowej, nie jest to bynajmniej forma budownictwa państwowego, które wiązało niewolniczo z zakładem pracy robotnika, grożąc mu eksmisją w przypadku redukcji z pracy.

Procedura rozdziału i przyznawania kredytów angażuje przy ich dystrybucji resorty inwestorów zainteresowanych w budowie, aparat centralny i terenowy resortu odbudowy i instytucje kredytowa. Na podstawie wstępnych zgłoszeń z terenu ustalają ministerstwa wykaz projektowanych inwestycji budowlano-mieszkaniowych, zgłaszają go do Ministerstwa Odbudowy, które w ramach prelimitowanych kredytów przydziela globalne kontyngen-

ty kredytowe dla poszczególnych branż przemysłowych, dyrekcji kolejowych, przedsiębiorstw usługowych itp. Opracowane w ten sposób rozdziałniki kredytowe stają się podstawą do uruchomienia kredytów w transzach kwartalnych. Wytypowani inwestorzy — zgodnie z rozdziałnikami — składają formalne wnioski kredytowe (zgłoszenia o udzielenie kredytu), wraz z odpowiednimi podkładami technicznymi do terenowych władz odbudowy (dyrekcje i wojewódzkie wydziały odbudowy), które po zbadaniu i zaakceptowaniu programów budowlanych przesyłają złożone materiały do oddziałów BGK upoważnionych do wykonania akcji kredytowej, celem wydania promes kredytowych.

Filtr, przez który muszą przejść konkretne wnioski kredytowe, znajduje swoje oczywiste uzasadnienie w tym, że budowanie mieszkań dla pracowników posiada specyficzne właściwości pod postacią wypracowanych z góry typów mieszkań, gwarantujących ich optymalną użyteczność. Setki inwestorów sektora państwowego nie mogą budować tysięcy różnorodnych kategorii lokali mieszkalnych, o różnym standardzie wyposażeniowym i wielkości przestrzennej. Standaryzacja mieszkań oparta o przesłanki biologiczne, ekonomiczne i estetyczne musi być w praktyce życiowej ściśle kontrolowana i położyć kres różnym wybujałościom, które zdradzają poszczególne inwestorzy. Szybka przepustowość aparatu kontroli technicznej i kredytowej zapewni wykonanie zamierzonego programu budowlanego.

Kredyty pokrywają 100% kosztów budowy, realizacja więc programu budowlano-mieszkaniowego danego inwestora nie wymaga wkładu własnego z jego strony, jak to zwykle jest przy innych akcjach finansowania budownictwa mieszkaniowego. Kontrola zużycia kredytu należy do BGK. Koniieczność utrzymania kosztów eksploatacji wybudowanych mieszkań w realnym stosunku do możliwości płatniczych ich użytkowników — robotników i pracowników umysłowych — skłoniła czynniki państwowe do niskiego oprocentowania kredytów w 1946 r. — 4,5%, w 1947 r. — 2% i do długoterminowej ich amortyzacji (do lat 30).

Plan finansowania inwestycji w dziale budownictwa mieszkań dla pracowników obejmuje w 1947 r. 110 miln. kredytów skarbowych i 3.095 miln. zł kredytów bankowych. Z tego na terenie Warszawy i kraju miln. zł:

dla inwestorów z resortu przemysłu i handlu	2.909
dla inwestorów z resortu komunikacji	190
dla inwestorów z resortu żegluga	66
dla inwestorów z innych resortów	40
razem	3.205

Najpoważniejszym inwestorem budowlano-mieszkaniowym jest Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, który zmuszony jest angażować nowe kadry pracowników, celem wykonania planowanej produkcji. Waga tego przemysłu dla rozwoju kraju i jego potrzeby mieszkaniowe zmusiły do zaprojektowania wielkiego programu nowego budownictwa, które w roku bieżącym realizuje się w drodze importu składanych domków jednorodzinnych. Na terenie zagłębi węglowych powstanie w roku bieżącym kilka osiedli mieszkalnych, liczących 2.400 domków typu fińskiego.

Precyzowanie dalszych szczegółów programu nowego budownictwa jest w toku.

St. Miz.

PROBLEM BUDOWNICTWA UPRZEMYSŁOWIONEGO

Uprzemysłowienie budownictwa polega na wytwarzaniu całych elementów budynków, (a nie tylko, jak dotychczas, materiałów budowlanych) sposobem fabrycznym i montażu na samym miejscu budowy. Budownictwo uprzemysłowione albo jak niektórzy określają terminem prefabrykacja, nie jest metodą nową, lecz masowe stosowanie go w budownictwie indywidualnych domów jedno, dwurodzinnych lub bloków mieszkalnych datuje się od niedawna. Spośród krajów uprzemysłowionych najdalej posunęły się w prefabrykacji Anglia, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Szwecja, Belgia i Francja.

W okresie przedwojennym prefabrykacja miała charakter doświadczalny, uzależniona była od poszukiwań materiałów budowlanych najbardziej nadających się na ten typ budownictwa oraz od możliwości gospodarczych jednostek. Duże zainteresowanie się budownictwem uprzemysłowionym pojawiło się podczas drugiej wojny światowej, wówczas przybrało ono rozmiały produkcji masowej, wobec potrzeby szybkiego zastąpienia zburzonych domów — nowymi.

W okresie wojny powstało na Zachodzie wiele wybitnych prefabrykacyjnych, w których wykonywano coraz częściej zamiast poszczególnych elementów całe konstrukcje ściennie, odpowiadające wysokościami i kondygnacji budowli. Coraz większe doświadczenie w tego rodzaju produkcji pobudzało wynalazczość, a tempo budowy, coraz to szybsze, było podstawowym czynnikiem wchodzącym w grę przy doborze metody prefabrykacji, sposobów mechanizowania pracy i materiałów. Pierwszy przypadek eksportowania domów z jednego kraju do drugiego miał miejsce w Anglii. Dokład dostarczono kilkanaście tysięcy domów amerykańskich.

Zakończenie działań wojennych postawiło walczące państwa wobec problemu przedstawienia przemysłu wojen-

nego na cele pokojowe, przy czym zwrócono uwagę na badania naukowe w dziedzinie prefabrykacji. W Anglii rozpoczęto kontrole nad pracami badawczymi, zaczęto budować z gotowych elementów, a w roku 1945 postawiono pierwszy dom aluminiowy. W Związku Radzieckim jako zasadniczy materiał stosowano drzewo, w wyniku czego produkowano kilka tysięcy domków miesięcznie. We Francji w skład domków prefabrykowanych wchodzi konstrukcja stalowa, wypełniona elementami z betonu.

W Polsce budownictwo uprzemysłowione jest problemem otwartym, tematem dyskusji. Plan Odbudowy główny nacisk kładzie na remonty, a budownictwo nowe ogranicza do wypadków, kiedy warunki je ono produkcję lub jest niezbędne dla zdobycia efektów nieosiągalnych drogą naprawy budynków istniejących. Jednocześnie to ograniczone nowe budownictwo musi być maksymalnie wykorzystane dla zebrania doświadczeń nad nowymi metodami budownictwa. W zagadnieniu prefabrykacji musimy zdać sobie jasno sprawę, że kopiowanie wzorów zagranicznych w naszych warunkach może dać wyniki niepożądane. Przed powzięciem decyzji, jakie typy konstrukcji budynków będą ze względów praktycznych i ekonomicznych nam odpowiedne, musimy opracować szereg projektów doświadczalnych. Na szczególną uwagę zasługują dwa typy: jeden o ścianach mośnych, drugi o konstrukcji szkieletowej.

Ważną rolę w budownictwie odgrywa produkcja materiałów opartych na cemencie. Ma on w budownictwie zasadniczo duże zastosowanie, a w prefabrykacji daje nam możliwości wypracowania szkieletów z betonów wtępowanych, z betonów o wstępnym naprężeniu (beton strunowy) oraz elementów wypełniających z betonów komórkowych o różnych wartościach izolacyjnych i ciężarach gatunkowych. Ponadto w budownictwie uprzemysłowionym mogą mieć zastosowanie materiały ceramiczne w postaci bloków wielocentrowych, płyt do ścian działowych lub stropowych.

Prefabrykacja umożliwia opracowanie zespołowe przez najwybitniejsze siły fachowe i to zarówno w dziedzinie rozplanowania, jak i konstrukcji budynków. Ręczną pracę rzemieślnicza zastępuje maszyna, przez co uzyskujemy na czasie i transporcie. Konstrukcja wykonana w fabryce powinna być lepsza od pracy wykonanej na otwartym powietrzu w normalnych warunkach budowlanych. Produkcja fabryczna daje możliwość kontrolowania przebiegu pracy i przeprowadzenia prób. Fabryczny przemysł budowlany produkując ma skład elementy budynków zatrudnia pracowników przez cały rok, eliminuje więc tzw. sezon martwy i pozwala na uniknięcie przerw i strat w robocie z powodu deszczów i mro-

zów. Buduje konstrukcje „suche” — bez tynków. Pozwala na dokładniejsze kalkulowanie cen robocizny i kosztów robót, co jest szczególnie ważne w planowej gospodarce. Takie są zalety prefabrykacji. Wymaga ona jednakże zaінwestowania dużych kwot na urządzenie zakładów, zaopatrzenie ich w maszyny, środki transportowe, surowce oraz półfabrykaty i fabrykaty.

Wytworzone i postawione na określonym terenie domy nie stanowią jeszcze osiedla. Teren pod osiedle musi być uprzednio uporządkowany, postać drogi, urządzenia elektryfikacyjne, kanalizację, wodociągi, gaz itp., roboty na tym terenie powinny być skoordynowane z montażem domków. Koszt przeprowadzenia ich podniesie ogólny kosztorys osiedla. Przy budownictwie masowym metodami prefabrykacji koszt przygotowania terenu obliczany jest na 8% w stosunku do kosztów całego budynku.

Rozpatruje się też kwestię dostosowania domków do warunków lokalnych: krajowych, a nawet regionalnych warunków klimatycznych z uwzględnieniem surowców, dostępnych na danym obszarze kraju.

Nasze warunki klimatyczne wymagają, by spólczynnik akumulacji cieplnej ścian znajdował się w granicach 0,1 do 0,2, otwory okienne powinny być podwójne, ściany budynku odporne na działanie silnych, skosnych deszczów, dach dość stromy ze względu na trudności i koszt izolowania dachu płaskiego.

Co do surowców mogą być brane pod uwagę tylko drewno i płyty pilśniowe, beton normalny, gruzowy, betony lekkie różnych typów, żelbet zwykły i przedprężony, ceramika z wyłączeniem szlachetnych odmian cegieł i bloków. Domy z blachy, aluminium itp., muszą być eliminowane z naszych planów.

Rozwinięcie budownictwa uprzemysłowionego w Polsce jest kwestią wielu lat. Może to nastąpić, gdy prefabrykacja upowszechni się i stosowana będzie masowa produkcja fabryczna. W tych warunkach elementy nabiorą cech „materiału”, który można w razie potrzeby kupić w żądanych ilościach i wymiarach. Warunek powszechności stosowania może być rozwiązany przez powszechność zapotrzebowania, co z kolei może być osiągnięte przez stosowanie ustalonych wytycznych przy projektowaniu oraz spopularyzowaniu tego rodzaju budownictwa.

Na razie władze sprowadziły kilkaset domków fińskich dla Warszawy i zrobiły dalsze zamówienia na kilka tysięcy dla robotników śląskich. W miarę zebrania doświadczeń i uruchomienia produkcji krajowej stopniowo zastąpią domy pochodzące z importu.

j. z.

FINANSE I PIENIĄDZ

WYKONANIE BUDŻETU ZA 5 MIES. B. R.

Wykonanie budżetu za pięć miesięcy b. r. zamyka się nadwyżką dochodów nad wydatkami w kwocie 2,9 miliarda zł, jeśli nie liczyć

wpływów z Daniny Narodowej, przeznaczonych na finansowanie inwestycji.

Dochody i wydatki kształtowały się w poszczególnych miesiącach (w miliardach zł), jak następuje:

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Razem
Dochody . . .	8,2	8,0	12,5	13,0	14,9	56,6
Wydatki . . .	8,9	9,4	13,3	10,1	12,0	53,7
Deficyt . . .	0,7	1,4	0,8	—	—	2,9
Nadwyżka dochodów	—	—	—	2,9	2,9	5,8

Na dochody składały się głównie wpływy z danin publicznych i monopolów oraz wpłaty Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Daniny publiczne przyniosły w omawianym okresie 22,2 mild. zł, w tym

podatki bezpośrednie 20,1 mild. zł. Największe wpływy w tych podatkach dał obrotowy i dochodowy, wykazujące stały wzrost, jak to ilustrują następujące liczby (w mild. zł):

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Razem
Podatek obrot.	1,6	1,7	1,7	2,1	2,4	9,5
„ doch.	1,17	1,18	1,41	1,76	2,06	7,6

W miesiącu maju wpłynęła pierwsza wpłata do Skarbu z podatku gruntowego w kwocie 18 milionów zł.

Monopole przyniosły w ciągu pięciu miesięcy b.r. 22,4 mild. zł, osiągając 48% kwoty przewidzianej w budżecie i przewyższając przeciętną teoretyczną (42%). Wśród monopolów poniżej tej przeciętnej znalazł się monopol tytoniowy (31%), który jeszcze jest w stadium rozwoju.

Wpłaty Ministerstwa Przemysłu i Handlu do Skarbu były poniżej przeciętnej teoretycznej, gdyż zaczęły wpływać dopiero od marca b. r. w poważnych kwotach jako dochody administracyjne z tytułu różnicy cen komercyjnych. Wyniosły one w marcu 2,9 mild., w kwietniu i w maju po 3 mild. zł.

Wydatki stanowiły 31% kwoty, przewidzianej w budżecie na rok 1947. W grupie A (administracja) wyniosły one 30%, a w grupie B (przedsiębiorstwa i zakłady) 80% budżetu. Stosunek procentowy w grupie A byłby jednak mniejszy, gdyby odjąć sumę 1,3 mild. zł, wypłaconą w końcu maja tytułem uposażeń na poczet miesiąca czerwca.

Wysoki odsetek wykonania w grupie B powstał wskutek tego, że Polskie Koleje Państwowe wykorzystają całą dopłatę ze Skarbu, przyznaną w budżecie na rok 1947. Dopłata ta była przewidziana na pierwsze miesiące b. r. do czasu powiększenia wpływów tego przedsiębiorstwa z podwyżki ta-

ryf. Wysoki odsetek (79%) wykazuje Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemi, którego okres gospodarczy kończy się 30 czerwca i który starał się w tym czasie wykorzystać całą dopłatę ze Skarbu. Polskie Radio nie tylko wykorzystowało całą dopłatę, ale otrzymało ponad to kwoty z części 26 — Ogólny Zarząd Skarbowy § 14 (wydatki nieprzewidziane lub preliminowane w niedostatecznej wysokości).

Sytuację budżetową Państwa należy uważać za pomyślną; pozwala ona na wydatniejsze finansowanie inwestycji.

BANKOWE KREDYTY INWESTYCYJNE W I PÓŁR. 1947

Układ tegorocznego planu inwestycyjnego jest inny, niż planu na rok 1946. W ubiegłym roku poszczególne sumy przewidziane dla inwestorów były podzielone na trzy kwartały. W planie na rok 1947, zarzucono ze względów praktycznych, podział na kwartały — zachowując jedynie kwartalny system w uruchamianiu kredytów. Odpadła konieczność dokonywania, uciążliwych pod względem formalnym, virement w ramach poszczególnych kwartałów. Podziału rocznych wydatków inwestycyjnych dokonuje Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Poza tym sprecyzowane są bardziej cele wydatków inwestycyjnych. W ubiegłym

roku cele podane w planie miały charakter bardziej ogólny.

Wydatki inwestycyjne w bieżącym roku przekraczają plan 1946 r. w ogólnej sumie o 39,9 mild. zł, a mianowicie: w kredytach bankowych o 30,2 mild. zł., w kredytach skarbowych o 9,7 mild. zł. Również wzrosły środki własne, przeznaczone na inwestycje przedsiębiorstw państwowych (około 8,2 mild. zł.).

Tak znaczne zwiększenie kredytów inwestycyjnych w stosunku do 1946 r. było możliwe tylko w oparciu o uporządkowane finanse Państwa, co pozwoliło poważnie ograniczyć środki finansowe, pochodzące z rezydenta w Narodowym Banku Polskim.

W myśl artykułu 3 ustawy o państwowym planie inwestycyjnym na rok 1947 — podkładem obecnego planu inwestycyjnego są: a) nadwyżki budżetu państwowego, w tym wpływy z daniny narodowej; b) środki, uzyskane w ramach stosunków gospodarczych z zagranicą; c) fundusze amortyzacyjny i inwestycyjny, przedsiębiorstw państwowych; d) Fundusz Inwestycyjno-Obrotowy Przemysłu Ziemi Odzyskanych; e) fundusze lokacyjne instytucji oszczędnościowych i ubezpieczeniowych; f) sprzedaż nieruchomości państwowej; g) wpływy z operacji kredytowych; h) lokaty bankowe i Skarbu Państwa.

W ten sposób działalność inwestycyjna Państwa nie będzie wywierać w tym roku żadnego znaczącego nacisku na wzrost obiegu pieniężnego.

Na podstawie odpowiednich uchwał Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przewidziano na pierwsze półrocze 1947 r. (I i II kwartał) w ramach kredytów bankowych uruchomienie 23,2 miliardów zł. Stanowi to 42 proc. ogólnej sumy preliminowanych bankowych kredytów inwestycyjnych w kwocie 55,1 mild. złotych.

Z przewidzianej sumy 23,2 mild. zł. uruchomiono do dnia 30 czerwca br. 22,4 mild. zł., tj. 96,3 proc. Pozostają jedynie nieuruchomione nieznaczne sumy w ramach preliminowanych kredytów dla Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i Ministerstwa Odbudowy.

Z ogólnej sumy otwartych kredytów bankowych w wysokości 22,4 mild. złotych przypada na:

	miln. zł proc.	
Bank Gospodarstwa Krajowego	17,841	79,7
Państwowy Bank Rolny	2,919	13,0
Bank Gospodarstwa Spółdzielczego	1,285	5,7
Polski Bank Komunalny	222	1,0
Bank Handlowy	62	0,3

Bank Związku Spółek Zarobkowych	41	0,2
Komunalny Bank Kredytowy	17	0,1

Z uruchomionej przez Bank Gospodarstwa Krajowego sumy 17,841 milj. zł finansowane są następujące ważniejsze inwestycje:

	miln. zł	proc.
przemysłowe	10,801	61
komunikacyjne	4,400	25
budowlane	1,814	10
różne (poczta itp.)	826	4

Z otwartej w Państwowym Banku Rolnym sumy 2,919 milj. zł przypada na inwestycje:

	miln. zł	proc.
rolnicze	2,313	80
leśne	234	8
przemysłu cukrowniczego	186	6
różne	186	6

Na całość sumy otwartej w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w wysokości 1.285 milj. zł składają się tylko dwie pozycje: 1) zakup ziarna siewnego dla wiosennej akcji siewnej 1947 r. w wysokości 800 milj. zł (62 proc.) i 2) inwestycje spółdzielcze w wysokości 485 milj. zł (38 proc.).

Kredyty otwarte w Polskim Banku Komunalnym w Łodzi i Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu są przeznaczone na inwestycje w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej.

Kredyty otwarte w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu mają na celu finansowanie inwestorów, zrzeszonych w terytorialnych Izbach Rzemieślniczych, a w Banku Handlowym — inwestorów zrzeszonych w Izbach Przemysłowo-Handlowych.

Z otwartej kwoty 22,4 mild. zł — 50 proc. (11 mild. zł) przypada na przemysł, 20 proc. (4,4 mild. zł) na komunikację, 13 proc. (2,9 mild. zł) na rolnictwo, około 10 proc. (1,8 mild. zł) na odbudowę. Reszta w wysokości 7 proc. stanowi inwestycje pozostałych grup inwestorów.

Powyższe sumy wskazują na to, że najwięcej inwestuje się w podstawowe działy produkcyjne gospodarki narodowej, a mianowicie przemysł i rolnictwo oraz związaną z nimi komunikację.

Między sumami zleconymi do dnia 30 czerwca br. bankom do uruchomienia a sumami istotnie wykorzystanymi przez inwestorów istnieje dość znaczna rozpiętość (wykorzystano około 50 proc. — tj. 12,2 mild. zł). Różnica ta jest spowodowana koniecznością opracowania, przez korzystających z kredytów inwestycyjnych, wniosków opartych o realne i aktualne dane. Tego rodzaju wnio-

ski kredytowe muszą być badane szczegółowo przez bank udzielający kredytu inwestycyjnego. Częstokroć wnioski takie składane są przez zainteresowanych ze znacznym opóźnieniem.

Kosztyorysy dołączane do wniosku są albo zbyt ogólnikowe, albo nie-realne bądź też niezgodne z rozdzielnikiem. Ponadto, w wielu przypadkach, kredytobiorcy dokonywują inwestycji niezgodnych z zatwierdzonym kosztorysem i wtedy Bank zmuszony jest wstrzymać dalszy dopływ przyznanego kredytu inwestycyjnego. Poza tym szereg zjednoczeń branżowych wydaje zbyt łatwo opi-

nie pozytywne, utrudniając tym samym pracę danego banku.

Powodem nieterminowego wykonywania przez inwestorów przyznanych im na dany okres kredytów inwestycyjnych — jest również dokonywanie przez banki udzielające kredytu inwestycyjnego przed wypłatą koniecznych formalności, ustalonych przez władze nadrzędne.

Wydaje się, że pewne uproszczenie tych formalności byłoby możliwe. Należałoby je przeprowadzić, w drodze zmiany obecnie istniejących przepisów.

(wi)

OBROTY I KONSUMPCJA

STRUKTURA ZAOPATRZENIA KARTKOWEGO

Przepisy o uprawnieniach do zaopatrzenia reglamentowanego w środki żywnościowe przyznają jednako- kowe zaopatrzenie (tę samą kategorię karty) różnym grupom społecznym. Na przykład kategorię I otrzymują zarówno pracownicy państwowi, jak samorządowi, przemysłu państwowego, jak i członkowie rodzin oficerów zawodowych, jak: weterani walk rewolucyjnych, wdowy i sieroty po więźniach politycznych. Dla wyrobienia sobie poglądu, jaki jest udział poszczególnych grup w każdym rodzaju zaopatrzenia, przeprowadzono ostatnio badania ankietowe dla mie-

siąca kwietnia 1947 roku. Obecnie są dostępne wyniki tej ankiety.

Wszystkich uprawnionych do zaopatrzenia reglamentowanego podzielono na następujące duże grupy: I. Pracownicy państwowi, II. Pracownicy przedsiębiorstw państwowych i przez państwo zarządzanych, III. Pracownicy samorządu, IV. Pracownicy spółdzielczości, V. Pracownicy przedsiębiorstw prywatnych, VI. Pracownicy organizacji politycznych, zawodowych i społecznych, VII. Opieka społeczna, VIII. Ucząca się młodzież. IX. Niemcy. X Inni.

Ankieta obejmowała uprawnienia do kart I, II, III, IR, IIR kategorii, oraz dodatków „D” i „M”.

G r u p a	Kat. I	Kat. II	Kat. IR	Kat. III	Kat. IR	Dod. „D”	Dod. „M”
I	489,4	0,1	720,9	0,1	0,1	303,4	43,3
II	1.592,0	0,1	2.530,4	0,6	0,1	1.055,5	151,4
III	201,7	0,3	261,9	0,3	0,1	101,4	13,7
IV	38,6	0,1	48,9	—	—	20,4	3,0
V	49,5	0,1	73,7	—	—	31,5	3,8
VI	63,3	0,1	58,3	0,1	—	24,4	3,3
x) VII	97,6	10,6	462,8	90,1	37,7	228,5	12,8
x) VIII	28,5	0,0	4,9	—	—	1,3	0,0
IX	16,5	0,0	24,9	7,0	2,3	1,6	0,0
X	24,3	1,4	35,0	0,1	0,1	16,3	2,1
R a z e m	2.601,4	12,8	4.321,7	98,3	40,4	1.784,3	234,4
w tym wieś . . .	310,0	6,6	650,6	42,9	21,1	311,0	27,4
„ „ miasta . . .	2.291,3	12,7	3.571,2	55,3	19,3	1.473,3	206,2

Wyniki ankiety podaje wyżej zamieszczona tabela (w tys. osób).

Ustalanie na podstawie powyższej tablicy świadczeń państwa na rzecz poszczególnych grup (pracujących w różnych sektorach) opieki społecznej, uczącej się młodzieży itp. może być robione tylko z daleko idącymi zastrzeżeniami, gdyż poza normami objętymi ankietą istnieją jeszcze dodatki do kart tu pominięte, jak dla cięż-

ko pracujących i górnicze. Następnie, stopień wykonywania poszczególnych norm, a nawet tej samej normy dla różnych grup jest niejednakowy. Z tymi zastrzeżeniami należy stwierdzić, że na ogólną ilość uprawnionych objętych ankietą 6.974,3 tys. osób — 1.031,2 tys. mieszka w gminach wiejskich t.j. tylko 15 proc. Dlatego można sądzić, że zaopatrzenie kartkowe obejmuje głównie ludność wiejską

nie tylko w aspekcie zawodowym, ale i z punktu widzenia miejsca zamieszkania.

Całość świadczeń państwa w formie rozdzielnictwa żywności systemem kartkowym może być analizowana z punktu widzenia udziału w nich osób pracujących, co by mówiło o tej formie uczestniczenia w funduszu płac. Na ogólną ilość 6.974,3 tys. posiadaczy kart tylko 732,2 tys. osób (grupy VII i VIII) to jest około 15 proc. stanowią uprawnieni z innego tytułu niż zatrudnienie. Oczywiście udział wartościowy w świadczeniach dla tej grupy jest jeszcze niższy, gdyż normy dla pracujących, korzystających z kart, są znacznie wyższe, a przydziały realizowano w wyższym procencie.

Na podstawie tej ankiety interesujące wnioski można wyciągnąć, jeśli chodzi o stosunki wzajemne między poszczególnymi kategoriami kart w każdej grupie. I tak o ile stosunek ilości kart I i II kategorii do ilości kart kategorii IR w całym kraju wynosił 100:161,5, a bez grupy VIII, która ma rozrzut kart zupełnie specyficzny, 100:150, o tyle stosunek ten układa się w gromiach 100:92 w grupie VI (pracownicy organizacji politycznych, zawodowych i społecznych) a 100:159 w grupie II (pracownicy przedsiębiorstw państwowych). Specyficzny układ mają grupy VII i VIII, a to z uwagi na fakt, że wynikają one z uprawnień pochodnego, opartego na uprawnieniu głównego członka rodziny do karty I lub II kategorii.

Stosunkowa ilość kart rodzinnych w każdej grupie jest obrazem nie tylko przeciętnej liczebności rodziny, ale również wynikiem tego, że większa lub mniejsza ilość osób z jednej rodziny pracuje. Jeśli w rodzinach danej grupy pracuje więcej niż jedna osoba, zmniejsza się stosunkowo liczba kart IR. Wydaje się, że właśnie takie zjawisko ma miejsce w grupie pracowników społecznych, częstym bowiem zjawiskiem jest praca w organizacjach społecznych kobiet nie będących jedynymi żywicielkami rodziny. W podgrupach, jakie przyjęto w rozpisanej ankiecie, zjawisko to występuje dość wyraźnie np. w ilościach kart rozprowadzonych między nauczycieli szkół państwowych, gdzie stosunek kart I kat. do IR jest jak 100:96. Powszelnie wiadomym jest, że w rodzinach nauczycieli oboje małżonkowie pracują. Ten sam stosunek w grupie zatrudnionych przez Min. Komunikacji (głównie PKP.) wynosi jak 100:181.

Analogiczną analizę, dającą wnioski o strukturze zaopatrzenia rodziny, można przeprowadzić przez porównanie ilości dodatków „M” i „D” w stosunku do ilości kart I lub II kategorii w każdej grupie.

r. a. d.

KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ

KOMUNIKACJA W II KWARTALE 1947

W II kwartale b.r. przestały działać nieprzychylnie czynniki meteorologiczne, które w ciągu ubiegłej zimy wywołały poważne trudności transportowe i spowodowały niemałe straty. Jeszcze w kwietniu mieliśmy do czynienia z przepływem wód wiosennych, które pozostawiły po sobie liczne uszkodzenia na drogach wodnych, kołowych i żelaznych, naruszając jednocześnie ciągłość przewozu, wywołując tu i ówdzie chwilowe przerwy. Uszkodzenia te

w II kwartale zostały usunięte, transport został w całej rozciągłości wznowiony. Po trudnościach zimowych i wiosennych rozpoczęły się nowe kłopoty, połączone z początkiem sezonu budowlanego, z wykonywaniem większych przewozów oraz z sezonowym ich ożywieniem.

Na P.K.P. zaznaczył się po przebytym kryzysie sezonowym wyraźny wzrost pracy, trwający do końca pierwszego półrocza. Dotyczył on zarówno przewozu osób, jak towarów.

Ruch pasażerski w I półroczu r.b. ilustruje następujące zestawienie:

Miesiące	I	II	III	IV	V	VI
dzienny przebieg pociągów osobowych tys. km.	161	148	142	166	174	187
dzienny przejazd podróżnych miln. paskm.	40,6	38,5	40,6	44,7	51	47,3

Liczba podróżnych, przypadająca na jeden pociąg, wahała się pomiędzy 252 — w styczniu a 293 — w maju, a więc była stosunkowo znaczna, wojną.

Rozwój ruchu towarowego w I półroczu r. b. odczytać możemy na poniższym zestawieniu:

Miesiące	I	II	III	IV	V	IV
dzienny przebieg poc. towar. tys. km.	140	119	136	155	173	171
dzienny przewóz towarów w miln. ton km.	41,9	34,3	46,4	57,3	65,1	71,6
na jeden pociąg przypadało ładunku netto	334	288	341	370	376	418
brutto	827	814	795	839	870	900

Powyższe liczby są bardzo charakterystyczne dla wielkich trudności, które P.K.P. przechodziły w lutym r.b. podczas silnych mrozów i zamieci śnieżnych. Dzienna ilość przejechanych km, przewiezionych ładunków oraz obciążenie użyteczne pociągów spadły wówczas bardzo nisko. W następnych miesiącach zaznaczyła się stała i bardzo poważna po-

prawa. Szczególnie poprawiło się wykorzystanie pociągów oraz wzrósł tonaż netto w stosunku do tonażu brutto.

Jeżeli porównamy wyniki bieżącego roku z rokiem ubiegłym, wówczas otrzymamy również obraz bardzo pomyślny, jak to widać z następującego zestawienia:

Miesiące	I	II	III	IV	V	VI	Razem
przebieg pociągów osobowych w tys. pckm. w 1946 r.	3260	3188	3602	3584	3767	3699	21100
w 1947 r.	5099	4140	4495	4975	5518	5605	29832
wzrost w %	56	30	25	39	46	51	41
przewóz podróżnych w miln. paskm. w 1946 r.	902	935	1180	1260	1284	1344	6905
w 1947 r.	1259	1077	1259	1313	1580	1418	7906
wzrost w %	39	15	7	4	23	5	14,5

Powyższe zestawienie świadczy, że znacznie poprawiły się warunki podróży w Polsce. Podczas gdy przejazd podróźnych wzrósł w rozpatrywanym półroczu o 14,5%, — przebieg pociągów podniósł się o 41%. Przećiętne zaludnienie pociągu spadło w tym samym czasie z 327 osób do 265.

W ruchu towarowym mamy natomiast następujące liczby :

Miesiące	I	II	III	IV	V	VI	Razem
przebieg pociągów towarowych w tys. pckm.							
w 1946 r.	3624	3686	3972	4548	5613	5388	26831
w 1947 r.	4348	3344	4222	4646	5370	5123	27053
wzrost w %/0/0	20	— 9	6	2	— 4	— 5	1
przewóz towarów w miln. tonkm. netto							
w 1946 r.	1043	1171	1232	1324	1458	1430	7658
w 1947 r.	1301	960	1440	1720	2020	2148	9589
wzrost w %/0/0	25	—18	17	30	39	50	25

Liczby te wykazują: 1) że przebieg pociągów towarowych wzrósł za ledwie o 1%, podczas gdy przewóz towarów podniósł się o 25%, czyli że wykorzystanie pociągów wydatnie się poprawiło; 2) że przeciętny ładunek pociągu towarowego netto, który w I półroczu 1946 r. wynosił 285 t, wynosi w bieżącym roku 335 t, a więc o 24% więcej; 3) że zjawiska atmosferyczne w lutym, a częściowo i w marcu przyniosły naszym kolejom poważny uszczerbek.

Zaznaczyć przy tym należy, że wzrost przewozu, zarówno osób, jak towarów, w stosunku do poprzedniego roku osiągnięto przy bardzo nieznanym powiększeniu liczby posiadanych parowozów i wagonów, a także przy prawie tej samej liczbie zatrudnionego personelu. Zwiększyła się przede wszystkim wydajność pracownika, wzrosło wykorzystanie taboru i urządzeń. Oczywiście, P.K.P. dążą do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników i należy spodziewać się, że je osiągną.

W parze z powyższymi wynikami technicznymi idą rezultaty finansowe i gospodarcze. Pierwsze miesiące r.b. były pod tym względem dla naszych kolei niekorzystne i pomoc finansowa Skarbu Państwa była konieczna. Wzrost przewozów, który scharakteryzowaliśmy powyżej, oraz dokonana z dniem 1 kwietnia b.r. podwyżka taryfy towarowej w znacznym stopniu poprawiły sytuację finansową P.K.P. i dalsza dopłata ze strony Skarbu stała się zbędną.

Pokrycie wszystkich potrzeb naszego kolejnictwa i zapewnienie im równowagi gospodarczej wymagało jednak dalszego powiększenia ich dochodów przez podwyżkę taryfy osobowej, która weszła w życie z dniem 1 lipca b.r.

W III kwartale nasze koleje oczekują inne trudności, które będą polegały na wykonaniu znacznie większych przewozów, zwłaszcza w dziedzinie ruchu towarowego. Ciągłe

jeszcze odczuwany brak taboru i inne powojenne niedociągnięcia techniczne będą wymagały największego napięcia sił i energii, aby zadania przewozowe mogły być wykonane i rosące potrzeby gospodarki narodowej zaspokojone.

W tym celu zostaje przyspieszona naprawa taboru — parowozów i wagonów — czynione są w wagonach towarowych niezbędne przeróbki oraz wszczęto akcję, aby najcięższe pod względem przewozowym miesiące — październik i listopad — odciążyć od przewozów, które mogą być wykonane w innym czasie.

Zarówno przygotowanie taboru do planowania przewozów, jak i dokonanie niezbędnych do tego robót odbudowy, wymaga przede wszystkim otrzymania potrzebnych materiałów w porę i w dostatecznej ilości, co też stanowi najpoważniejszą troskę naszego zarządu kolejowego.

Przechodząc do jakości pracy naszych kolei, należy podkreślić dalszy wzrost regularności w ruchu pa-

sażerskim. Wynosiła ona w kwietniu 95,4 proc. w czerwcu zaś 96,4 procent. Nowy rozkład jazdy wprowadzony 4 maja b. r. powiększył liczbę kursujących pociągów osobowych, oraz ulepszył połączenia w komunikacji międzynarodowej, wprowadzając obieg wagonów sypalnych w relacji Warszawa—Bazyleja, oraz wagonów bezpośrednich w relacjach: Warszawa — Rzym, Warszawa — Belgrad, Warszawa — Bukareszt, Gdynia — Wiedeń, Szczecin — Praga i Gdynia — Praga. Pomędzy Gdynią a Warszawą i Łodzią wprowadzono 27 maja b. r. pociągi do szybkiego i sprawnego przewozu ryb.

Pomimo wielkich trudności technicznych i gospodarczych roboty inwestycyjne rozwijały się na P. K. P. stosunkowo pomyślnie i plan został wykonany w 80 do 100 proc. Odbudowano szereg dalszych linii kolejowych, mostów i innych budowli. Szczególną uwagę zwrócono na odbudowę urządzeń zabezpieczających ruch oraz instalacji technicznych.

W dziedzinie dróg kołowych odbudowano w ciągu II kwartału 2230 m. b. mostów różnego typu, wykonując 28 proc. planowanej na ten rok odbudowy. Równocześnie postępowały roboty konserwacyjne. Wzrosła znacznie liczba zarejestrowanych pojazdów mechanicznych, osiągając na 1 maja b. r. 87206 sztuk. W tym samym dniu roku ubiegłego zarejestrowano 40747 pojazdów.

Na drogach wodnych trwało usuwanie uszkodzeń wiosennych, w trzeciej zaś dekadzie kwietnia, po zimowej przerwie, wznowiono żeglugę. Wydobyto 93 zatopione obiekty pływające, wyremontowano we własnych stoczniach i warsztatach 483 obiekty. Wybudowano 26 nowych obiektów pływających.

(B. C.)

STOSUNKI GOSPODARCZE Z ZAGRANICĄ

WYMIANA TOWAROWA POLSKO-ANGIELSKA

W dniu 9 czerwca rb. zostały zakończone w Londynie rozmowy polsko-angielskie o zawarcie nowej umowy handlowej. Rozmowy prowadzone były przez wiele tygodni, zadanie bowiem, które obie delegacje miały rozwiązać, nie było łatwe. Należało uzgodnić, lub też wyjaśnić szereg spraw finansowych, przyjąć w ostatecznej redakcji opracowany w r. ub. projekt umowy regulującej te zagadnienia, oraz uzgodnić wzajemne interesy w dziedzinie handlowej wymiany.

Stosunki polsko-angielskie mają już swoją tradycję. Opierały się one przed wojną na traktacie han-

dlowym z 26.XI.1923, zawierającym klauzulę największego uprzywilejowania.

W wykonaniu tego traktatu powstał szereg umów kontygentowych, zbudowanych na wywozie z naszej strony przede wszystkim artykułów żywnościowych, wśród których pierwsze miejsce zajmowały bekony, masło i jaja, dalsze — mięso i przetwory mięsne, cukier, oraz drobniejsze ilości szmalcu, jęczmienia, cebuli i różnych jagód.

Następną grupę w wywozie stanowiło drzewo, w stanie półobrobionym i obrobionym, jak belki jodłowe i sosnowe, kopalniaki, deski jodłowe i sosnowe, slipy sosnowe i dykty klejone. Nieznaczące pozycje

stanowiły: odzież robotnicza, metale nieszlachetne i maszyny elektryczne.

Przywóz był bardziej różniczkowany i rozbity na szereg pozycji drobniejszych, wykazywał niewiele artykułów zasadniczych. Najważniejszą pozycję stanowiła wełna prana i odpadki, oraz wełna czesankowa i szmaty. Sprowadzaliśmy również maszyny włókiennicze, prz-

dzalnicze i maszyny do szycia; samochody, motocykle i hamulce do wagonów.

Następna co do swej wartości pozycję stanowiły metale nieszlachetne i wyroby z nich: nikiel, wyroby żelazne, armatura, żelazostopy i złom. Sprowadzaliśmy również z Anglii znaczne ilości śledzi, pewne ilo-

ści skór cenniejszych, kauczuk i wyroby z gumy (opony).

W okresie międzywojennym, nasze obroty handlowe z Anglią wykazywały tendencję rozwojową. Od roku 1928 Anglia zajmuje u nas drugie miejsce, tak w eksporcie, jak i w imporcie. Rozwój naszych stosunków handlowych z Anglią ilustruje następująca tabela:¹⁾

R O K	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	1938
przywóz w miln. zł. . .	313,5	265,0	177,9	104,4	74,8	83,1	86,2	116,7	141,6	149,2	147,8
w proc. ogół. przywozu	9,3	8,5	7,9	7,1	8,7	10,0	10,8	13,6	14,1	11,9	11,4
wywóz w miln. zł. . . .	226,7	288,3	294,4	318,3	178,1	184,7	191,9	181,4	221,6	219,2	215,5
w proc. ogół. wywozu .	9,0	10,2	12,1	16,9	16,4	19,2	19,7	19,6	21,6	18,3	18,2

Po zakończeniu działań wojennych stosunki handlowe polsko-angielskie zostały wznowione. Rozwijały się jednak powoli. Główną przeszkodą stanowiły trudności komunikacyjne, a dalszą — mała atrakcyjność zniszczonego rynku polskiego nie mogącego podjąć na szerszą skalę dostaw artykułów żywnościowych, tak potrzebnych Anglii. Stosunki handlowe mają zawsze tendencję odnawiania się w ramach już utartych nawyków i wypróbowanych transakcji. Toteż przestawianie wymiany na nowe towary postępuje wolno i wymaga dużego wkładu energii. Trzeba opracować drogi, zwalczać przesady i usunąć stare przyzwyczajenia.

Nasze stosunki z Anglią w latach 1945 i 1946 ograniczały się do dewizowych zakupów i sprzedaży. Wymiana obejmowała po stronie przywozu następujące towary: wełnę, śledzie, zioła egzotyczne, podwozia samochodowe, opony i dętki, aparaty, elektrotechniczne i inne artykuły w drobnych ilościach, a po stronie wywozu: żywność, jak jaja, cukier, gęsi, mrożone ryby; surowce i półwyroby jak ołów, cynk, pył cynkowy, blachę cynkową, biel cynkową, oraz produkty gotowe jak cement i tkaniny bawełniane.

Łączne obroty za rok 1946 wyniosły w przywozie 904 tys. dolarów, w wywozie 1.047 tys. dolarów. Całkowite saldo na naszą korzyść osiągnęło 676 tys. dol. Transakcje posiadały charakter dorywczy.

Z punktu widzenia formalnego traktat handlowy z 1923 r. obowiązywał nadal, lecz poza klauzulą największego uprzywilejowania nie wnosił on elementu stabilizacyjnego w stosunki wymienne obu krajów. Istniała więc konieczność podjęcia rokowań handlowych, które dałyby podstawę dla wymiany umownej, dostosowaną do dzisiejszych potrzeb. Rozmowy takie zostały pod-

jęte i uwieńczone podpisaniem umowy.

Tendencją strony angielskiej było uzyskanie możliwie znacznego wywozu żywności i surowca drzewnego, co dla nas ze względu na wojenne zniszczenia było niewykonalne. My zaś żądaliśmy możliwie znacznych dostaw artykułów i urządzeń inwestycyjnych, oraz udzielenia nam poważnego kredytu, czego znowu osłabiona finansowo Anglia nie mogła nam łatwo zapewnić. Z uzgodnienia tych przeciwieństw interesów i po potrzeb powstała umowa. Nie dziw więc, że rozdziła się długo.

Umowa ta bierze pod uwagę w możliwie szerokich granicach interesy obu stron, z uwzględnieniem wzajemnych możliwości. Umowa zawiera szereg elastycznych postanowień, umożliwiających sukcesywnie jej przystosowywanie do zmieniających się warunków gospodarczych w ciągu okresu wykonywania.

Przewiduje ona wymianę towarową w ciągu trzyletniego okresu, o wartości 35 miln. funtów, po każdej stronie. Ze strony angielskiej suma powyższa ma być pokryta dostawą przede wszystkim urządzeń inwestycyjnych i surowców potrzebnych do produkcji, następnie zaś towarów gotowych do natychmiastowej wysyłki, zakupywanych w miarę naszych potrzeb.

Z naszej strony dostawy towarowe w okresie trzyletnim osiągnąć mają sumę 23 miln. funtów.

Przewiduje się więc powstanie dla nas ujemnego salda w wysokości 12 miln. funtów, które ma być pokryte w części środkami finansowymi, uzyskanymi z należności pozatowarowych, w części zaś z kredytu angielskiego, udzielonego w formie gwarancji i spłacanego w okresie trzech następnych lat po zakończeniu okresu umownego.

Źródła uzyskania pozatowarowych środków finansowych przewiduje zawarta w lipcu 1946 r. umowa fi-

nansowa z Anglią, która została ratyfikowaną przed podpisaniem umowy handlowej.

Zawarta umowa handlowa nie jest umową kompensacyjną, nie ma bowiem ustalonych cen i kontyngentów towarowych obustronnie zastrzeżonych. Nie jest również umową clearingową, nie przewiduje bowiem okresowych rozrachunków z tytułu dostaw. Jest ona swym charakterem najbardziej zbliżona do traktatów handlowych okresu przedwojennego, które dopuszczały swobodę obrotów i wypłat. W prawdzie na rok 1947/48 ustalono listę towarów polskich, które będą wpuszczone na obszar celny angielski, ale listy towarów angielskich nie ma. Zastępuje ją zobowiązanie, że trzy siódme dostaw angielskich stanowiąc będą urzędzenia o charakterze inwestycyjnym, cztery siódme zaś — surowce i fabrykaty gotowe do wysyłki.

Wśród towarów wysyłanych do Anglii znajduje się po raz pierwszy węgiel. W okresie międzywojennym Anglia była największym w Europie eksporterem węgla, toteż pojawienie się węgla na liście importowej dowodnie wskazuje na trudności gospodarcze, jakie piętrzą się przed państwami europejskimi.

Poważne pozycje naszego wywozu stanowią wyroby ze szkła, kryształu, porcelany i fajansu, rurki dreniarskie, cynk i artykuły chemiczne. Żywność i wyroby z drzewa zajmują miejsce drugorzędne przy czym z żywności wchodzi w grę artykuły takie, jak miód sztuczny, grzyby, ekstrakty i soki owocowe, ryby, drób.

W porównaniu z przedwojennym wywozem, lista naszego eksportu uległa poważnej zmianie. Znikły z niej bekony, masło i tłuszcz, drzewo półobrobione i deski oraz meble. Za

¹⁾ Liczby za lata 1928 — 1930 obejmują również obroty z Irlandią. Dane wg „Rocznika Handlu Zagranicznego“, 9.4.1, r. 1938.

to pojawiły się nowe towary, jak szkło i wyroby ze szkła, kryształ, fajans, porcelana i węgiel.

Należy sądzić, że prócz węgla wszystkie nowe artykuły zachowają na stałe swoje pozycje. W miarę zaś odbudowywania naszych strat w dziedzinie inwentarza żywego, powrócą na listę towarów eksportowych tak bardzo pożądane w Anglii artykuły, jak bekony, szynki i przetwory mięsne, masło i tłuszcz. Drób i cukier zaczyna już wracać. Najdłużej trzeba będzie czekać na drzewo, ale wiemy dobrze, że drzewo jest zagadnieniem co najmniej ogólnie europejskim, nad rostrzygnięciem którego pracują organizacje międzynarodowe.

Umowa handlowa, jak powiedzieliśmy, nie stwarza sztywnych ram wzajemnych obrotów. Dla wyrównania więc wszelkich trudności, które mogłyby powstać w czasie jej trwania, przewidziana została moż-

ność powołania komisji polsko-angielskiej, która bacznie będzie nad wykonywaniem umowy. Komisja będzie w miarę potrzeby przekładać obu rządów propozycje, zmierzające do usprawnienia wymiany, ustalenia dalszych list towarowych, opracowywania nowych rozwiązań w razie, gdyby przewidziane świadczenia nie osiągały odpowiedniego poziomu.

Wreszcie umowa przewiduje możliwość podjęcia rewizji jej postanowień na wypadek, gdyby jedna ze stron weszła do Międzynarodowej Organizacji Handlu. W takim razie omawiana umowa zostałaby szarmonizowaną z obowiązkami nakładanymi na członków tej organizacji.

Tak więc został postawiony dalszy krok w kierunku normalizacji wymiany towarowej z jednym z naszych najpoważniejszych partnerów przedwojennych.

T. Gliwic

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE

ODBUDOWA PORTÓW MORSKICH

Odbudowa portów morskich w r. 1945 była dokonywana głównie pod kątem zaspokojenia niecierpiących zwłoki potrzeb państwowych. Na gruzach, które zawałyły nasze „okno na świat”, nie można było długo debatować nad wielkoplanową i racjonalną odbudową. Należało po prostu jak najprędzej przebić połączenie między morzem a wycieńczonym przez wojnę krajem, który niecierpliwie oczekiwał na zamorskie produkty żywnościowe i towary. Dlatego prace nad odbudową portów w Gdyni i Gdańsku w roku 1945 przebiegały według krótkoterminowych planów, opartych na stanie urządzeń portowych w roku 1939 oraz na stwierdzonej dewastacji tych urządzeń.

Podjęcie wymienionych prac w efekcie swym zapewniło już w końcu czerwca 1945 roku bezpieczny dostęp z lądu i z morza do portów w Gdańsku i Gdyni. W początkach lipca dotarły do portów pierwsze transporty

kolejowe z węglem śląskim, a równocześnie do basenów portowych weszły pierwsze statki, celem załadowania węgla. Ruszyły, na razie w skromnym zakresie, urządzenia przeładunkowe. Dnia 18 lipca 1945 r. opuścił port gdyniński pierwszy po wojnie statek załadowany polskim węglem.

Z końcem sierpnia porty rozpoczęły przeładunek rudy żelaznej ze Szwecji. Dnia 3 września 1945 r. przybył do Gdyni pierwszy statek amerykański z transportem darów UNRRA, co zapoczątkowało okres wzmożonej pracy przeładunkowej. Stale przybywający tonaż statków przybywających do portów oraz wzrastająca ilość przeładowywanych towarów stawały na pierwszym planie odbudowę magazynów portowych i mechanicznych urządzeń przeładunkowych. Toteż w ostatnich miesiącach 1945 roku ilość odpowiednich obiektów, doprowadzonych do stanu używalności, wykazywała stały i szybki wzrost.

Rezultaty cyfrowe pierwszej fazy odbudowy portów przedstawia poniższa tabelka:

	G d y n i a		G d a ń s k	
	Stan na 30 VI. 1945.	Stan na 31 XII. 1945.	Stan na 30. VI. 1945.	Stan na 31. XII. 1945.
Długość nabrzeży w m. b.	2.800	3.300	4.200	4.200
Ilość urządzeń przeładunkowych	7	22	4	19
Powierzchnia magazynów m ²	21.000	50.500	3.000	13.500
Ilość statków na wejściu i wyjściu	—	1.038	—	658
Ogólny przeładunek w tonach	—	563.346	—	353.848

W r. 1946 kontynuowano w portach prace podjęte w pierwszej fazie odbudowy, zapoczątkowując równocześnie systematyczną i gruntowną od-

budowę i przebudowę portów w Gdańsku i Gdyni. Poza tym przygotowano w sensie rzeczowym i koncepcyjnym wielki plan odbudowy portów, zakre-

ślony granicami ogólnopaństwowego Planu Inwestycyjnego na lata 1947-49.

W zakresie planowej odbudowy i przebudowy portów delty Wisły, skierowano główne wysiłki na port w Gdyni, który poniósł największe straty, sięgające 70 proc. stanu przedwojennego. Podjęte w Gdyni na szerszą skalę roboty inżynieryjno-wodne obejmują naprawę i częściową przebudowę zarówno falochronów, jak nabrzeży i basenów portowych. Na uwagę zasługuje rozpoczęta przebudowa falochronów, która ma zapewnić połączenie basenów portu wewnętrzznego i zewnętrznego pod osłoną wspólnego falochronu, co uprości strukturę portu i ułatwi ruch statków.

W porcie gdańskim, który poniósł stosunkowo małe szkody w budowach hydrotechnicznych, prowadzone są prace głównie nad odbudową magazynów i urządzeń przeładunkowych. Sprawa urządzeń przeładunkowych, zarówno dla towarów masowych, jak i drobnicy, posiada kapitalne znaczenie we wszystkich naszych portach, wobec niemal kompletnego zniszczenia dźwignów istniejących przed wojną, przy jednoczesnej konieczności stałego powiększania zdolności przeładunkowej portów. Ponieważ remont dźwignów uszkodzonych nie zaspokaja potrzeb, Ministerstwo Żeglugi zamówiło w roku 1946 serię nowych dźwignów przeładunkowych, które w ogólnej ilości 45, zostaną wykonane w kraju przez Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego w Gliwicach.

Tak wielka jednorazowa inwestycja na sumę około 600 miln. zł stanowi wydarzenie, nie mające precedensu w dotychczasowej działalności naszych portów morskich i jest najlepszym dowodem niezwyklego znaczenia, jakie się przywiązuje do należytego wykorzystania odzyskanego wybrzeża morskiego. Podjęcie w kraju produkcji dźwignów portowych zasługuje również na podkreślenie. Wykończenie i ustawienie w portach zamówionych dźwignów przewiduje się w terminie do końca 1948 roku.

Znaczna część zamówionej serii nowych dźwignów zostanie ustawiona w porcie szczecińskim, gdzie najdotkliwiej daje się odczuwać brak urządzeń przeładunkowych. Trzeci wielki port Rzeczypospolitej przejęliśmy bowiem w stanie kompletnej niemal dewastacji.

Przekazywanie Polsce portu szczecińskiego rozpoczęło się z dniem 21 lutego 1946 r., kiedy władze radzieckie oddały nam do użytku około 4 km brzegu na dolnej Odrze z uzbrojonym nabrzeżem długości około 600 metrów. Objęte tereny portowe były od razu przystosowywane do podjęcia pracy na potrzeby kraju. Od kwietnia 1946 r. zaczęły przybywać do Szczecina statki z repatriantami, a następnie podjęto wyładunek bydła i koni z dostaw

UNRRA oraz przeładunek towarów w zakresie, na jaki zezwalała niedostateczna ilość urządzeń przeładunkowych.

Osiągnięcia odbudowy i eksploatacji trzech polskich portów I klasy w roku 1946 przedstawiają poniższe cyfry:

Jak widać z powyższej tabeli, odbudowa urządzeń portowych w żadnym wypadku nie osiągnęła jeszcze 75% stanu przedwojennego. Podkreśla to jaskrawo, że ostatnie rekordy w przeładunkach umożliwiła głównie obecna wysoka wydajność pracy w portach, którą przypisać trzeba zarówno lepszemu wykorzystaniu urządzeń portowych, jak i ofiarności pracowników portowych.

P.

RYBOŁÓWSTWO MORSKIE W CZERWCU B. R.

W porównaniu z majem, w czerwcu nastąpiło zmniejszenie połowów bałtyckich, spowodowane wielkimi upałami i zwiększoną w związku z tym trudnością w zbywaniu ryby. Poza tym upały spowodowały odejście ryby na wody głębsze. Przyczyną spadku połowów ryby białej było zakończenie okresu tarła. Głównym jednak przedmiotem połowów był w dalszym ciągu dorsz. Połowy łososia zakończono. Zanotowano natomiast większe połowy śledzia. W Darłowie zauważono ławice szprota. Na Zalewie Szczecińskim występuje masowo węgorz; rozpoczęły się również połowy płastug.

Przeciętny połów wążusza na kuter — wg danych Morskiego Urzędu Rybackiego Gdynia — wnosił około 3,5 ton, co w porównaniu z majem wskazuje na zmniejszenie wydajności jednego kutra.

Łącznie połowy bałtyckie dały 4.045 ton ryb, wartości 78.467 tys. zł, podczas gdy w maju złowiono 4.888 ton wartości 146.612 tys. zł. Przyczyną spadku wartości połowów było zmniejszenie połowów ryb wartościowych, jak łosoś oraz zniżka cen dorsza.

Z połowów dalekomorskich przybyły dwa statki f-my „Ławica“ („Pokucie“ i „Polesie“) oraz 5 statków „Dalmoru“ („Orion“, „Syriusz“, „Apoloniusz“, „Eugeniusz“, „Jupiter“), przywoząc łącznie 348 ton ryb o wartości 9.029 tys. zł (w maju 487 ton — za 11.460 tys. zł).

Za granicą wyładowano 3.600 kg ryb wartości 159 tys. zł. Tabor dalekomorski obejmuje 22 trawlerzy, z czego 2 są w remoncie.

Łącznie połowy bałtyckie i dalekomorskie dostarczyły 4.393 ton ryb, wartości 87.496 tys. zł.

Import czerwcowy był również mniejszy od importu w maju b. r. Ogółem Gdynia, Gdańsk i Szczecin przyjeły 2.771 ton ryb. Przedmiotem importu były śledzie solone z Norwegii.

Eksport nasz w czerwcu zwiększył się wydatnie w porównaniu z majem, obejmował bowiem 60 ton łososia mrożonego, wysłanego do Anglii, podczas gdy w maju wysłano 6 ton.

	Stan na 31.XII 1946 r.		
	Gdynia	Gdańsk	Szczecin
Długość nabrzeży w mb.	6.324	5.583	2.020
Ilość urządzeń przeładunkowych	29	27	3
Powierzchnia magazynów m ²	115.505	41.304	34.700
Ilość statków na wejściu i wyjściu	4.886	4.015	416
Ogólny przeładunek w tonach	3.739.898	3.994.064	44.000

Pod względem łącznej sumy przeładowanych towarów, porty polskie przekroczyły o 10 proc. plan przeładunku na rok 1946, który był przewidywany w wysokości 7.000.000 ton. Gdańsk i Gdynia osiągnęły w przeładunkach połowę swojej przedwojennej wydajności.

Po tak znacznym uruchomieniu naszych głównych portów w Gdyni i Gdańsku przyszła kolej w roku 1947 na szersze wykorzystanie możliwości eksploatacyjnych portów Pomorza Zachodniego, a przede wszystkim największego z nich — portu Szczecińskiego.

Szerokie wykorzystanie portu Szczecińskiego przez Polskę jest uzależnione od przebudowy jego struktury. Przy swojej wielkości i swoim bogactwie, Szczecin w rękach niemieckich posiadał głównie znaczenie lokalne, jako port Berlina, nastawiony w pierwszym rzędzie na przeładunek towarów przywożonych drogą morską. W 1938 roku przywóz stanowił 63% ogólnej sumy przeładunku w Szczecinie, podczas gdy wywóz tylko 37%. W ramach polskiego systemu gospodarczego Szczecin musi się przestawić w pierwszym rzędzie na eksport, a szczególnie na eksport węgla, co pociąga za sobą konieczność gruntownej przebudowy nie tylko urządzeń portowych, ale i sieci dróg komunikacyjnych, łączących port z zapleczem.

Ruch przeładunkowy w porcie Szczecińskim wykazuje już obecnie tendencję zwykłą. W maju br. było w Szczecinie na wejściu i wyjściu 358 statków morskich pod banderami sześciu krajów, a przeładunek osiągnął cyfrę 71 tys. ton, to znaczy więcej niż za kilka miesięcy pracy portu w roku 1946. Port posiada obecnie 57.500 m² powierzchni magazynowej, 12 czynnych dźwigów oraz 13.843 metry bieżące czynnych nabrzeży.

Drugim portem Pomorza Zachodniego, który został przystosowany do przeładunków handlowych, jest Ustka, niewielki port II klasy, położony u ujścia rzeki Słupi do Bałtyku. Zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji Ustka została uznana za port eksportowy, co zapewnia jej korzystanie z pewnych przywilejów taryfowych. Port posiada dobre połączenie kolejowe z wnętrzem kraju drogą na Słupsk, Bytów, Kościerzynę i Bydgoszcz.

Przeładunek węgla został uruchomiony w Ustce w dniu 17 czerwca. Wobec braku w porcie dźwigów stałych, przeładunek odbywa się przy pomocy przenośnych transporterów elektrycznych, przenoszących węgiel wprost z wagonów kolejowych do ładowni na statkach.

Po pierwszym kroku, jaki stanowi uruchomienie portu w Ustce, zamiarem władz morskich jest przystosowanie do eksportu węgla dalszych portów polskiego wybrzeża, co będzie poważnym odciążeniem dla Gdyni, Gdańska i Szczecina, przynosząc równocześnie mniejszym portom ogromne korzyści gospodarcze.

Zarówno wykorzystanie portu w Ustce, jak i usprawnienie przeładunku w głównych portach, pozwoliło osiągnąć nienotowane dotychczas po wojnie rekordy w eksporcie polskiego węgla drogą morską. W czerwcu rb. porty Gdynia, Gdańsk, Szczecin i Ustka przeładowały łącznie 704.898 ton węgla, wykonując plan przeładunku w 117%.

Ogólny przeładunek w portach również przybrał w roku bieżącym rekordowe natężenie. Gdynia i Gdańsk przeładowały łącznie w maju 1.031.745 ton, a w czerwcu 1.087.145 ton. Wynik ten, przekraczający 75% przedwojennej wydajności obu portów, osiągnięto przy następującym stanie urządzeń portowych:

	Gdynia		Gdańsk	
	Stan obecny	Stopień odbudowy w stos. do 1939 r.	Stan obecny	Stopień odbudowy w stos. do 1939 r.
Długość nabrzeży w m. b.	7.200	62 %	13.700	64 %
Ilość urządzeń przeładunkowych	32	36 %	30	32 %
Powierzchnia magazynów w met. ²	123.554	50 %	52.471	18 %

Statki dalekomorskie wylądowały w czerwcu w Anglii 3,6 ton ryby.

Zakłady przetwórcze pracowały ze średnim natężeniem; większe ożywienie ruchu nastąpiło w połowie miesiąca. Upały jednak w końcu

miesiąca wpłynęły na ograniczenie połowów, a tym samym i na zmniejszenie pracy zakładów przetwórczych. Pracę tych zakładów ilustruje poniższa tabela (w kg):

Port	prze- dzono	zasolono	przerob. na kons.	Razem	Zakł. czyn.	Stan zatrud.
Gdynia	616.267	639.150	76.568	1.331.985	49	1.369
Gdańsk	60.380	156.820	1.350	218.550	16	479
Darłowo	48.940	47.970	2.806	99.716	13	209
Szczecin	21.234	24.811	3.110	49.155	13	152
	746.821	868.751	83.834	1.699.416	91	2.209

Oprócz szkolenia uczniów na kursach, uruchomiono kurs rybacki w Ośrodku Wyszkożenia Rybackiego w Kadynach (Morski Urząd Rybacki Gdańsk), w którym bierze udział 27 uczestników. Na terenie MUR

Szczecin przygotowano również jednodniowe kursy dla rybaków celem zapoznania ich z higienicznym sposobem obchodzenia się ze złowioną rybą.

P.

CZŁOWIEK I PRACA

W SPRAWIE REFORMY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Rola ubezpieczeń społecznych, powstałych w okresie rozwoju kapitalizmu nie uległa zmniejszeniu w ustroju gospodarki planowej. Przeciwnie, rola ta wzrosła ogromnie, ubezpieczenia bowiem stały się jednym ze współczynników planowania społecznego i gospodarczego.

W okresie powstawania ubezpieczeń społecznych były one rezultatem walki klasowej. Z jednej strony, klasa robotnicza walczyła o minimalne choćby ubezpieczenie — jutra w formie ubezpieczeń, dających świadczenia w okresach niemożności zarobkowania z powodu najdotkliwszych zdarzeń losowych, jak choroba, wypadek, inwalidztwo czy śmierć. Z drugiej zaś strony, kapitał sam stwarzał pewne formy ubezpieczenia, chcąc w ten sposób osłabić ostrze walk klasowych. Koncesje kapitału na rzecz ubezpieczeń społecznych uzależnione były ściśle od aktualnej sytuacji politycznej i względów politycznych a nie potrzeby klasy pracującej decydowały głównie o rozwoju ubezpieczeń.

Powyższa charakterystyka rozwoju ubezpieczeń społecznych odnosi się również do stosunków polskich. Odziedziczyliśmy po zaborcach trzy ustawodawstwa, które bardzo różniły się w zakresie ubezpieczeń społecznych. Stosunki polityczne, społeczne i gospodarcze każdego zaboru odbiły się na stanie ubezpieczeń, na jego zakresie i poziomie oraz na jego formach organizacyjnych. B. dzielnica rosyjska, zacofana pod względem społecznym i gospodarczym, nie wniosła niemal żadnego dorobku ubezpieczeniowego, b. dzielnica austriacka

posiadała już niektóre rodzaje ubezpieczeń, w b. dzielnicy niemieckiej zaś stały one na bardzo wysokim poziomie zdobytym w walce przez niemiecką klasę robotniczą.

Polska „międzywojenna“ dokonała dużego kroku naprzód w zakresie ubezpieczeń społecznych. Podstawę do tego dały postanowienia konstytucji marcowej z r. 1921, która (art. 102) zapewniając pracę specjalną ochronę zapowiedziała wprowadzenie ubezpieczeń społecznych dla wszystkich ludzi pracy. Częściowo zapowiedź ta została zrealizowana: wprowadzono ubezpieczenie chorobowe dla pracowników w miastach, ubezpieczenie wypadkowe dla robotników fabrycznych i robotników zatrudnionych w większych majątkach rolnych, ubezpieczenie emerytalne dla pracowników umysłowych i wreszcie — w ostatnich latach przed drugą wojną światową — ubezpieczenie emerytalne robotników w miastach. Powyższe ubezpieczenia były owocem polityki przedsanacyjnej, nawet bowiem ustawa o ubezpieczeniu społecznym z 1933 r. sięga swą genezą lat o wiele wcześniejszych.

Okres rządów sanacji odbił się dotkliwie na stanie ubezpieczeń. Przepisy wprowadzone w poprzednich okresach uległy w ostatnich latach przedwojennych poważnemu pogorszeniu, ustawa o ubezpieczeniu społecznym ukazała się w formie bardzo odbiegającej od pierwotnych projektów i, przynosząc korzyści w postaci wprowadzenia ubezpieczenia emerytalnego robotników fabrycznych, ustanowiła jednocześnie szereg ograniczeń na innych odcinkach (wreszcie wykonywanie przepisów pozo-

stawiało wiele do życzenia. Zawieszenie samorządu ubezpieczeniowego, rządu komisarzy, polityczne rugi personelu — wszystko to obniżało w oczach społeczeństwa wartość dorobku ubezpieczeniowego. W rezultacie walka kapitału prywatnego z ubezpieczeniami społecznymi, walka, popierana przez rząd, który szedł na rękę „Lewiatanowi“ i „Zubrom“, spowodowała, że ubezpieczenia społeczne w 1939 r. zawierały bardzo wiele zasadniczych braków.

Gdy więc nawet z punktu widzenia kapitalistycznego ubezpieczenia już przed wojną tak bardzo poważnie niedomagały, to obecnie, w ramach ustroju demokracji ludowej i przy gospodarce planowej, stan ten wymaga zasadniczej reformy. Przyśpieszona zostaje ewolucja ubezpieczeń — od indywidualistycznego charakteru, gdzie prawo i wymiar świadczeń uzależniony jest ściśle od okresu ubezpieczenia oraz wysokości składek, — do ich charakteru społecznego, gdzie o świadczeniach i ich rozmiarze decydują przede wszystkim potrzeby ogólnospołeczne.

Ubezpieczenia społeczne stają się obecnie współczynnikami realizacji gospodarki planowej. Jako uczestnik państwowych planów inwestycyjnych, jako czynnik współdziałający w niektórych posunięciach polityki finansowej, jako urządzenie realizujące specjalne cele społeczno-gospodarcze za pomocą specjalnie na nie przeznaczonych części funduszu państwa, na ogół ubezpieczenia społeczne odgrywają rolę bardzo poważną. Aby jednak mogły one wykonać w należyty sposób wyznaczone im zadania, muszą one dostosować się do nowych potrzeb i stosunków. W ten sposób zmiana systemu ubezpieczeniowego urasta do rozmiarów reformy zasadniczej, która dokonana być musi w harmonii z naszymi nowymi stosunkami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi.

Oto motywy, dla których Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w trzecim roku powojennym zamieściło w swym planie prace nad reformą ubezpieczeń społecznych.

Pierwsze dwa lata poświęcić musimy odbudowie ubezpieczeń społecznych po zniszczeniach wojennych, reaktywowaniu administracji ubezpieczeniowej, przywróceniu ubezpieczeniom ich roli finansowej, wznowieniu akcji świadczeniowej i wreszcie — doraźnym, najpilniejszym, pracom ustawodawczym. Po zakończeniu tego pierwszego etapu prac — nadchodzi moment, gdy zagadnienia zasadniczej reformy ubezpieczeń społecznych powinny być postawione i rozważone i odpowiednio decyzyje — powzięte.

Pierwszy krok uczyniony przez

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w tym kierunku polegał na rozpisaniu specjalnej ankiety do najwybitniejszych w kraju ekonomistów i działaczy społecznych, przedstawicieli nauki i praktyki — z wezwaniem do wypowiedzenia się w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych.

Na czoło ankiety wysunięto problemy o charakterze ogólnym, przede wszystkim „rolę ubezpieczeń społecznych w Polsce w dalszym rozwoju polskiej trzysektorowej planowej gospodarki narodowej”. Następnie dwa zagadnienia zasadnicze: z jednej strony zakres potrzeb społecznych, jakie mają być zaspokajane przez ubezpieczenia przy czym, obok zakresu ryzyka, chodzi również o zakres osobowy, z drugiej zaś strony — możliwości finansowe ubezpieczeń przez określenie rozmiarów ich udziału w dochodzie społecznym. Do tej kategorii najbardziej ogólnych problemów należy również określenie roli, jaką ubezpieczenia społeczne spełniają mają — jako czynnik kapitalizujący. Wreszcie stosunek ubezpieczeń społecznych do ubezpieczeń tzw. prywatnych, wzajemny stosunek świadczeń i ewentualna możliwość powiązań organizacyjnych.

Po sformułowaniu powyższych problemów rozwojowych — ankieta zajmuje się zasadami reorganizacji obecnie istniejących ubezpieczeń, omawiając po kolei ogólne zasady tej reorganizacji, sprawy finansowe, organizacyjne i świadczeniowe. Osobny punkt ankiety poświęcony jest zagadnieniom lecznictwa.

W zakresie ogólnych zasad reorganizacji — postawiona jest przede wszystkim przez ankietę sprawa powszechności ubezpieczenia, a w szczególności sprawa zachowania czy zniesienia dotychczasowych wyłączeń z powszechnego ubezpieczenia pracowników państwowych i samorządowych oraz ewentualności urzędzenia emerytalnego, wspólnego dla wszystkich pracujących. Dalej porusza ankieta m. in. sprawę ubezpieczeń dodatkowych, ich roli, zakresu i stosunku do ubezpieczeń o charakterze powszechnym.

Odnośnie ustroju finansowego ankieta zadaje zasadnicze pytanie: składka czy pokrycie z budżetu Państwa. Dalej omówione są sprawy udziału (obok składki) Skarbu Państwa, i samorządu terytorialnego i gospodarczego — w kosztach ubezpieczeń, sprawy ewent. składki wspólnej dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń, sprawy sposobu ustalenia wysokości składki, sprawy podmiotów, obowiązanych do ponoszenia składki (udział ubezpieczonego w ponoszeniu składek), jak również sprawy sposobu pobierania

składek oraz sprawy kalkulacji składek (systemy techniczne).

Niemniej ważne od powyżej wymienionych zagadnień są sprawy organizacyjne. Kto ma wykonywać ubezpieczenia: odrębne (tak, jak obecnie), samorządne instytucje publicznie - prawne, czy administracja rządowa, czy może związki zawodowe lub spółdzielczość — oto pytanie bardzo istotne dla przyszłości ubezpieczeń społecznych. A dalej: centralizacja czy decentralizacja jednolita struktura organizacyjna, czy różnorodność form na poszczególnych obszarach lub dla poszczególnych rodzajów ubezpieczeń, sprawy samorządu ubezpieczeniowego, sprawy współdziałania władz państwowych, organów samorządu terytorialnego i zawodowego oraz związków zawodowych przy wykonywaniu ubezpieczeń i wreszcie sprawy formy i zakresu nadzoru.

Odnośnie świadczeń ubezpieczeniowych ankieta zajmuje się zarówno świadczeniami ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, chorobowego. Specjalny akcent położono na świadczenia macierzyństwa oraz na lecznictwo zapobiegawcze. Przy świadczeniach rentowych (wypadkowych i emerytalnych), podkreślono problem uwzględniania przy wymiarze świadczeń — długości pracy zawodowej, wysokości zarobków, kategorii pracy itp., sprawę stosunku świadczeń rzeczowych (w naturze) do świadczeń pieniężnych oraz kwestię świadczeń przy krótko- i długoterminowej niezdolności do pracy.

Wreszcie w zakresie spraw związanych z lecznictwem ankieta wysuwa na czoło zagadnienie stosunku lecznictwa ubezpieczeniowego zarówno do powszechnej służby zdrowia w obecnym jej zakresie, jak i do — projektowanej w przyszłości.

Wymienione wyżej tematy ankiety przedstawiają niezmiernie szeroki wachlarz zagadnień wykraczających daleko poza wewnętrzne sprawy ubezpieczeń społecznych. Zahażają one o liczne sprawy o charakterze ogólnie - społecznym, gospodarczym i politycznym. Odpowiedzi na nie oświetlą szeroki odcinek naszego życia społecznego i państwowego.

Należy mieć nadzieję, że uczestnicy ankiety opracują ją w sposób wyczerpujący i głęboki oraz, że zebrany w ten sposób materiał pozwoli na podejście do reformy ubezpieczeń społecznych pod szerokim kątem widzenia istotnych potrzeb społecznych, gospodarczych i politycznych nowego ustroju, a więc tym samym istotnych potrzeb świata pracy.

W. Mamrotowa

Na gruncie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1946 r. została zapoczątkowana akcja dotacyjna na szkolenie zawodowe, obejmujące zarówno bezrobotnych, jak i niewykwalifikowanych pracowników zatrudnionych. Podstawę finansową tej akcji miały stanowić wpływy ze składek, pobieranych na podstawie ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz.U.R.P. z 1932 r. nr 58, poz. 555) oraz składek pobieranych w zakresie ubezpieczenia na wypadek braku pracy na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr 106, poz. 911).

Akcja dotacyjna na szkolenie zawodowe ma charakter tymczasowy. Jej działanie ma być ograniczone do czasu, dopóki nie wejdzie w życie nowy dekret o ubezpieczeniu na wypadek braku pracy, dający pełną i obszerną podstawę do zorganizowania i ugruntowania akcji szkolenia zawodowego, stanowiącej skuteczny środek w walce o uzyskanie optymalnego stanu zatrudnienia. Komisja, powołana wyżej wspomnianą uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów do opracowań i przedkładania Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej wniosków w kwestii przyznawania dotacji na szkolenie zawodowe, przyjęła metodę kwartalnego podziału kredytów na szkolenie. Dotacje na szkolenie zawodowe w I kw. b.r. zostały przyznane w styczniu i lutym b. r.

W II kwartale z wnioskiem o kredyty wystąpiły niektóre resorty oraz instytucje, prowadzące we własnym zakresie ośrodki szkoleniowe, a mianowicie Ministerstwo Odbudowy, Ministerstwo Oświaty, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Poczty i Telegrafów, Społeczno Obywatelska Liga Kobiet oraz Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego

Na wniosek wspomnianej Komisji Minister Pracy i Opieki Społecznej decyzją z dnia 10 czerwca br. przyznał następujące kredyty na akcję szkolenia zawodowego w II kwartale br. (w tys. zł):

Ministerstwu Poczty i Telegrafów	5.000
Ministerstwu Oświaty	120.000
Ministerstwu Przemysłu i Handlu	344.000
Ministerstwu Odbudowy	40.000
Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet	30.000
Związkowi Zawodowemu Robotników i Pracowników Budowlanych	11.000
Ogółem	550.000

Globalna kwota przyznana w II kw. b.r. na szkolenie zawodowe jest mniej więcej o 10% niższa od przyznanej w kwartale ubiegłym.

Zgodnie z postanowieniami uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przyznane kredyty mają być użyte jedynie na pokrycie kosztów utrzymania uczestników kursów w bur- sachs, bądź na częściowe pokrycie plac dla urlopowanych na czas przeszkole- nia.

Ponadto na podstawie decyzji Ko- misji z przyzanych kredytów powin- ny korzystać tylko te kursy, które z kredytów na szkolenie potrafią pokryć

powyższe koszty w ciągu całego swe- go trwania. Chodzi w tym przypadku o to, aby każdy z tych kursów mógł być przeprowadzony całkowicie bez potrzeby oglądania się na dalsze do- tacje.

(h. b.)

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

ŚWIATOWA SYTUACJA ZBOŻOWA

Zboże, produkowane w Europie, nigdy nie wystarczało na pokrycie jej potrzeb. Duże ilości pszenicy i innego ziarna sprowadzono zawsze z krajów zamorskich: Stanów Zjednoczonych A. P., Kanady i Argentyny. Poważnymi dostawcami zbóż w samej Europie były: Z. S. R. R., Jugosławia, Węgry, Rumunia, a także Polska.

Po wojnie produkcja zbóż w Europie z róż- nych powodów znacznie się zmniejszyła, a tym samym zwiększył się deficyt zbożowy. W nad- chodzącym roku gospodarczym europejskie za- potrzebowanie importowe wyniesie przypusz- czalnie około 25 miln. t pszenicy i 5 miln. t ziarna innych gatunków. Jako dostawcy zboża wchodzą w rachubę te same państwa co i przed wojną, a więc U. S. A., Kanada, Argentyna i ewentualnie Z. S. R. R.

W pierwszej połowie lipca odbyła się w Pa- ryżu Nadzwyczajna Międzynarodowa Konfe- rencja zbożowa, zorganizowana przed zbiorami na północnej półkuli świata. Zadaniem Konfe- rencji było wyjaśnienie sytuacji aprowizacyj- nej w poszczególnych krajach oraz ustalenie, jakimi nadwyżkami zbóż dysponować będą główne kraje eksportujące w nadchodzącym ro- ku gospodarczym. Związek Radziecki w konfe- rencji nie brał udziału.

Na podstawie danych, zebranych przez kon- ferencję, stwierdzić można, że światowa sytua- cja zbożowa w nadchodzącym roku gospodar- czym nie będzie lepsza, niż w roku bieżącym. Produkcja zbóż w Ameryce zwiększyła się wprawdzie, jednocześnie jednak poważnie wzrosło zapotrzebowanie światowe. Tegoroczne nadwyżki eksportowe nie przekroczą prawdo- podobnie cyfry 32 miln. t, natomiast zapotrzebo- wanie importowe całego świata wyraża się cyfrą 50 miln. ton. Deficyt więc ogólny wyraża się ilością około 18 miln. ton.

Przyczyn tegorocznego wzrostu zapotrzebo- wania na zboża należy szukać przede wszyst- kim w spadku produkcji ryżu w krajach Dale- kiego Wschodu, w zwiększeniu konsumpcji ziar- na w krajach eksportujących w wyniku podnie- sienia się stopy życiowej oraz karmienia in- wentarza ziarnem w związku z wysoką atrak- cyjnością produkcji mięsa i nabiału. Należy

również pamiętać o tym, że ludność globu ziemskiego wzrosła o około 5%. Nie bez znacze- nia jest również naturalna tendencja do popra- wy warunków żywienia w krajach głodzonych podczas wojny.

Na Konferencji powzięto szereg uchwał o charakterze zaleceń. Uchwały te zalecają oszczędne nadal gospodarowanie posiadanymi zasobami oraz tym zbożem, które poszczególne kraje ewentualnie otrzymają z zapasów świa- towych. Wszystkie ograniczenia przemiałowe i konsumcyjne powinny pozostać w mocy bez jakichkolwiek złagodzeń. Zalecono również sto- sowanie domieszek do chleba (we Francji np. wypieka się chleb z domieszką 45% mąki z ku- kurydzy).

Trudno przewidzieć, czy Europa otrzyma z importu całą brakującą jej ilość zboża. Zale- ży to od czynników nie tylko gospodarczych. Rolnictwo amerykańskie przeżywa obecnie po- myślną koniunkturę i o zahamowaniu eksportu zbóż nie może być mowy, gdyż musiałoby to spowodować załamanie się tej koniunktury. Nie należy również zapominać o możliwości dostaw zboża z Z. S. R. R., na co liczy w tym roku wiele krajów europejskich. Czechosłow- acja zawarła już ze Związkiem Radzieckim umow- ę na dostawę 200 tys. t pszenicy i 200 tys. t ziarna na paszę. Również Wielka Brytania spo- dziewa się większych dostaw ziarna z tego źródła.

Delegacja polska określiła tegoroczną kwotę deficytową; kwota ta została przez konferen- cję zaakceptowana. W toku obrad paryskich okazało się, że polskie zarządzenia w zakresie procentowości przemiału i zapobiegania spasa- niu zbóż wyprzedziły uchwałę konferencji. De- legacja polska wskazała również na fakt uprzy- wilejowania zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, którym przywóz 3,6 miln. t ziarna w połączeniu z produkcją wewnętrzną zapew- nia normy wyższe niż te, które obowiązywały podczas wojny w krajach okupowanych. Dele- gacja nasza zwróciła również uwagę na ko- nieczność finansowej i organizacyjnej pomocy w odbudowie produkcji zbóż, którą przyznać należy krajom, zniszczonym w latach wojny. Pomoc ta objąć powinna dostawę zboża siew- nego, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych.

W.

SZWECJA

DALSZE OGRANICZENIA DEWIZOWE

W związku z pogarszaniem się sytuacji dewizowej rząd szwedzki zamierza zastosować dalsze ograniczenia. Proponuje się rekwizytacje avoirów zagranicznych, ograniczenie przydziałów dewiz na cele podróźnicze, obniżenie statutowej marży pokrycia obrotu banknotów i ograniczenie importu i spożycia wewnętrznego.

Co do obniżenia ustawowej marży pokrycia banknotów, zwraca się w kołach rządowych uwagę, że zmniejszenie się zapasów złota i dewiz ograniczyło możliwości emisyjne do minimum. Okazało się, że rewizja ustawy emisyjnej z lutego bieżącego roku, na mocy której podwyższono emisję do podwójnej wartości rezerwy kruszcowej + 1400 miln. koron, nie odpowiada już potrzebom obecnym. Rząd proponuje zatem upoważnić Bank Emisyjny do wypuszczenia banknotów do wysokości podwójnej wartości rezerwy kruszcowej + 2500 miln. koron. Rezerwa kruszcowa wynosiła w maju r. b. 682 miln. koron, w porównaniu z 1371 miln. koron ultimo 1946 i 1988 miln. koron ultimo 1945. Tak więc obieg banknotów mógłby zgodnie z obecnym projektem osiągnąć wysokość 3,87 mld. koron. Ponadto Bank Emisyjny ma otrzymać prawo sprzedaży złota, bez względu na obowiązującą ustawę emisyjną. W kołach gospodarczych nie sądzi się jednak, że rząd korzystać będzie z tego prawa, chociaż należy się liczyć z dalszym odpływem kruszcu, w związku z koniecznością wyrównania deficytu bilansu płatniczego w roku bieżącym.

Powszechnie przypuszcza się, że nowy projekt rządowy wyklucza możliwość dewaluacji korony, panuje jednak przekonanie, że nastąpią dalsze ograniczenia w imporcie oraz w konsumpcji żelaza, drzewa i artykułów budowlanych, których większe kwoty przeznaczone zostaną na eksport.

(bem)

FRANCJA

EKSPLOATACJA TERENÓW NAFTOWYCH

Francja posiada dwa obszary naftowe. Jednym są stare, istniejące od 1845 r., kopalnie ropy naftowej w Alzacji północnej w rejonie miejscowości Pechelbronn — Merkwiler, drugim leżące u stóp Pirenejów w górnym biegu Garony pola gazowe.

Ogólna produkcja ropy w Alzacji — według źródeł francuskich — od początku wydobywania do 1939 r. włącznie wynosiła 1.171.000 ton. Szczególny rozwój produkcji wypadła na czasy powrotu tej prowincji do Francji. Wtedy to Francuzi zain-

westowali duże kapitały, zmodernizowali przestarzałe i prymitywne urządzenia. Roczne wydobywanie przekraczało 70 tys. ton. Rodzaj ropy jest zbliżony do naszego; stosunkowo dużą frakcję stanowią smary (31 proc.), mniejszą benzyna (19 proc., przy niskiej zawartości parafiny (2 proc.).

Na początku wojny 1939 Francuzi zdemontowali część urządzeń w szybach i miejscowej rafinerii. Pod okupacją niemiecką produkcja była prowadzona systemem rabunkowym. Latem 1944 lotnictwo alianckie bombardowało ten ośrodek naftowy powodując zniszczenie urządzeń w około 80 proc. Cofający się Niemcy zagwoździli szyby lub zaleli je wodą. Toteż po uwolnieniu Alzacji kopalnie i rafinerie były nieczynne, przystąpiono jednak do ich odbudowy. W grudniu 1945 r. zatrudnienie osiągnęło cyfrę przeszło 1000 osób, a produkcja zamknęła się cyfrą 27.547 ton ropy. W styczniu 1947 wydobywanie ropy osiągnęło 80 proc. miesięcznego poziomu przedwojennego.

Rafineria w Pechelbronn przerabiała nie tylko ropę miejscowego pochodzenia, ale i importowaną przeważnie przez Marsylię, z Iranu i Iraku. Rozbudowanie rafinerii pozwoliło nie tylko na pokrycie zapotrzebowania miejscowego, ale i na wywóz do innych dzielnic Francji, a nawet — ze względu na komunikacyjnie dogodnie położenie — na eksport do Szwajcarii, Belgii i Luksemburga.

Drugim francuskim terenem naftowym są obszary produkcji gazu ziemnego u stóp Pirenejów. W lipcu 1939 r. po raz pierwszy natrafiono tu na znacznej głębokości bo 1.460 m na pokład gazonośny. Obecnie trwa okres wstępnej produkcji, podczas której prowadzi się badania nad pełnymi jej możliwościami.

S. W. B.

BULGARIA

UTWORZENIE PAŃSTWOWEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

W kwietniu br. na wniosek ministra skarbu rząd bułgarski uchwalił ustawę o państwowym monopolu tytoniowym. W motywach projektu podkreślono, że tytoń zajmuje prawie 2/3 eksportu bułgarskiego, przeto jest zupełnie słuszną sprawą, by państwo wzięło w swe ręce nie tylko eksport, lecz również i fabrykację wyrobów tytoniowych.

Przygotowaniem gruntu do wejścia w życie ustawy było zarządzenie Rady Ministrów, regulujące sprawę skupu tytoniu ze zbiorów 1946 r. oraz dawniejszych. Na rachunek i ryzyko państwa Bułgarski Bank Rolny i Związek Spółdzielni Tytoniowych wykupią cały zapas tytoniu znajdujący się w kraju. Celem łatwiejszego skupu tytoniu, podzielono obszar pa-

stwa na rejony produkcyjno-techniczne, zależnie od pochodzenia tytoniu. Wszyscy plantatorzy obowiązani są dostarczyć tytoń do składu banku i spółdzielni tytoniowych, gdzie nastąpi ocena jakości gatunków. Rozpiętość cen wykupowanego tytoniu w stanie surowym jest dość znaczna i waha się od 350 lewów za Momozitgrad do 142 lewów — Północna Bułgaria. Rada Ministrów ustaliła jednocześnie średnią cenę 260 lewów za 1 kg tytoniu ze zbiorów 1946 r. Producent, którzy dostarczą wysokie gatunki, w dobrym stanie, należyście sortowane i prawidłowo balowane, otrzymywać będą premię w wysokości do 110 lewów za 1 kg. Ilość premiiowanych dostaw nie może przekroczyć 5 proc. ogólnej liczby producentów danego rejonu. Zakupy tytoniu nie mogą być w żadnym wypadku dokonywane przy pomocy pośredników pod jakąkolwiek formą.

Drugim ważnym posunięciem rządu było ustanowienie i wprowadzenie w życie państwowego monopolu tytoniowego, który zasięgiem swym objął prawo skupu zbiorów, manipulacje i handel surowym tytoniem w liściach oraz fabrykację. Handel wyrobami tytoniowymi odbywać się ma wg cen i na zasadach ustalonych przez Instytut Cen i w porozumieniu z monopolem tytoniowym.

W ciągu miesiąca właściciele lub pełnomocnicy mają zadeklarować w monopolu wszystkie swe ruchomości i nieruchomości, przeznaczone do zbierania, manipulacji i handlu surowym tytoniem w liściach, jak również i do fabrykacji wyrobów tytoniowych. Jednocześnie zostają przez państwo wykupione przymusowo nieruchomości, maszyny i instalacje przedsiębiorstw tytoniowych, a personel w nich zatrudniony winien nadal prowadzić pracę aż do ostatecznego zdania przedsiębiorstwa monopolowi tytoniowemu.

Zaopatrzenie rynku w wyroby tytoniowe odbywa się nadal regularnie, wyraźnie jednak odczuwa się przejście na konsumpcję papierosów trzeciego gatunku. W marcu konsumpcja takich papierosów wyniosła 37 proc., a w ciągu kwietnia doszła do 70 proc. Produkcja miesięczna papierosów wynosi 650 tys. kg, a projektowana produkcja roczna wyniesie 7.500 tys. kg, która to ilość przeznaczona jest na rynek wewnętrzny.

(j)

WĘGRY

SYTUACJA WĘGLOWA

Pomimo posiadanych pokładów węgla i dobrej wydajności pracy górników, Węgry stale walczą z trudnościami. Własne wydobywanie węgla nigdy nie pokrywało w całości zapotrzebowania wewnętrznego. Ilość wydobywanego węgla brunatnego jest wprawdzie wystarczająca, a nawet po-

zwala na pewien niewielki eksport, jednak z powodu małej zawartości kalorii nie wszędzie nadaje się.

Według danych Urzędu Materiałów i Cen oczekiwana w 1947 r. produkcja węgla brunatnego wyniesie 7.388 tys. t. Zapotrzebowanie własne ustalono na podstawie zgłoszeń na 8.606 tys. t. Deficyt w 1947 r. wyniesie zatem 1.218 tys. t.

W pozycji zapotrzebowania znajduje się już 300 tys. ton węgla, jakie Węgry zobowiązały się w roku bieżącym eksportować.

Zapotrzebowanie na węgiel w 1947 r. nie różni się od zużycia w 1938 r., pomimo, że produkcja przemysłowa

nie osiągnęła jeszcze poziomu produkcji przedwojennej. Przyczyną tego jest z jednej strony o 3 — 10 proc. niższa jakość wydobytego węgla, ponadto zły stan urządzeń opałowych w wyniku gospodarki wojennej.

Z braku funduszy nie będzie można przeprowadzić w bieżącym roku koniecznych inwestycji, zmierzających do usunięcia tych niedociągnięć i dlatego brakującą ilość węgla trzeba będzie sprowadzić zza granicy. Węgry uważają, że w miarę poprawy stonków aprowizacyjnych wydobyte węgla w Zagłębiu Ruhry zwiększy się i wskutek tego zdolne ono będzie eksportować do Węgier w zamian za produkty żywnościowe.

Jest rzeczą ciekawą, że możliwości importu z Niemiec rozmaitych artykułów znowu zaczynają odgrywać rolę w planach gospodarczych Węgier. Jak doniosły m. in. dzienniki budapeszteńskie, anglosaskie władze okupacyjne udzieliły zezwolenia na wywóz z Zagłębia Ruhry do Węgier 10 tys. t koks miesięcznie w zamian za artykuły żywnościowe. Przy zapotrzebowaniu miesięcznym ciężkiego przemysłu węgierskiego ok. 40 tys. t jest to pozycja bardzo poważna i wiadomość ta pozwala wyciągnąć pewne wnioski co do dróg, jakie zamierzają obrać Węgry w zaopatrywaniu się w ten podstawowy dla nich artykuł.

(at).

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z PRASY KRAJOWEJ

Nr 6 „Spółdzielczego Przeglądu Bankowego” drukuje wyjątki z mającej się ukazać broszury Feliksa Młynarskiego pt.: „Niemcy i przyszłość Europy”, zawierające interesujące naświetlenie aktualnego w chwili obecnej problemu niemieckiego węgla. Dzięki granicy na Odrze i Nysie utracili Niemcy — stwierdza autor — około 40 proc. swej produkcji węgla. Pozostał im jednak olbrzymi potencjał węglowy; wydobywać one będą z górą 100 miln. t. rocznie. Produkcja węgla brunatnego powinna dać Niemcom około 150 miln. ton.

„Pod względem ilości ton zbliży się (produkcja niemiecka) do poziomu produkcji angielskiej w jej dobrych latach. Kalorycznie będzie znacznie słabsza, ale o to właśnie idzie, aby Niemcy w interesie pokoju przestały być w Europie pierwszą potęgą węglową”.

Niemiecką nadwyżkę eksportową określa prof. Młynarski na 30 miln. t. rocznie przy pełnej produkcji. „Przy takim poziomie wywozu węgla nowe Niemcy będą mogły sprowadzać potrzebne im surowce, głównie rudę żelazną... Pod warunkiem naturalnie, że nie będą próbować nowych zbrojeń. O to jednak właśnie idzie, aby nie mogły”.

Następnie polemizując z anglosaską tezą o niebezpieczeństwie głodu w Niemczech, prof. Młynarski stwierdza: „Cofając się na linię Odry i Nysy Niemcy nie tracą bogatego i obiecującego w przyszłości śpichlerza”. I dalej „...koła anglo-saskie roztkliwiają się już dziś nad widmem głodu w Niemczech. Pragną im zapewnić 2.400 kalorii dziennie kosztem naszych interesów. Chłop polski od pokoleń nie odżywał się tak dobrze i długo będzie na to czekać”.

„Pełne zabezpieczenie rozwoju wymaga — konkluduje autor — aby na przyszłość znieść deficyt żywnościowy Niemiec: Obok redukcji bloku węglowego jest to drugi warunek niezbędny, aby ostatecznie usunąć niebezpieczeństwo odwetu, ponieważ dopiero wówczas braknie podstaw gospodarczych dla nowych zbrojeń”.

Zagadnienia budżetu państwa nie schodzą z łam prasy gospodarczej. W artykule pt. „Budżet czy Plan Finansowy”, w Nr. 12—13 „Życia Gospodarczego”, Bronisław Blass pisze: „W ustroju demokracji ludowej planowość życia gospodarczego jest równoznaczna z rozszerzeniem zadań państwowych w zakresie gospodarki narodowej. Państwo staje się bezpośrednim organizatorem życia gospodarczego, eliminując anarchiczną grę sił ekonomicznych. Włączenie upaństwowionego sektora gospodarczego w zasięg bezpośredniego oddziaływania państwowego systemu finansowego zmienia zasadniczo rolę budżetu państwa. Punkt ciężkości zagadnień finansowych państwa z płaszczyzny czysto administracyjnej, przenosi się na płaszczyznę gospodarczą”.

Po obszernym omówieniu funkcji, jakie budżet powinien spełniać w odniesieniu do szerokich dziedzin działalności gospodarczej państwa, oraz po dygresji na temat roli pieniądza, autor konkluduje: „Plan finansowy Państwa musi więc odzwierciedlać całość zagadnienia sfinansowania inwestycji i produkcji w sektorze państwowym, co przekracza zasięg tego, co zwykliśmy rozumieć jako budżet państwowy. Tradycyjne ramy budżetu państwowego nie mieszczą w sobie tych zagadnień i dlatego pozostajemy w chwili obecnej w zakresie całego państwowego pozabudżetowego systemu finansowego, a głównie w zakresie państwowego sektora gospodarczego, w sferze nieuporządkowanej”.

Nr. 3 „Gospodarki Wodnej” zamieszcza artykuł inż. K. Matula pt. „Melioracje w planie trzyletnim” omawiający rozmiary prac melioracyjnych przewidziane planem.

Plan trzyletni przewiduje ogólną kwotę przeznaczoną na meliorację w wysokości z górą 4 mild. złotych. Znaczny procent tej sumy pochłonie odwodnienie Żuław Gdańskich. Autor wskazuje na ogromną dysproporcję między tą sumą, a ogółem potrzeb melioracyjnych, których pełne zaspokojenie na terenie całego kraju (regulacja rzek, budowa kanałów, bu dowle przeciwpowodziowe, melioracje rolne itp.) wymagałoby wydatkowania w okresie kilku dziesiątków lat około 450 mild. złotych.

„Skarb państwa nie może zaspokoić olbrzymich potrzeb — stwierdza autor — musimy mu w tym względzie pomóc, uruchamiając inne źródła. Takim poważnym źródłem są świadczenia w naturze, które zwłaszcza w dziedzinie melioracji szczytowej, a specjalnie konserwacji, stać się powinny głównym motorem akcji”. Omawiając potrzeby w zakresie konserwacji i melioracji rolnych inż. Matula określa je kwotą 500 miln. złotych... brak konserwacji odbija się w sposób wybitnie szkodliwy na powierzchni przynajmniej 1 miln. 500 tys. ha gruntu, co daje straty oó 3 do 4 miln. q zboża rocznie, a więc 6 — 8 mild. złotych”.

w.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

„Spectator” z dnia 13.VI. br. w artykule p. t. „America and Europe” daje ciekawe naświetlenie planu Marshalla.

Autor wychodzi z założenia, że w Stanach Zjednoczonych dwa czynniki odgrywają decydującą rolę w ustalaniu wytycznych polityki gospodarczej kraju, a mianowicie: Departament

ment Stanu i Kongres niezawsze zgadzają się one ze sobą w ocenie sytuacji i pierwszy z nich ma nielada zadanie uprzyświecenia pewnych tez, uznanych przez siebie za słuszne, mniej wnikliwej ocenie szeroki kół opinii publicznej. Taki wypadek zachodzi obecnie w związku z sytuacją finansową Stanów. W rozumieniu Departamentu Stanu obecny brak równowagi bilansu płatniczego Stanów grozi poważnymi konsekwencjami, którym należy zapobiec, przy zmobilizowaniu w tym celu wszelkich dostępnych środków. Jakież to są trudności, które mącą spokój władcem dolarowego mocarstwa?

Przedstawił je już Dean Acheson w swej mowie z dnia 8 maja b. r. Chodzi po prostu o niebywałą, bo 8 miliardów wynoszącą, nadwyżkę eksportu amerykańskiego nad pozycjami rozchoćowymi bilansu. Nadwyżka ta nie powinna wsiąknąć w rynek wewnętrzny, jeżeli się chce uniknąć nieprzyjemnych komplikacji dla życia gospodarczego, tym bardziej zaś nie powinna zjawiać się w bilansach lat najbliższych jako zjawisko stałe. Tymczasem co mówią cyfry i oparte na nich kalkulacje?

Wartość wywozu towarów i usług Stanów Zjednoczonych w r. 1947 ocenia się na 16.200 miln. dol. Dla zrównoważenia tej pozycji, po drugiej stronie rachunku zapisać można import wartości około 6.700 miln. dol., odsetki od obcych kapitałów 200 miln. dol. i usługi około 2.000 miln. dol. Pozostaje saldo 7.300 miln. dol. Może ono być częściowo zredukowane praktycznie przez odprowadzenie na rezerwy złota i rezerwy fundusze dolarowe, powiedzmy, 1.400 miln. dol. oraz przez wydatkowanie w drodze prywatnych darów i przekazów zagranicznych 500 miln. dol. I w tym wypadku zostaje jeszcze suma 5.300 miln. dol. na pożyczki rządowe i oficjalną akcję reliefową. Ponieważ ta ostatnia pochłonie w tym roku, według szacunku, 1.900 miln. dol., w rachunku więc końcowym wypada, że rząd na pożyczki zagraniczne zużyć może, a według opinii Achesona zużyć powinien, 3.400 miln. dolarów.

Tak wygląda sprawa w tym roku, liczyć się jednak należy, że w latach następnych akcja zapomogowa tak prywatna jak oficjalna będzie zanikać, nie będzie zaś miała tych tendencji saldo Stanów Zjednoczonych, przez co fundusz pożyczkowy ich rządu wzrośnie prawdopodobnie do sumy 5.000 miln. dol. rocznie. Ponieważ chodzi tu o zjawisko trwałe, problem jego umiejętnej likwidacji jest istotnie pierwszorzędnej wagi i świadomość tej ważności winna przeniknąć bardzo głęboko do społeczeństwa amerykańskiego.

Jakie są przesłanki tego wniosku. Oto najważniejsze z nich:

Nie można salda 5.000 miln. dol. zlikwidować np. przez samo zwiększenie importu, bo to oznaczałoby ni mniej ni więcej tylko podwojenie przywozu z r. 1946, a więc samo założenie takiego rozwiązania byłoby absurdalne. Nie można też przypuścić, by Kongres, przez który, jak przez filtr, przejść musi każda akcja pożyczkowa, przepuścił 5 miliardów dol. rocznie, gdy w okresie międzywojennym rok 1928, rekordowy rok odpływu kapitału na lokaty zagraniczne, wykazał zaledwie czwartą część tej sumy, jaka obecnie wchodzi w rachubę, a przecież uznany został jako rok lekkomyślności, który pociągnął za sobą katastrofę kryzysu. I teraz już dają się słyszeć w Stanach głosy krytyczne na temat akcji pożyczkowej rządu. Dla wykazania potrzeby dalszego jej rozszerzenia trzeba więc będzie Kongresowi przedstawić motywy bardzo przekonujące.

Wreszcie nie można również myśleć o zlikwidowaniu salda 5-miliardowego przez zwykłe ograniczenie eksportu. Utrzymanie eksportu Stanów Zjednoczonych na poziomie dotychczasowym w całej rozciągłości nie jest oczywiście nietykalnym tabu, ale raczej dopuszczalne są pewne przesunięcia strukturalne w eksporcie niż poważniejsza redukcja globalnej jego wartości. Eksport ten jest nie tylko potrzebny Stanom, ale, w większym jeszcze stopniu, krajom, które go odbierają. Nie obojętny jest też obu stronom rodzaj i charakter tego eksportu. Ewolucja jego musi iść w kierunku redukcji działu konsumcyjnego i wzrostu pozycji eksportu inwestycyjnego.

Z podsumowania powyższych twierdzeń bierze swój początek linia polityki gospodarczej Marshalla. Wychodzi ona z założenia konieczności racjonalnego rozładowania nadwyżki kapitałowej Stanów Zjednoczonych i szuka rozwiązania w szerokim wachlarzu kierunków, z których żaden nie może być jedyny i wyłączny, a więc: a) przez stworzenie szans wzrostu importu na skutek obniżenia taryfy celnej, b) przez ograniczenie eksportu do tego rodzaju towarów, które dla innych krajów są naprawdę niezbędne, c) przez skierowanie akcji finansowej Stanów na tor subwencjonowania tylko inwestycji krajów dłużniczych i przez podwyższenie standardu życiowego tych krajów.

(St).

„Journal de Geneve” z 5 lipca oświadcza w artykule wstępnym, że nie istnieje problem niemiecki. Istnieje tylko problem europejski, w ramach którego znajduje się niemieckie równanie. Sprzymierzeńcy zachodni starają się stworzyć odpowiednią formułę: Dobrobyt Niemiec równa się oğrodzeniu potencjału wojennego. W

tym równaniu znajduje się cały dyblemat i być może los gospodarczy Europy.”

Anarchia gospodarcza w Europie nie zmniejsza się a raczej wzrasta. „Wielkie Państwa, zarówno wczorajsze jak i dzisiejsze, są wyczerpane lub zrujnowane i nie są w stanie odtworzyć na naszym Kotynencie własnego życia gospodarczego. Anglicy szukają przyczyny swej nędzy w wylątkowo ciężkiej ziemi i w braku węgla. Francuzi mówią: „To jest wina rządu”, a Niemcy: „To wina Sprzymierzeńców”. Włosi nie wiedzą kogo oskarżać, a Związek Radziecki milczy. Niebezpieczeństwo to jest znane Stanom Zjednoczonym. Nazbyt szybko, natychmiast po zakończeniu działań wojennych, zaproponowali oni światu wolną wymianę. Mają one pewne zasługi w zorganizowaniu pomocy, lecz chwilowo nie odczuwają trudności, przez które niszczeje życie gospodarcze narodów i poszczególne jednostek.”

Europa codziennie odczuwa coraz bardziej obawę przed przyszłością, a wzajemne zaufanie zmniejsza się z dnia na dzień.

„Związek Radziecki nie ma zaufania do Amerykanów, a Anglicy (nie tylko w Europie) obawiają się ich; Anglicy ze swej strony również lekają się Związku Radzieckiego. Francuzi, świadomi swej słabości, obawiają się samych siebie, a wszyscy boją się Niemców”.

„Manchester Guardian” w artykule z 3 lipca oświadcza, że nadeszła chwila poinformowania opinii publicznej Stanów Zjednoczonych, że porozumienie pożyczkowe zawarte w Washingtonie źle odbija się na interesach amerykańskich.

„Należy zwrócić uwagę, że powojenna sytuacja gospodarcza rozwinęła się inaczej, niż przewidywali delegaci amerykańscy w grudniu 1945 r. Wówczas oczekiwano, iż w okresie 3—4 lat eksport amerykański będzie narażony na konkurencję Wielkiej Brytanii i innych krajów europejskich. Przypuszczano, że producenci amerykańscy napotkają wielkie trudności z umieszczeniem swej produkcji, a przemysł nie łatwo utrzyma swe pełne uruchomienie. Obecnie jest rzeczą jasną, że wielkie rynki światowe będą istniały nadal i będą otwarte dla eksportu amerykańskiego w przeciągu lat przyszłych. Jedyną trudność polega na zaopatrzeniu nabywców w dolary i ułatwienie im w ten sposób zakupu towarów amerykańskich.”

W tych warunkach jest rzeczą pewną, że Stany Zjednoczone mogłyby sobie pozwolić na zmianę warunków pożyczki waszyngtońskiej biorąc pod uwagę specjalne wymagania chwili.

„Wydaje się, że administracja przychyliłaby się do tego, jest jednak rzeczą trudną przekonać Kongres.”

„Gazette de Lausanne” z 24 czerwca rb. stara się określić przyszłą rolę Rotterdamu i Antwerpii w powstającej holendersko belgijskiej unii gospodarczej.

Oba narody zawarły porozumienie gospodarcze i starają się przedsięwziąć kroki dla uniknięcia wszelkiej konkurencji pomiędzy wielkimi portami zaopatrującymi Europę.

Konkurencja pomiędzy portami belgijskimi i holenderskimi odbywać się będzie tak, jakby znajdowały się one w obrębie tego samego kraju.

Zuryjskie pismo „Die Tat” z tego samego dnia w artykule wstępnym określa nowe cechy imperializmu amerykańskiego. Narody słowiańskie odnośzą wrażenie, że Amerykanie są zagrożeni w „Dollarium Trumans” i demokratyczna opinia Zachodu musi się zgodzić, że jest w tym pewna doza prawdy.

Lenin określił już „imperializm”. Nie można sobie wyobrazić imperium bez eksploatacji innych narodów. Stany Zjednoczone zastosowały nowe metody, ich imperializm nie ma wiele wspólnego z koncepcjami wieku zeszłego. Mają one dziś do wyboru tylko: izolacjonizm albo imperializm. Przez długi okres czasu wahały się one i prowadziły politykę pełną prze-

ciwieństw. Od Pearl Harbour Amerykanie są przekonani, że dla uniknięcia zniszczeń związanych z nowoczesną wojną muszą one posiadać bazy wojskowe, położone poza ich terytorium.

Filipiny uzyskały niepodległość w roku ubiegłym, lecz równocześnie zostały one zmuszone do odstąpienia 23 baz lotniczych. Podobnie w Panamie Stany Zjednoczone już w r. 1903 zapewniły sobie przywileje, umożliwiające obronę kanału. W myśl nowego porozumienia, zawartego w r. 1942, Panama oddała Amerykanom 83 bazy wojskowe z tym, że będą one ewakuowane w rok po zakończeniu wojny. To zobowiązanie jest dzisiaj powodem zmartwień Białego Domu: pragnie on zachować co najmniej 12

baz i odmawia ich ewakuacji pod pretekstem, że koniec wojny nastąpi dopiero po podpisaniu pokoju z Japonią.

Równie imperialistyczna jest polityka amerykańska na wyspach Oceanu Spokojnego. (szcz.)

Stany Zjednoczone starają się za pomocą pożyczek zwalczyć dynamiczny ruch komunistyczny w Chinach, Persji i Europie. Nie trzeba udowadniać, że państwa uzyskujące pomoc Stanów Zjednoczonych wpadają w rodzaj niewolnictwa finansowego. Czy dolarowi uda się w Europie ten nowy rodzaj imperializmu? Zależy to w pierwszym rzędzie od sił żywotnych i świadomości kontynentu europejskiego. Sz.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: normalna (dla instytucji, przedsiębiorstw, samorządów itp.) kwartalnie zł 360.—; półrocznie zł 720.—; rocznie zł 1.440.—; ulgowa (dla pracowników i studentów) kwartalnie zł 240.—; za granicą kwartalnie zł 450.—; cena 1 egzemplarza zł 70.—.

ogłoszenia: 2-a i 3-a strona okładki zł 25.000; 1/2 strony — 13.000, 1/4 strony — 7.000; 4-ta strona okładki — zł 30.000; 1/2 strony — 16.000; za tekstem 1 strona — zł 20.000; 1/2 strony — 11.000; 1/4 strony — 6.000; 1/8 strony — 3.500.

„Gospodarkę Planową” wydaje i redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Warszawa, Senacka 3.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, środy i czwartki od godz. 11 do 13, tel. 8-65-44.

Sekretariat redakcji czynny jest codziennie, tel. 8-65-45.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Dąbskiego 18, tel. 8-59-66.

Konto w PKO Nr I-4831.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

Spółka z ogr. odp.

WARSZAWA, LWOWSKA 13, tel. 8-84-73.

RACHUNEK BIEŻĄCY: Warszawa, B. G. K. P-20-a,

RACHUNEK CZEKOWY: Katowice, B. G. K. 564,
Szczecin, B. G. K. 133,

SPECJALNOŚĆ: Budownictwo przemysłowe

ODDZIAŁY MIEJSCOWE: Biuro projektów, Lwowska 15, tel. 8-53-18,
Oddział urządzeń wodnych, Lwowska 15, tel. 8-53-18,
Dział urządzeń gazowniczych, Lwowska 15, tel. 8-53-18,
Oddział Warszawa 1, Lwowska 15, tel. 8-52-78,
Oddział Warszawa 2, Pl. Trzech Krzyży 13, tel. 8-53-21,

MAGAZYN: Warszawa, Chmielna 69, tel. 8-53-91,

BOCZNICA WŁASNA: Warszawa-Główna Towarowa, Kolejowa 69,

ODDZIAŁY ZAMIEJSCOWE: Katowice, z siedzibą w Gliwicach, ul. Powstańców 4,
tel. 47-10,
Szczecin, Aleje Piastów 11 m. 6, tel. 647.

„BACUTIL“

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDŁOWE

WARSZAWA, UL. BARTOSZEWICZA Nr 7, TEL. 8-51-09

Oddziały wojewódzkiej fabryki:

Białystok, ul. Kolejowa 2
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 41
Gdynia—Chylonia, ul. Podgórska 111
Katowice, ul. Zagórna 44,
Kraków, ul. Rzeźnicza 33,
Lublin, ul. Łęczyńska 107,
Zakład Utylizacyjny, Gdynia,
Łódź, ul. Nowotki 4,

Olsztyn, ul. Lubelska 26,
Poznań, ul. Garbary 7/9,
Rzeszów, ul. Podzamecze 6,
Szczecin, ul. Kopernika 2,
Warszawa, ul. Sierakowskiego 2,
Wrocław, ul. Ks. Witolda 16,
Zakład Utylizacyjny, Zieleniec k/Kutna

Fabryka Albuminy, Gdynia, ul. Podgórska 111

Fabryka Żelatyny, Brodnica n. Drwęcą, ul. Piaski 11

Laboratorium Doświadczalne i Fabryka Organopreparatów, Warszawa, ul. Gizów 18

ZBIORNICE

ubocznych produktów i odpadków poubojowych przy wszystkich rzeźniach

„BACUTIL” KUPUJE, ZBIERA I SPRZEDAJE NASTĘPUJĄCE SUROWCE
ZWIERZĘCE:

gruczoły zwierzęce, jak: trzustka, jajniki, jądra, mlecz pacieryowy, nadnercze, przysadki mózgowie, żółć itd., krew, żołądki, pęcherze, wszelkie jelita, tłuszcze techniczne, racice, kości wszelkie, kopyta, włosie, ogony bydłce, szczecinę, odpadki skórne itp.

ORAZ PRODUKUJE I SPRZEDAJE:

albuminę techniczną, pepton, pepsynę apteczną, żelatynę jadalną, krwinki (hemoglobina), suszone zwierzęce gruczoły wewnętrznego wydzielania, podpuszczkę, jelita sztuczne itp.

CZASOPISMO

- » **NAFTA** « — poświęcone jest nauce, technice, statystyce oraz organizacji w polskim przemyśle naftowym.
- » **NAFTA** « — informuje o najnowszych zdobyczach techniki, osiągniętych w wiertnictwie, eksploatacji ropy i gazów oraz przeróbce ropy naftowej.
- » **NAFTA** « — omawia wszelkie problemy związane z przemysłem naftowym.
- » **NAFTA** « — prowadzi miesięczną statystykę wydobycia ropy i gazów ziemnych, jak również przemysłu rafineryjnego i gazolinowego.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:

KRAKÓW, ul. Łobzowska 49, tel. 506-66 lub KROSNO, ul. Lewakowskiego 18, tel. 19

Rachunek bieżący: P. K. O. IV - 907

Egzemplarze okazowe na żądanie